

Brońmy prawdy o polskim heroizmie

Organizatorzy akcji German Death Camps wyruszą w trasę z mobilnym muzeum.

s.5

Czwartek
01/02/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#26 (1940)
NAKLAD 65 449
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

„Panny Sprawiedliwe
wśród Narodów
Świata”. Rozmowy
z autorami projektu

s.12-13

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
3 000 000
Graj w **Lotto**

DYPLOMACJA \ Zdzisław Sipiera słusznie wstrzymał ruch
w okolicach ambasady Izraela

Wojewoda mazowiecki zapobiegł demonstracji narodowców



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

s.3

ŚWIAT

s.7

Kneset knuje przeciwko Polsce

61 deputowanych w 120-osobowym parlamencie Izraela popiera projekt uchwały, w której Polska zostałaby oskarżona o negowanie Holokaustu w razie, gdyby przyjęła nowelizację ustawy o IPN-ie. Projekt popierają posłowie rządzącej koalicji i część opozycji.

GOSPODARKA

s.9

Mniej biedy w domach to mniej smogu

Żeby mieć czyste powietrze, musimy ograniczyć ubóstwo energetyczne – uważa Piotr Woźny, wiceminister przedsiębiorczości i technologii. – Mieszkańcy jednorodzinnych domów, będących największym źródłem niskiej emisji, z własnych pieniędzy termomodernizacji nie przeprowadzą – zauważa.

POLSKA

s.4

PiS na wojennej ścieżce z myśliwymi

Znane są zmiany w nowej ustawie łowieckiej. Posłowie PiS-u chcą, aby Polski Związek Łowiecki przeszedł pod władzę ministra środowiska, który wyznaczałby łowczego krajowego. Myśliwi, którzy obecnie zrzucają się na funkcjonowanie PZŁ-u, nie będą mieli wpływu na funkcjonowanie organizacji.

ŚWIAT

s.7

Dziś głosowanie ws. Ryszarda Czarneckiego

Konferencja przewodniczących Parlamentu Europejskiego, złożona m.in. z liderów frakcji politycznych, zdecyduje dziś o tym, czy pozbawić stanowiska wiceprzewodniczącego PE Ryszarda Czarneckiego za jego słowa skierowane do europoseł PO Róży Thun. Do odwołania Czarneckiego potrzeba większości dwóch trzecich głosów, oddanych w obecności przynajmniej połowy z 751 europosłów.



fot. Zysiek/Gazeta Polska



LICHOCA \ Premier Morawiecki powiedział, że „Rzeczpospolita musi być solidarna, ale też społeczną gospodarką rynkową”, i określił ją jako państwo 4S – silne, solidne, sprawiedliwe i solidarne. Taką właśnie republikę mamy do zbudowania.

s.2



WÓJCIK \ Słowa izraelskich polityków i dziennikarzy wywołały w Polsce zrozumiałe oburzenie. Zamiast jednak obrażać się, lepiej by było, gdybyśmy sami postarali się być tacy, jak współczesny Izrael – skuteczni, sprytni i bez kompleksów.

s.15



@01_02 kod 20837119_04_05_issn



Harper Lee

(1926–2016) amerykańska pisarka, laureatka Nagrody Pulitzera za powieść „Zabić drozda”

\\ Nigdy naprawdę nie zrozumie się człowieka, dopóki nie spojrzy się na sprawy z jego punktu widzenia, dopóki nie wejdzie się w jego skórę, nie pochodzi się w jego skórę po świecie. \\

2

CZWARTEK 1 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. arch./d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

HISTORIA

17

MOTORYZACJA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek	01.02	Opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
07:17	16:21	

Gdańsk	Lublin
4°C	5°C
2°C	1°C
Katowice	Kraków
5°C	6°C
2°C	3°C
Łódź	Poznań
4°C	5°C
1°C	2°C
Warszawa	Wrocław
5°C	6°C
2°C	3°C

Piątek	02.02	Miejskami opady deszczu i deszczu ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
07:15	16:23	

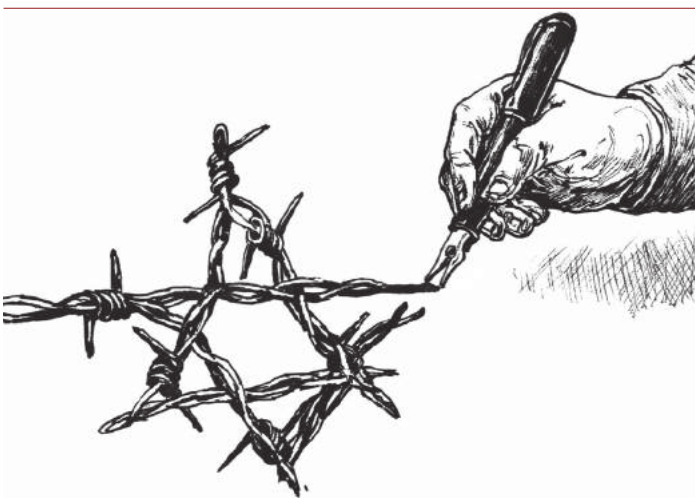
Gdańsk	Lublin
4°C	3°C
2°C	1°C
Katowice	Kraków
5°C	5°C
1°C	1°C
Łódź	Poznań
4°C	5°C
0°C	1°C
Warszawa	Wrocław
5°C	5°C
1°C	1°C

PIOTR NISZTOR

Kiedy reforma ABW i AW

Ostatnie zatrzymania dokonane przez CBA osób podających się za funkcjonariuszy tajnych służb (gang przebierańców) tylko potwierdzają, że jest potrzebna jak najszybsza reforma zarówno Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jak i Agencji Wywiadu. To nieuczciwi funkcjonariusze między innymi tych instytucji dawali przebierańcom poczucie bezkarności. Nie tylko „rozprawiali” ich po wpływowych urzędnikach państwowych, ale także uwiarygodniali. Część z tych nieuczciwych pracowników ABW i AW łączy mocne więzi z funkcjonariuszami zlikwidowanych Wojskowych Służb Informacyjnych, którzy wręcz traktują ich jako swoje aktywa. Wiele wskazuje na to, że to właśnie dawna wojskówka stoi faktycznie za przebierańcami. Nitki w tej aferze prowadzą do płk. Jerzego K., zaufanego człowieka generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Rafał Zawistowski



ADRIAN STANKOWSKI

Test z człowieczeństwa

Wojewoda mazowiecki stanął na wysokości zadania i zakazał pikiety narodowców przed ambasadą Izraela w Warszawie. Dobrze się stało, bo licho nie śpi, a „innych szatanów” wcale nie brakuje. Pomimo świadomości niesprawiedliwości ataku przypuszczonego na nasz kraj o dobre imię Polski trzeba zabiegać mądrze. Wejście na ścieżkę upiornej licytacji o liczbę szmalcowników oba narody zaprowadzić może jedynie w ślepy zaulek wzajemnej agresji, a z pewnością nie zbuduje szacunku do Polski. Zamiast tego konieczny jest dialog rozumiany jako wzajemna umiejętność wsłuchania się we wrażliwość drugiej strony i konsekwentne budowanie przyszłości na prawdzie, którą jesteśmy winni w pierwszej kolejności ofiarom niemieckich zbrodni. Wszystkim ofiarom! Choć ból lata aprobaty izraelskich elit dla nieraz cynicznych kłamstw, choć dzielą narosłe stereotypy i uprzedzenia, naprawdę warto powściągnąć emocje i język, by otworzyć nowy rozdział wspólnej historii. W czasie Zagłady test z człowieczeństwa był znacznie bardziej surowy.



Marcin Wolski

Adwokat diabła

Pewien pomysł ciekawy ostatnio mnie dopadł, że potrzebny rządowi jest „diabła adwokat”. Ktoś życzliwy, odważny, który zawsze w porę ostrzeże przed pomyłką lub głupim wyborem, przed decyzją, co niesie więcej strat niż zysków, kto da durniom po łapach, klakierom po pysku, powie, że za daleko idzie rewolucja. Ktoś jeden? Może jakaś cała instytucja? Co ma spryt, doświadczenie, możliwości, wizje... I mam już kandydata – Polską Telewizję!

Dorota
KaniaStop
prowokacjom

Bardzo dobrze się stało, że wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera podjął decyzję o zakazaniu demonstracji narodowców przed Ambasadą Izraela w Warszawie. Wcześniej zgodę na nią wydał warszawski ratusz. I tutaj nasuwa się pytanie: dlaczego miejscy urzędnicy, mając pełną świadomość powagi sytuacji, zgadzają się na prowokację? Przecież nikt nie ma wątpliwości, że demonstracja miała na celu pokazanie Polaków jako antysemitów. Nawet jeżeli organizatorzy chcieli – jak oficjalnie deklarują – wyrazić swój sprzeciw wobec ingerencji państwa izraelskiego w polskie ustawodawstwo, to już osoby, które wyraziły chęć uczestnictwa w demonstracji, nie kryły swoich zamiarów. Wystarczy zapoznać się z wpisami na forach ludzi, którzy brali udział w dyskusjach. Jest pewne, że doszłoby do zamieszek, co potwierdza zresztą rozpoznanie służb specjalnych. Trzeba jasno powiedzieć, że w środowiskach skrajnej prawicy działa rosyjska agentura. A Federacji Rosyjskiej bardzo zależy na podgrzewaniu tego konfliktu. Narodowcy powinni raczej zająć się pokazywaniem bohaterstwa Polaków, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej, a nie wywoływaniem zamieszek.

Joanna
LichońskaRepublika
solidarności

Rekordowe wyniki budżetowe za 2017 r. potwierdzają wcześniejsze zapowiedzi. Większe o 25 mld zł wpływy do budżetu to przede wszystkim skutek lepszej ścisłałności VAT-u. Mammy również bardzo dobrą sytuację na rynku pracy – bezrobocie jest na poziomie najniższym od 26 lat. Wszystkie wskaźniki gospodarcze są szalenie optymistyczne – Polska ma najszybszy wzrost gospodarczy od lat i biedna opozycja nie wie już nawet, jak to komentować. Świetne wyniki gospodarcze dowodzą, że Polska jest dobrze zarządzana, z dbałością o interesy państwa, a nie różnych lobbystycznych grup żerujących na kraju, jak to było za rządów PO-PSL czy jakichś ich poprzednich mutacji. W krótkim czasie udało się skokowo poprawić stan finansów państwa, jednocześnie uruchamiając programy polityki społecznej, o których tamci nigdy nie chcieli słyszeć. Nie ma, nie da się, budżet tego nie wytrzyma – to był ich refren. Premier Mateusz Morawiecki powiedział wczoraj, że „Rzeczpospolita musi być solidarna, ale też społeczną gospodarką rynkową”, i określił ją jako państwo 4S – silne, solidne, sprawiedliwe i solidarne. Taką republikę mamy do zbudowania.



BIEDROŃ NIE BĘDZIE EDUKOWAŁ

CO ZA ULGA \ Prezydent Słupska Robert Biedroń we współpracy z organizacjami pozarządowymi chciał opracować zintegrowany program edukacji seksualnej dla uczniów szkół ponadpodstawowych. W środę nie zgodzili się na to miejscy radni.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SEJM \ Poprawki do nowej ustawy łowieckiej

PiS na wojennej ścieżce z myśliwymi

Znamy zmiany w nowej ustawie łowieckiej. Posłowie PiS-u chcą, aby Polski Związek Łowiecki przeszedł pod władzę ministra środowiska, który ma wyznaczać łowczego krajowego. Myśliwi, którzy obecnie zrzucają się na funkcjonowanie PZŁ-u, nie będą mieli żadnego wpływu na funkcjonowanie organizacji. W piątek zamierzają protestować przed Ministerstwem Środowiska pod hasłem: „Tak dla dezubekizacji, nie dla upolitycznienia”.

Jacek Liziniewicz

Polski model łowiecki dziś jest niezależny od państwa. Do jego oceny można wykorzystać chociażby dane GUS-u, z których wynika, że liczba dzikich zwierząt, na które przeprowadza się polowania, z jednym wyjątkiem, zdecydowanie wzrasta. Od 2000 do 2016 r. na 10 najważniejszych zwierząt łownych tylko pogłowię kuropatwy się zmniejszyło. To jednak nie zawsze musi być plus. Okazuje się bowiem, że zwiększające się pogłowię zwierząt może być kłopotem. Tak jest np. z dzikiem, którego masowe występowanie wiąże się ostatnio z rozszerzającą się ASF. Na wybiecie tych zwierząt naciskają rolnicy. Teraz, po przejęciu PZŁ-u, ma być łatwiej ręcznie sterować odstrzałem. Zdaniem fachowców na niewiele się

to zda, a PiS w tym wypadku bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za ewentualne rozszerzanie się ASF.

Co ciekawe, podobną ustawę i uzależnienie PZŁ-u od polityków forsowali jeszcze kilka lat temu Platforma Obywatelska i prezydent Bronisław Komorowski. Wtedy PiS było przeciwno, gdyż jego zdaniem byłoby to niekonstytucyjne uderzenie w samorządność. Fakty bowiem są takie, że PZŁ utrzymuje się ze składek myśliwych (ok. 320 zł rocznie od 120 tys. myśliwych) i z własnej działalności gospodarczej (m.in. utrzymywanie własnych ośrodków hodowli zwierząt). W sumie składa się to na dochody ok. 50 mln zł. Oddzielnymi systemami są koła łowieckie, które zrzeszają myśliwych dzierżawiących obwoły łowieckie. Zwykle jednostki te nie mają przychodów, gdyż większość środków, które pozyskują z zabijania zwierząt



fot. Pixabay/d

ny, przeznaczają zwykle na odszkodowania dla rolników, których uprawy są niszczone przez dzikie zwierzęta.

Upolitycznienie PZŁ-u nie jest również zagrożenie, że w przyszłości władzę przejmie partia, która jest... całkowicie przeciwna polowaniom. Taki postulat rozbrzmiewa w skrajnie lewicowym „Razem”. Dlatego myśliwi zamierzają protestować pod hasłem: „Tak dla dezubekizacji, nie dla upolitycznienia”.

Upaństwowienie PZŁ-u to niejedyna zmiana w ustawie łowieckiej. Zwiększona została minimalna odległość polowania od zabudowań ze 100 do 150 m. Poza tym ułatwiono właścicielom wyłączanie własnych działek z obwodów łowieckich. Zniesiono również kary za przeszkadzanie w polowaniu. Kary będą obowiązywały tylko przy okazji polowań zbiorowych.

Dobro dziecka na pierwszym planie

WOKANDA \ Zagraniczny wyrok w sprawie władzy rodzicielskiej polski sąd zawsze musi ocenić przez wzgląd na dobro dziecka – uznał w środę Sąd Najwyższy.

Polski sąd odrzucił w środę skargę kasacyjną Duńczyka ws. uznania w Polsce wyroku tamtejszego sądu, dotyczącego jego syna, którego ma z polską matką.

– SN ma na uwadze to, że orzeczenia sądów zagranicznych powinny być automatycznie uznawane w Polsce. Zasada jest uznawanie orzeczeń sądów zagranicznych. Niemniej nie można pomijać kwestii, że są przepisy, które mogą spowodować, iż jednak do tego nie dojdzie – mówiła w ustnym uzasadnieniu postanowienia sędzia Bogumiła Ustjanicz. Zaznaczyła, że w tej sprawie prawidłowo oceniono, iż uznanie duńskiego wyroku byłoby sprzeczne z dobrem dziecka.

Sędzia zaznaczyła, że uznanie wyroku wiązałoby się ze skutkami niekorzystnymi dla dobra dziecka. Wskazała, że dziecko pozostawało pod opieką matki od urodzenia, a władza rodzicielska jest wykonywana. – Po uznaniu wyroku matka nie mogłaby podejmować wielu decyzji dotyczących dziecka, np. w odniesieniu do jego leczenia czy nauki. Po uznaniu wyroku doszłoby do naruszenia stanu bezpieczeństwa oraz systemu emocjonalnego dziecka – stwierdziła.

Sprawa sądowa między rodzicami dziecka toczy się od kilku lat. Chłopiec urodził się w Danii, dziś ma 8 lat. Gdy skończył trzy lata, rodzice się rozstali, a matka wyjechała z synem do Polski, nie informując o tym ojca.

Trzy lata temu Sąd Wyższy w duńskim Viborgu prawomocnie przyznał wyłączną władzę rodzicielską ojcu dziecka. Wyrok ten obowiązuje jednak tylko w Danii. Sprawa trafiła na wokandę w Polsce, gdy ojciec dziecka wniósł o uznanie orzeczenia na gruncie polskiego prawa. Polski sąd w pierwszej instancji uwzględnił racje ojca, ale w zeszłym roku Sąd Apelacyjny w Białymstoku zmienił orzeczenie i oddalił wniosek duńskiego rodzica.

W uzasadnieniu swojego postanowienia sąd wskazał, że w polskim prawie jedną z podstawowych zasad jest nadrzędność kryterium dobra dziecka w każdym postępowaniu. Sąd musi więc zawsze zbadać, czy decyzje podjęte przez zagraniczny organ są słuszne, a nie postępować automatycznie. Jak wskazywał sąd apelacyjny, dziecko od samego początku było pod opieką matki, w Polsce przebywa dłużej niż w Danii i ma tu zapewnione stabilne warunki bytowania.

Skargę kasacyjną od orzeczenia wniósł do Sądu Najwyższego ojciec dziecka. SN rozpoznał sprawę dwa tygodnie temu, a w środę postanowił o oddaleniu skargi.

Maciej Marosz

Tort dla Hitlera z Putinem w tle

MEDIA \ Reportaż TVN-u, pokazujący grupkę polskich neonazistów, wywołał emocjonalną debatę na temat „brunatnej fali” przetaczającej się rzekomo przez Polskę. W dyskusji o materiale ujawniającym marginalne wyczyny miłośników Adolfa Hitlera zabrakło niestety najważniejszego wątku: kto tę aferę na niekorzyść rządu PiS-u będzie rozgrywał za granicą.

Flagi ze swastykami, quasi-ołtarzyk ku czci Adolfa Hitlera, mundury Wehrmachtu i toasty za Führera – tak wyglądała impreza neonazistów urządzona w okolicach Wodzisławia Śląskiego. Wszystko zarejestrowała ukryta kamera dziennikarzy TVN-u, których reportaż wzbudził sensację.

Członkowie stowarzyszenia Duma i Nowoczesność, które miało zorganizować uroczystości Hitlera, zostali zatrzymani i usłyszeli już zarzuty publicznego propagowania ustroju nazistowskiego (jeden z nich jest też podejrzany o nielegalne posiadanie broni). I choć wszystko wskazuje na to, że chodzi o co najwyżej pięcioosobową grupkę (w dodatku stowarzyszenie zarejestrowano

za czasów rządów PO-PSL), to w mediach zagranicznych już mówi się o rzekomo narastającym problemie neonazizmu w Polsce. W oskarżeniach tych przodują media nie tylko niemieckie, lecz także rosyjskie.

„Brunatna chmura nad Polską” – tak zatytułowano wywiad, który korespondent radia Sputnik Leonid Sigan przeprowadził z sekretarzem generalnym prorosyjskiej partii Zmiana Tomaszem Jankowskim. Temat? Demaskatorski materiał „Superwizjera” TVN-u.

Grzegorz Wierchołowski

Nie przegap

Cały tekst w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”.





EWAKUACJA SZKOŁY I URZĘDU

POMORZE ZACHODNIE \ Uczniowie szkoły w Płotach zostali ewakuowani po tym, jak w budynku zaczął ulatniać się gaz. W Darłowie z powodu pożaru śmieci w piwnicy gmach UM musieli opuścić pracownicy.



fot. Maciej Luczlewski/Gazeta Polska

ZATRZYMALI NASTOLETNICH ZŁODZIEI

KRYMINALNI \ Trzech nastolatków podejrzanych o włamanie do prywatnego mieszkania zatrzymali policjanci z Czechowic-Dziedzic. Ich łupem padło 85 tys. zł. W dwa dni zdążyli wydać 60 tys. zł.

INICJATYWA \ Organizatorzy akcji German Death Camps wyruszą w trasę z mobilnym muzeum

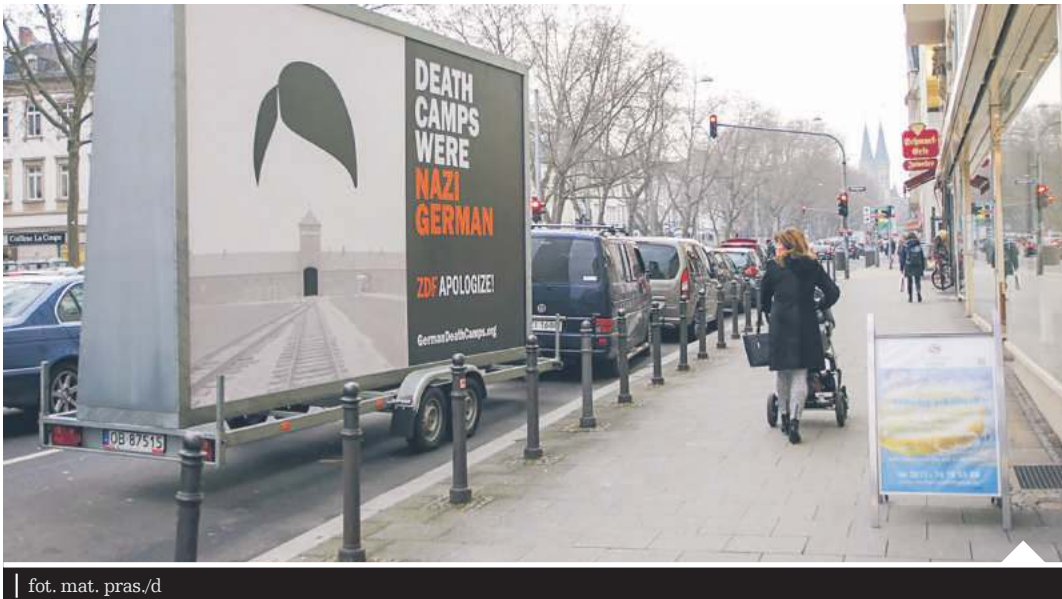
Brońmy prawdy o polskim heroizmie

Prezentowanie ekspozycji mówiących o historii naszego kraju podczas II wojny światowej, popularyzacja bohaterów narodowych, a także walka z przeświadczeniem, że to Polska była współwinna zbrodni Holokaustu – takie cele wyznaczili sobie organizatorzy znanej akcji German Death Camps. Teraz chcą wyruszyć w podróż po świecie mobilnym muzeum. W internecie prowadzona jest zbiórka funduszy na ten projekt.

Jan Przemyski

Ponad rok temu billboard z grafiką German Death Camps wyruszył w edukacyjne tournée po świecie, wywołując tym samym wiele burzliwych dyskusji w różnych środowiskach. Organizatorzy akcji postanowili iść za ciosem i przygotowali nowy projekt, mający na celu popularyzowanie losów i dokonań narodu polskiego podczas II wojny światowej.

– Chcielibyśmy stworzyć autobus-muzeum z interaktywną wystawą poświęconą historii naszego kraju, a także naszym narodowym bohaterom, jak Witold Pilecki. Miałby on wyruszyć w tournée po świecie i byłby odpowiedzią na fałszywe sformułowanie „polskie obozy zagłady”, a także oskarżenia naszego narodu o współudział w zbrodni Holokaustu. Nie



fot. mat. pras./d

pozwolimy zakłamywać naszej historii – mówi „Codziennej” Kamil Rybikowski, rzecznik prasowy inicjatywy.

Dodaje, że według wstępnych założeń odwiedzający autobus-muzeum mogliby poznawać historie Polaków,

którzy ratowali Żydów przed niemieckimi oprawcami, dowiedzieć się, jak wyglądały realia II wojny światowej, a także kim były takie osoby, jak m.in. Witold Pilecki, Łukasz Ciepliński czy gen. August Emil Fieldorf „Nil”.

– Trasa, którą miałby pokonywać ten wyjątkowy pojazd, jeszcze nie jest ustalona. Na pewno chcielibyśmy się wybrać do amerykańskich ośrodków akademickich. Nasz projekt wiąże się z ogromnymi wydatka-

mi, dlatego też wszystkich chętnych prosimy o wsparcie finansowe. Numery kont, na które można przelewać pieniądze, są podane na naszych profilach w serwisach społecznościowych – mówi nam Rybikowski.

Warto zaznaczyć, że organizatorzy akcji German Death Camps nie są jedynymi, którzy ze względu na ostatnie wydarzenia polityczne postanowili się zaangażować w obronę dobrego imienia Polski. Również organizacja Studenci dla RP postanowiła przygotować inicjatywę w mediach społecznościowych, której celem jest uświadomienie opinii publicznej, że w czasie II wojny światowej na ziemiach polskich działały niemieckie obozy koncentracyjne. „Przypomnijmy światu, że Auschwitz to German Death Camps, a Polacy są First to Save” – napisali na Twitterze Studenci dla RP.

Opozycja chce poprawek do ustawy o IPN-ie

POLITYKA \ Opozycja jest zgodna co do ogólnego zapisu nowelizacji ustawy o IPN-ie, zgodnie z którym użycie sformułowania „polskie obozy koncentracyjne” ma być karane. Politycy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej twierdzą jednak, że skoro Izrael ma pewne wątpliwości, jej przepisy należałoby uszczegółowić. Nie chcą jednak jednoznacznie opowiedzieć się po którejś ze stron.

Moim zdaniem kary zawarte w ustawie za to, że ktoś publicznie i wbrew faktom będzie przypisywał polskiemu narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką, są zbyt ostre. Powinny być kary finansowe lub ograniczenia wolności, a nie trzy lata więzienia. Natomiast nie podzielam opinii strony izraelskiej, jakoby projekt miał ograniczać wolność słowa – mówi w rozmowie z „Codzienną” Jan Rulewski, senator Platformy Obywatelskiej, odnosząc się do nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

Senator skomentował również zakaz Zdzisława Sipiery, wojewody mazowieckiego, ws. wstrzymania ruchu w okoli-

cach ambasady izraelskiej, by nie podgrzewać emocji związanych z napięciem polsko-izraelskim. Przypomnijmy, że w tym miejscu planowana była demonstracja środowisk narodowych. – Po tym zakazie mogłoby się wydawać, że wojewoda nie zna prawa. Ustawa o zgromadzeniach mówi bowiem, że taką decyzję można podjąć w wyjątkowej sytuacji. Nie mamy żadnej wojny z Izraelem, więc nie widzę powodu dla zakazu pokojowej demonstracji. Wojewoda nie powinien wskazywać, które demonstracje są złe, a które dobre – dodaje Rulewski. Jednak o tym, że istniało niebezpieczeństwo ze strony narodowców, informowała Joachima Brudzińskiego, ministra spraw wewnętrznych i administracji, m.in. Agencja Bezpieczeństwa Narodowego.

O komentarz do konfliktu na linii Polska–Izrael poprosiliśmy również Paulinę Henning-Kłoskę, rzecznik prasową Nowoczesnej. – Ustawa daje sądowi dowolność interpretacji. W związku z tym, jeśli zaistniały wątpliwości, należałoby pewne wątki doprecyzować. Oczywiście jest natomiast fakt, że Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości, ponosi odpowiedzialność za to, jak nowelizacja ustawy została odebrana przez stronę izraelską. Leżała ona bowiem ponad rok w szufladzie i nagle ją wyciągnięto – twierdzi Henning-Kłoska. Według wiceministra Jakiego ustawa była konsultowana i nie zgłaszano co do niej wątpliwości.

Klaudia Dadura

Kolejne spotkanie ministra z rezydentami

SŁUŻBA ZDROWIA \ Dzisiaj odbędzie się drugie spotkanie nowego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego z przedstawicielami lekarzy z Porozumienia Rezydentów OZZL. – Obie strony traktują się poważnie, rozmawiamy o konkretach – zapewnia minister Szumowski.

Do pierwszego spotkania ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego z przedstawicielami lekarzy rezydentów doszło 19 stycznia, drugie odbędzie się dzisiaj. Jak mówi „Codziennej” rzecznik Ministerstwa Zdrowia Milena Kruszewska, od samego początku obecnej kadencji Sejmu resort prowadził stałą współpracę ze środowiskiem lekarzy rezydentów zrzeszonych w Porozumieniu Rezydentów OZZL. – Rozmowy z reprezentantami OZZL i Porozumienia Rezydentów OZZL prowadzone były zarówno przed podjęciem protestu głodowego w październiku ub.r., w trakcie jego prowadzenia, jak i po zakończeniu. Również obecny minister zdrowia Łukasz Szumowski dostrzega potrzebę prowadzenia dialogu ze środo-

wiskiem lekarzy i dlatego wystąpił z inicjatywą podjęcia rozmów z przedstawicielami PR OZZL, ZK OZZL oraz Naczelnej Rady Lekarskiej – wyjaśnia rzecznik resortu.

– W zaproszeniu do rozmów minister Szumowski wyraził nadzieję na konstruktywną rozmowę i wspólne wypracowanie rozwiązań dobrych dla polskich pacjentów i całej służby zdrowia – zapewnia Milena Kruszewska. I dodaje: „Równolegle konkretne problemy poszczególnych szpitali powinny być przedmiotem troski ich dyrektorów oraz podmiotów tworzących, ich bieżące rozwiązywanie możliwe jest na drodze rozmów pomiędzy pracodawcami i pracownikami”.

(dl)



fot. MAXIM ZMEYEV/Reuters

ROSYJSKIE PROWOKACJE NAD MORZEM CZARNYM

WOJSKO \ Departament Stanu USA wyraził zaniepokojenie z powodu niebezpiecznych praktyk rosyjskiego lotnictwa. Chodzi o groźny incydent, jaki miał miejsce nad Morzem Czarnym z udziałem Su-27, który zbliżył się na odległość 155 cm do samolotu zwiadowczego amerykańskiej marynarki wojennej EP-3A.

USA \ Donald Trump podsumował pierwszy rok prezydentury

Ożywić amerykański sen

Pierwsze w prezydenckiej karierze Donalda Trumpa orędzie o stanie państwa (State of The Union Adress) nie przyniosło zbyt wielu konkretów. Widać jednak było, że celem prezydenta stała się próba przekonania do siebie tych, którzy ani nie są jego sympatykami, ani zatwardziałymi przeciwnikami. Dlatego głównym tematem była wizja odbudowanej, silnej i zjednoczonej Ameryki.



Prezydent USA Donald Trump podczas tradycyjnego przemówienia do narodu | fot. POOL New/Reuters

Maciej Kożuszek

Amerika w gruzach" (American carnage) to jedno z najbardziej pamiętnych sformułowań użytych przez Trumpa w mowie inauguracyjnej z 20 stycznia 2017 r. Po roku sprawowania urzędu wizję Ameryki chylącej się ku upadkowi, która już nigdy nie wygrywa, zastąpił obraz Ameryki cieszącej się sukcesami, tymi, które administracji Trumpa już udało się

osiągnąć, i tymi, które jeszcze Amerykanów czekają.

„Przez ostatni rok zrobiliśmy niesamowity postęp i osiągnęliśmy niespotykany sukces – mówił prezydent USA podczas połączonej sesji obu izb Kongresu. – Musieliśmy stawić czoła wyzwaniom, których się spodziewaliśmy, oraz innym, których nigdy nie bylibyśmy w stanie sobie wyobrazić. Wspólnie doświadczyliśmy wzlotów zwycięstwa i trudności porażki. Przetrwaliśmy powodzie, pożary i bu-

rze. Lecz przez cały czas wdziliśmy piękno amerykańskiej duszy i stalowy, amerykański kręgosłup”.

Prezydent mówił o trudnych dla Amerykanów doświadczeniach, jak choćby zamach terrorystyczny w Nowym Jorku czy masakra dokonana w Las Vegas. Wspominał też o bohaterstwie kongresmen Steve’a Scalise’a, którego postrzelił polityczny fanatyk i wielbiciel Berniego Sandersa. Jednak, jak zaznaczał Trump, jedność w obliczu

tragedii nie wystarczy. „Dzisiaj wzywam wszystkich, abyśmy odłożyli na bok nasze różnice, byśmy poszukiwali porozumienia i urzeczywistnili jedność, która jest potrzebna do tego, by służyć naszym wyborcom” – nawoływał.

Najłatwiej przychodziło Trumpowi chwaleń się sukcesami w gospodarce przeżywającej najlepszy okres od lat. „Stworzyliśmy 2,4 mln nowych miejsc pracy [...] Po latach stagnacji w końcu widzimy wzrost

płac [...]. Liczba zgłoszonych bezrobotnych jest najniższa od 45 lat” – wymieniał osiągnięcia amerykański prezydent. Chwalił też przegłosowaną niedawno w Kongresie reformę podatków, która według prezydenta ma przynieść korzyści nie tylko korporacjom, lecz także Amerykanom zarabiającym mniej niż 50 tys. dol. rocznie.

Najbardziej konkretne zapowiedzi dotyczyły planu prezydenta USA na politykę imigracyjną. Czteropunktowy plan Trumpa obejmuje: możliwość zalegalizowania pobytu przez ok. 1,8 mln nielegalnych przybyszów, którzy zostali przeschmuglowani do USA jako dzieci (tzw. marzyciele); likwidację loterii wizowej; zablokowanie imigracji łańcuchowej, czyli możliwości sprowadzania przez legalnych imigrantów dalszych krewnych (poprzez ograniczenie regulacji dotyczących łączenia rodzin tylko do najbliższych). Trump zapowiedział też, że jego plany budowy muru na granicy z Meksykiem będą kontynuowane.

Niewiele uwagi w swoim orędziu Trump poświęcił polityce międzynarodowej. Zapowiedział m.in. dalsze działania więzienia Guantanamo na Kubie, zaostrezenie sankcji wobec komunistycznych rządów Wenezueli i Kuby, a także dalszą rozbudowę amerykańskiej armii, włącznie z jej potencjałem nuklearnym.

Przemówienie Trumpa spotkało się z rekordowym zainteresowaniem Amerykanów. W samym serwisie społecznościowym Twitter, który jest ulubionym sposobem prezydenta USA na wyrażanie swoich myśli, stworzono 4,5 mln wpisów dotyczących orędzia.

Chrześcijanie w Afrinie drżą o swój los

PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE \ Cały czas trwa turecka operacja militarna w bronionym przez Kurdów kantonie Afrin na północy Syrii. Chrześcijanie mieszkający w tym regionie boją się o swój los i apelują o pomoc.

Liczbę chrześcijan w Afrinie szacuje się na 250 rodzin, z tego 190 zamieszkuje najważniejsze miasto kantonu, o tej samej nazwie. W kantonie Afrin żyje także ok. 15 tys. jezydów. Obie grupy wyznaniowe boją się o swój los. Syryjscy chrześcijanie i jezydzi wspólnie wycierpieli wiele w Syrii z rąk siepaczy Państwa Islamskiego (IS) oraz Al-Kaidy. Teraz obawiają się islamiistycznych grup współpracujących z Turcją, które po zwycięstwie ofensywy mogą wkroczyć na te tereny.

Pastor Valentine Hanan z Kościoła Dobrego Pasterza w Afrinie w kurdyjskich mediach podkreślił, że jest przeciwko tureckiemu ostrzałowi artyleryjskiemu tych terenów, a także obawia się powrotu dżihadystów. Zapelował także o międzynarodową pomoc i ochronę na północy Syrii. Straty w ludności cywilnej od początku operacji szacuje się na 67 osób, chociaż dokładna liczba ofiar nie jest znana.

W wyniku wojny syryjskiej w Afrinie rozgrywa się dramat. Jak wynika z da-

nych ONZ-etu, aż 192 tys. ludzi potrzebuje w Afrinie pomocy humanitarnej. Mimo ogromnego zaangażowania Tureckich Sił Zbrojnych (TSK) w trwającej 14 dni operacji o nazwie „Oliwna gałąź” zdobycze terytorialne sprzymierzonych z Turcją sił są nikłe. Protureckim brygadam rebeliantów wspieranym przez TSK udało się przeprowadzić skuteczne ataki tylko w pięciu miejscach na umownej granicy kantonu Afrin – ale nawet po tych atakach sukcesy terytorialne i tak są skromne,

bo polegały na zajęciu kilku wiosek.

Broniący Afrinu kurdyjscy partyzanci z Powszechnych Jednostek Obrony (YPG) często znajdują się pod ogniem artylerii i są bombardowani przez lotnictwo. Na północnym odcinku frontu TSK wykorzystuje zmasowany ostrzał artyleryjski, a na wschodnim – ataki lotnictwa. Tureckie siły powietrzne zaatakowały także pozycje Kurdów pod Manbij w Rożawie (syryjskim Kurdystanie). Kanton Afrin jest odcięty od syryjskiego Kurdystanu i otoczony przez protu-

reckie oddziały rebeliantów powiązanych z Al-Kaidą islamistów oraz TSK. Do Afrinu jednak przedostają się na pomoc oddziały Kurdów z YPG oraz chrześcijan z Syriackiej Rady Wojskowej (MFS). Oddziały YPG są uznawane przez Turcję za terrorystów powiązanych z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Kurdowie z YPG oraz oddziały MFS są częścią Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) koalicji brygad walczącej z IS oraz wspieranej przez USA.

Mike Bruszewski

PROGNOZY \ Rozkręcające się inwestycje będą napędzały gospodarkę także w 2018 r.

Rozwijamy się dwa razy szybciej niż UE

Rozwój polskiej gospodarki o 4,6 proc. w ub.r. to najwyższe tempo wzrostu PKB od 2011 r. – tak minister finansów Teresa Czerwińska ocenia szacunki GUS-u. – To daje nam miejsce w europejskiej czołówce, to jest prawdziwy sukces – twierdzi Janusz Szewczak, wiceszef sejmowej komisji finansów publicznych.

Jan Kamieniecki

Prognozowany wzrost PKB dla wszystkich krajów członkowskich Unii Europejskiej w 2017 r. wynosi 2,3 proc., czyli nasz wzrost na poziomie 4,6 proc. jest dwukrotnie wyższy – podkreślił Dominik Rozkrut, prezes Głównego Urzędu Statystycznego. Jego zdaniem prawie 5-proc. wzrost oznacza, że jest coraz większa szansa na to, żeby m.in. rosły również wynagrodzenia i mało bezrobocie – dodał szef GUS-u.

Minister finansów Teresa Czerwińska uznała wstępne szacunki GUS-u za bardzo pozytywne. – To najwyższe tempo wzrostu PKB od 2011 r. – zaznaczyła. Według resortu finansów głównym czynnikiem wzrostu była konsumpcja prywatna, która zwiększyła się o 4,8 proc., czyli najwięcej od blisko 10 lat. Zwrócono też



4,6 proc. to najwyższe tempo wzrostu PKB od 2011 r. – podkreśla minister finansów Teresa Czerwińska
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

uwagę, że stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2017 r. wyniosła 6,6 proc., czyli spadła do poziomu nienotowanego od 26 lat.

– Wzrost PKB w 2017 r. na poziomie prawie 5 proc. daje

nam miejsce w europejskiej czołówce. To jest prawdziwy sukces – uważa Janusz Szewczak, wiceszef sejmowej komisji finansów publicznych. – Inwestycje musiały mocno przyspieszyć

w IV kwartale, skoro w całym ub.r. ich wzrost został przez GUS oszacowany na 5,4 proc. Widać wyraźnie, że machina inwestycyjna się rozkręca – dodaje poseł PiS-u.

Także innych ekspertów dane GUS-u nie dziwią. Prof. Stanisław Gomułka, główny ekonomista BCC, uważa, że wstępny szacunek wzrostu PKB za cały 2017 r. potwierdza kontynuację dobrej koniunktury gospodarczej. – W IV kwartale przyspieszyły inwestycje i w 2018 r. dynamika wzrostu PKB prawdopodobnie utrzyma się na podobnym poziomie – twierdzi ekonomista prof. Witold Orłowski.

Piotr Kuczyński, główny analityk Domu Inwestycyjnego Xelion, uważa, że PKB na poziom 4,6 proc. to solidny wzrost na tle innych krajów UE, szczególnie w strefie euro. Z kolei prof. Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, podkreśla, że PKB w 2018 r. może być jeszcze wyższy, jeśli nie wystąpią niekorzystne czynniki. – Nie popadajmy jednak w euforię. W Polsce jest wciąż wiele czynników niesprzyjających wzrostowi gospodarczemu. To wielkie wyzwanie, aby te bariery eliminować lub łagodzić – dodała.

Poczta Polska otwiera sklep w Szczecinie

RYNEK POCZTOWY \ Kolekcjonerskie znaczki, koperty pierwszego dnia obiegu czy klasery można kupić w sklepie filatelistycznym Poczty Polskiej w Szczecinie. Placówka została otwarta w tym tygodniu.

To pierwszy sklep filatelistyczny z prawdziwego zdarzenia w Zachodniopomorskiem. Do tej pory w Szczecinie działało tylko okienko filatelistyczne w urzędzie przy ul. Dworcowej – powiedział Józef Rafał Sekuła z Poczty Polskiej. Dodał, że sklep to odpowiedź na zapotrzebowanie zgłaszane przez filatelistów z regionu. Jak zapewnił Sekuła, pasja zbierania znaczków jest żywa, „dowodem na to jest choćby fakt, że mamy w Szczecinie kilkanaście szkół, w których działają koła filatelistyczne”.

W sklepie dostępne są znaczki pocztowe, koperty pierwszego dnia obiegu (tzw. koperty FDC), całostki (kartki pocztowe lub koperty z nadrukowanym znaczkiem), a także klasery i inne akcesoria dla filatelistów i numizmatyków. Jak powiedział Sekuła, w sklepie znaj-

dą się najcenniejsze znaczki wydane przez Poczta Polską.

– Każdy znaczek jest unikatowy, a ich zbieranie to także pielęgnowanie historii. Już wkrótce dostępny będzie znaczek na stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości – dodał. Niedawno Poczta wprowadziła do obiegu karty pocztowe: 27 stycznia – na 100-lecie Polskiego Towarzystwa Geograficznego, 3 stycznia zaś z okazji święta Trzech Króli. Jak zapowiedział Sekuła, w sklepie będą też się odbywały wystawy i prelekcje dla filatelistów.

Szczeciński sklep mieści się w zabytkowym gmachu Poczty Polskiej przy al. Niepodległości. Pocztowe sklepy filatelistyczne istnieją też m.in. w Warszawie, Krakowie, Katowicach czy Gdańsku.

(LUS, PAP)

Frankowicze chcą spotkania z prezydentem

KREDYTY \ Skupiające frankowiczów stowarzyszenie Stop Bankowemu Bezprawiu wysłało list do prezydenta Andrzeja Dudy z prośbą o spotkanie. Wciąż nie mogą się doczekać rozwiązania swojego problemu – parlament nie proceduje ustaw prezydenckich, a banki czują się bezkarne w kontaktach z kredytobiorcami.

W liście do prezydenta stowarzyszenie podkreśla, że mimo iż Andrzej Duda zgłosił deklarację rozwiązania problemu kredytów walutowych, to nic w tej sprawie się nie dzieje i w parlamencie, i na rynku. Żaden z projektów prezydenckich ustaw złożonych w Sejmie nie jest przez posłów procedowany. Także zobowiązanie złożone przez prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Glapińskiego o wprowadzeniu rozwiązań systemowych zmuszających banki do przewalutowania kredytów nie doczekało się realizacji.

Tymczasem – jak alarmuje w liście stowarzyszenie SBB – tysiące rodzin uwikłanych w niespłacalny dług są pozbawiane nieruchomości i dorobku życia. Każdy kolejny miesiąc opóźnienia w rozwiązaniu problemu oznacza kolejne licytacje

i eksmisje. Zarówno Komisja Nadzoru Finansowego, jak i Narodowy Bank Polski nie znają liczby przeprowadzonych licytacji, sprzedaży wierzytelności i eksmisji na bruk. Według SBB liczba umów tzw. kredytów walutowych zmalała o 200 tys., bo tyle właśnie polskich rodzin poniosło stratę na skutek stosowania przez banki nieuczciwych zapisów.

Sądy nie tylko zezwalają na korzystanie z niekonstytucyjnych przepisów o bankowym tytule egzekucyjnym, ale też nie respektują unijnej dyrektywy nr 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków zawartych w umowach konsumenckich. Frankowicze chcą przekazać prezydentowi niepokojące informacje dotyczące niejasnych szkoleń organizowanych przez sędziego Sądu Najwyższego, jak i powiązań rodzin-

nych sędziów z pełnomocnikami banków.

Niedawno prezydent Duda, pytany o nierozwiązany problem frankowiczów, powiedział, że po to składał w Sejmie swoje projekty ustaw, żeby były uchwalone. Jak stwierdził, kilka dni temu odbył rozmowę z prezesem NBP-u na temat frankowiczów i montuje koalicję wśród osób z rynku finansowego, by rozwiązać ten problem. Zapewnił, że cały czas podejmuje działania, aby wywiązać się z podjętych w czasie kampanii wyborczej zobowiązań. Jednocześnie cieszy się, że sytuacja na rynku walutowym jest taka, że frank szwajcarskich osłabił względem złotego i obciążenie dla spłacających kredyty we frankach jest mniejsze.

Lucyna Piwowska

EKOLOGIA \ Jeśli chcemy mieć czyste powietrze, musimy ograniczyć ubóstwo energetyczne

Mniej biedy w domach to mniej smogu

Nie da się skutecznie walczyć ze smogiem bez walki z ubóstwem energetycznym. Największym źródłem niskiej emisji są nieefektywne energetycznie jednorodzinne domy. Bądźmy realistami, mieszkańcy tych budynków z własnych pieniędzy termomodernizacji nie przeprowadzą – uważa Piotr Woźny, wiceminister przedsiębiorczości i technologii.

Jan Kamieniecki

Piotr Woźny powiedział, że problem ubóstwa energetycznego w Polsce szczególnie wyraziście ujawnił się w kontekście walki ze smogiem. – Nie da się skutecznie w Polsce walczyć ze smogiem bez bardzo intensywnego zajęcia się sferą ubóstwa energetycznego. Empiria pokazuje, że największym źródłem problemu jest niska emisja generowana przez nieefektywne energetycznie budynki jednorodzinne – podkreślił.

– Bądźmy realistami, mieszkańcy tych budynków z własnych pieniędzy termomodernizacji nie przeprowadzą. Nawet jeśli państwo wprowadza normy na paleniska, wprowadzi normy jakościowe na paliwa stałe, to

doprowadzimy tylko do tego, że ludzie będą palili droższym paliwem w droższych piecach. Bez termomodernizacji sprawy jakości powietrza w Polsce nie rozwiążemy – dodał wiceminister.

Woźny przypomniał, że Bank Światowy wraz ze stroną polską przygotowuje na zlecenie Komisji Europejskiej raport dotyczący poprawy jakości powietrza w Polsce, który – wyraził nadzieję – powinien być gotowy do końca marca. Na potrzeby raportu przyjęto, że powinny być wdrożone oddzielne instrumenty finansowe dla osób ubogich energetycznie.

W Polsce jest ok. 5,5 mln domów jednorodzinnych, z tego 75 proc. energetycznie nieefektywnych. Jak wynika z badania Instytutu Badań Strukturalnych, dwie trzecie osób uzna-

nych za ubogie energetycznie stanowią mieszkańcy wsi. W tej grupie stopa ubóstwa energetycznego jest najwyższa – wynosi 20 proc. Z analizy IBS-u wynika, że choć w ciągu pięciu lat ubóstwo energetyczne w Polsce spadło, to jednak nadal jest nim dotkniętych ok. 4,6 mln osób.

– Ponieważ ubóstwo energetyczne tylko częściowo pokrywa się z ubóstwem dochodowym, w wypadku którego przysługuje pomoc socjalna, w Polsce żyje grupa osób, których system opieki społecznej nie obejmuje – wyjaśnia współautorka raportu IBS-u Katarzyna Sałach. – Według wyliczeń Instytutu może to być nawet 2,1 mln osób, które mieszkają w niedogranych mieszkaniach lub nie stać ich na zapłacenie rachunków – dodaje Sałach.



Bez termomodernizacji nie rozwiążemy sprawy jakości powietrza w Polsce
| fot. Pixabay/d

Dobry rok dla polskiego eksportu

WYMIANA HANDLOWA \ W 2017 r. mieliśmy do czynienia z wyjątkowo wysoką dynamiką eksportu polskich towarów do trzech krajów: USA, Rosji i na Ukrainę – wynika z analizy międzynarodowej instytucji płatniczej Akcenta.

Ubiegły rok był wyjątkowo dobry dla polskiego eksportu. W ciągu 11 miesięcy ubiegłego roku wartość towarów wysłanych z Polski za granicę sięgnęła 187,7 mld euro i była o 10,7 proc. wyższa niż rok wcześniej. Przyjmując kryterium istotnego udziału w polskiej sprzedaży zagranicznej (przynajmniej 2 proc.), najwyższy wzrost wartości zanotowano na kierunkach: amerykańskim (+27,8 proc. r/r), ukraińskim (+26,5 proc.) i rosyjskim (+19,7 proc.).

– GUS nie podał jeszcze pełnych danych za 2017 r., ale patrząc na dane za 11 miesięcy, widać wyraźnie, że polski eksport do tych krajów mocno odbił. Niezmiernie cieszy, że są to duże ryn-

ki i w dodatku spoza UE. Potrzeba większej dywersyfikacji rynków zbytu polskiego eksportu jest podnoszona już od wielu lat. Być może rok 2018 będzie pod tym względem przełomowy – komentuje Radosław Jarema, dyrektor polskiego oddziału Akcenty.

Wśród pozostałych kierunków, które w 2017 r. wyróżniły się pod względem wzrostu dynamiki polskiego eksportu, są także Austria z wynikiem +16 proc., Włochy (+14,3 proc.) oraz Rumunia (+14,7 proc.). Z kierunków pozaunijnych zanotowano także imponujące wyniki wywozu do Kazachstanu (+58,5 proc. przy 0,22 proc. udziale w polskim eksporcie), Australii (+38,3 proc.

przy udziale 0,33 proc.) czy Meksyku (+27,6 proc. przy udziale 0,3 proc.).

– Oczywiście największe realne wzrosty wartości wywozu są udziałem kierunków o największym znaczeniu w polskim eksporcie. Nawet niewielkie przyrosty przekładają się w ich wypadku na spore kwoty. Mowa tu o takich krajach jak Niemcy, w wypadku których wzrost o 10,7 proc. zanotowany w okresie od stycznia do listopada to aż 5,5 mld euro więcej na polskie konto – wskazuje Radosław Jarema.

Ekspersi Akcenty wskazują, że w obecnym 2018 r. dynamika eksportu może być nieco niższa niż w minionym, szczególnie w wypadku umocnienia się polskiego złotego. – Szacujemy, że w roku 2018 polska sprzedaż zagraniczna będzie rosła w tempie ok. 5–8 proc. Na rentowność eksportowych transakcji duży wpływ będzie miał kurs złotówki – uważa Jarema. Wśród krajów UE, które mogą być topowymi kierunkami w 2018 r., eksperci zwracają uwagę na Rumunię. Kraj ten jest jednym z najszybciej rozwijających się państw unijnych.

.....
Andrzej Ratajczyk

Umowa PSE z izraelskim IEC

ENERGETYKA \ Polskie Sieci Elektroenergetyczne oraz izraelski operator sieci energetycznych Israel Electric Corp. Ltd. podpisały w Hajfie umowę o współpracy w zakresie cyberbezpieczeństwa w sektorze energetycznym.

Porozumienie o współpracy podpisali prezes PSE Eryk Kłossowski oraz wiceprezes Israel Electric Corp. Ltd. (IEC) Yosi Shneck. Jak podkreślił cytowany w komunikacie Kłossowski, „niezwykle ceni porozumienie z IEC, szczególnie dlatego, że opiera się ono na wzajemnym zaufaniu”. – Zyskujemy doświadczonego partnera skutecznego w walce z cyberprzestępczością. Jest to niezwykle ważne w czasach, kiedy cyberprzestępcy i cyberterroryści rozwijają współpracę i tworzą coraz bardziej zaawansowane narzędzia ataków – powiedział szef PSE.

W umowie obie firmy zobowiązały się do wzajemnej pomocy w zakresie walki z cyberzagrożeniami i wymiany doświadczeń z zakresu cyberbezpieczeństwa. Przewidziane jest też współ-

ne przeprowadzanie badań związanych z tą tematyką, dzielenie się wiedzą o bieżących zagrożeniach oraz podejmowanie innych działań w walce z cyberprzestępcami. Celem współpracy ma być stałe podnoszenie poziomu bezpieczeństwa cybernetycznego obu przedsiębiorstw, szczególnie w zakresie szybkiego wykrywania zagrożeń i skutecznej walki z nimi.

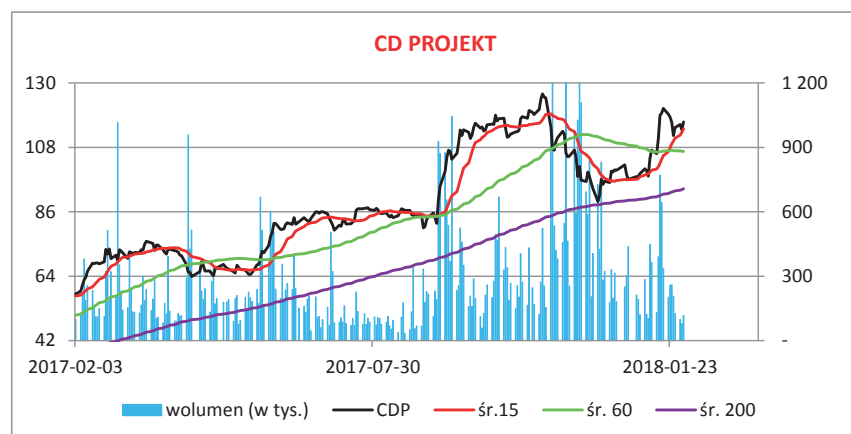
Utworzona w 1923 r. – początkowo jako Jaffa Electric Company – Israel Electric Corporation Limited jest obecnie jedynym w Izraelu operatorem sieci przesyłowej i dystrybucyjnej. Należąca w niemal 100 proc. do państwa firma jest też właścicielem około trzech czwartych izraelskich mocy wytwórczych.

.....
(jak, PAP)



Lepiej, ale wciąż za mało

GIEŁDA \ Wtorek fatalny w całej Europie i USA. Wczoraj nieznaczne odreagowanie. Donald Trump nie rozruszał parkietów. Na GPW nieźle CCC oraz BZ WBK.



We wtorek Europa wyraźnie przyhamowała, a spadki na wielu parkietach przekroczyły poziom 1 proc. Także WIG20 odnotował wyraźną korektę, a wskaźniki małych i średnich firm spadły poniżej odpowiednio 15 tys. i 5 tys. pkt, co było nieco symboliczne.

Jednak niekwestionowanym wydarzeniem dnia były notowania w Nowym Jorku. DJIA stracił ponad 1,3 proc., a Donald Trump swoim przemówieniem nie rozruszał parkietów. Także dolar pozostał na minusie, choć końcówka notowań go umocniła. Indeksy to już jednak inna sprawa, bo także Nasdaq odnotował spadek, który był mniej dotkliwy niż na Wall Street. Czerwony kolor widoczny był także w Toronto i na parkietach w Ameryce Południowej.

Azja udany dla siebie miesiąc zakończyła w dwóch kolorach, a istotny spadek widoczny był na tokijskim parkiecie, któremu po raz kolejny nie pomogły dobre wskaźniki ekonomiczne.

Europa po wyraźnym osłabieniu w poprzednich dniach początek no-

towań miała bardzo udany. Indeksy zyskiwały na wartości, a dobry odczyt notowano także na GPW, gdzie indeksy trzech segmentów notowały wzrosty, a WIG20 zyskiwał prawie 0,4 proc. przy dobrym odczycie banków.

Po godz. 10, gdy opublikowano najważniejsze europejskie wskaźniki, sytuacja na parkietach nie była już tak optymistyczna. FTSE był na minusie, a DAX30 także obniżył swoje notowania. Słabsza grudniowa sprzedaż detaliczna za Odrą przy niższym bezrobociu nie podziałała zbyt dobrze na inwestorów.

Na GPW słabszy optymizm notowano dla największych firm, a wyraźnie lepiej prezentowały się średnie spółki. Dobrze prezentował się CD Projekt zyskujący ponad 2 proc. czy Dino PL zyskujący 1,3 proc., które były znowu blisko rekordowego wyniku.

Przed południem WIG20 zyskiwał już tylko symbolicznie. Wyraźnie słabszy był sektor paliwowy tracący za sprawą Lotosu i PKN Orlen. Atmosferę parkietu ratowały przede

wszystkim banki, których indeks, choć także przyhamował, zyskiwał 0,7 proc. Europa jednak nie zachwycała. Trzy główne parkiety notowały co prawda wzrosty indeksów, ale trend na każdym z rynków był zniżkowy.

W połowie sesji jedynie obraz średnich firm wydawał się optymistyczny. Wskaźnik mWIG40 zyskiwał 0,5 proc., a mocny wzrost notowały walory ING BSK, co zapewne było efektem wyników za IV kwartał. W elicie dobrze prezentował się po udanym kwartale BZ WBK. Najsilniejszy wzrost notowały walory CCC, a spółka zakłada, że bieżący rok będzie udany pod względem ekspansji. Wyraźnie tracił Lotos – jego kurs poniżej 60 zł wskazuje, że utrzymanie tego poziomu jest dla watorów bardzo trudne. Jednak ostatni tydzień to względnie stabilny trend ze zmiennymi notowaniami. Także obroty w ostatnich dniach nie wydają się zbyt duże, wczoraj w połowie sesji nie przekraczały poziomu 6 mln zł. Dodatni odczyt utrzymał CD Projekt, który najprawdopodobniej w marcu wejdzie w skład indeksu WIG20.

Po godz. 13 Warszawa i cały kontynent nieznacznie poprawiły swoje odczyty i być może inwestorzy czekali na wynik raportu ADP. Na GPW pomimo lepszej atmosfery aktywność inwestorów nadal była znikoma i obroty po półmetku notowań nie przekraczały wartości 300 mln zł.

Notowania za Atlantykami przebiegały pod dyktando danych za IV kwartał. Wyniki opublikowały AT&T, Boeing, Facebook i Microsoft. Oczywiście nie można zapominać o posiedzeniu ECB, które zawsze dostarczało emocji inwestorom.

Rafał Grodowski

Wyjątkowo spokojnie

SUROWCE \ Rynek bez euforii. Złoto na plusie, podobnie jak srebro. Ropa słabsza, a miedź i nikiel na plusie.

Ropa we wtorek straciła na wartości, kontynuując rozpoczęty w czwartek trend spadkowy. Przedwczorajsza publikacja danych o zapasach wskazująca na ich wzrost wyższy, niż oczekiwali analitycy, wpłynęła na wczorajszy poranek, bo traciła ona 0,13 proc., a wcześniejszy odczyt był wyraźnie słabszy.

Miedź, dla której początek tygodnia był fatalny, wczoraj o godz. 10 prezentowała się znacznie lepiej. Metal zyskiwał 0,6 proc., a od otwarcia na minusie zyskiwał ponad 1 proc. Być może punktem zwrotnym było wczorajsze wystąpienie Donalda Trumpa,

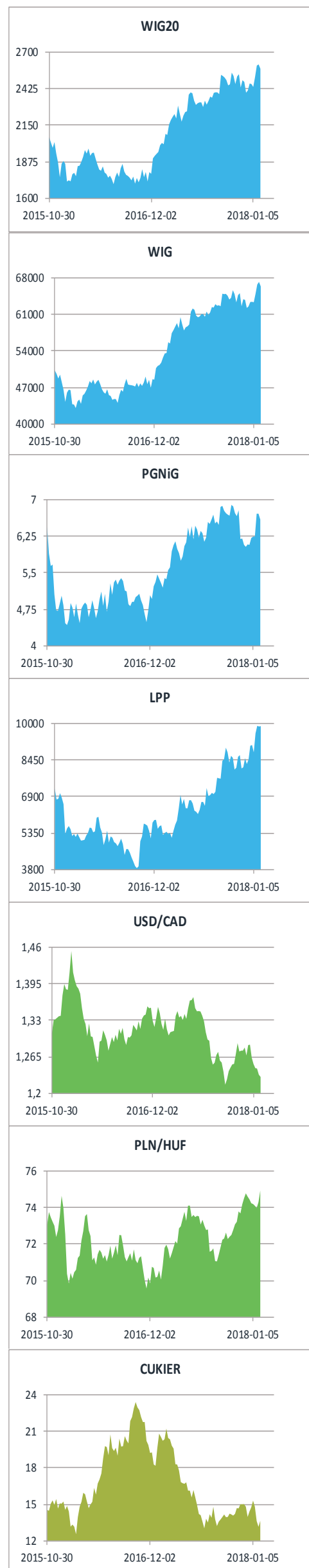
bo od tego czasu metal zyskał ponad 6 centów.

Dla metali szlachetnych przedpołudnie było udane dzięki osłabieniu dolara. Złoto zyskiwało ponad 0,2 proc., jednak od ubiegłotygodniowego rekordu dzieliło je prawie 25 dol. Analitycy są przekonani, że złoto cały czas będzie uzależnione od dolara, a wczorajsza przedpołudniowa poprawa to efekt przekonania, że Fed, którym po raz ostatni kieruje Janet Yellen, nie zmieni poziomu stóp procentowych.

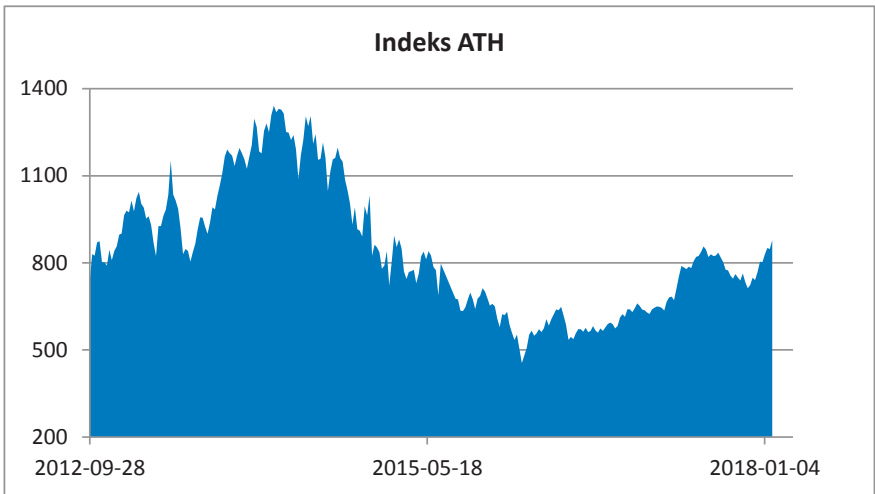
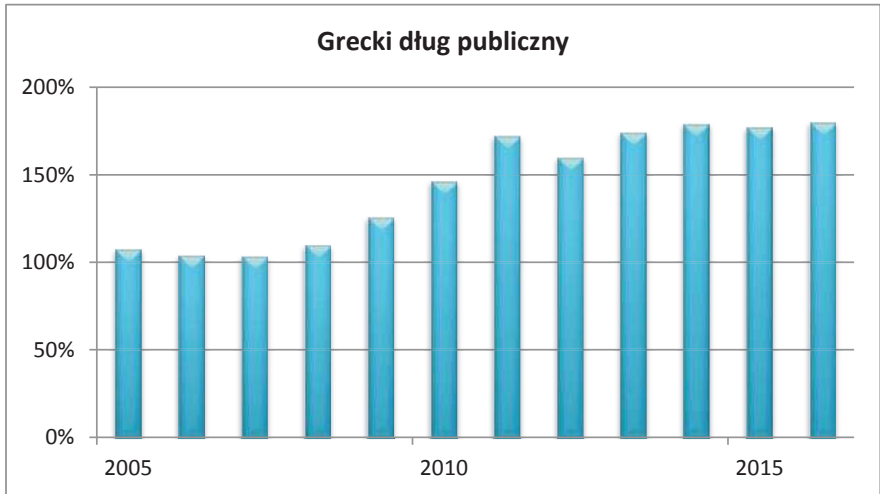
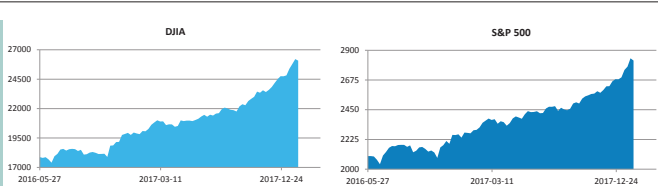
Po południu miedź utrzymywała, a nawet poprawiła swój dodatni odczyt. Metal zyskiwał 1 proc., a w opinii analityków wzrost kur-

su był efektem wystąpienia Trumpa i kolejnego przypomnienia o gospodarczej koniunkturze w USA. Zyskiwał także nikiel, ale po fatalnym wtorku (spadek o ponad 3 proc.) wyżka o 1,3 proc. nie była aż tak optymistyczna.

Ropa po godz. 13 wyraźnie ustabilizowała swój odczyt, pozostając w nieznacznej różnicy od wtorkowego odczytu. Rynkowe doniesienia sugerują, że tegoroczny kurs paliwa nie przekroczy poziomu 70 dol. (w ujęciu średniorocznym). Zdaniem analityków pomimo silnego popytu wrośnie produkcja paliwa zarówno w USA, jak i w innych krajach, a część członków OPEC może się wyłamać z obowiązującego porozumienia.



↓	0,9333	-0,15%	USDCHF	↑	17,215	1,23%	SREBRO	↓	7580,1	-0,10%	FTSE 100	Kursy NBP					
↑	108,814	0,04%	USDJPY	↑	1342,1	0,49%	ZŁOTO	↓	23098,29	-0,83%	NIKKEI				3,3318	-0,37%	USD
↑	1,41584	0,05%	GBPUSD	↑	322	0,97%	MIEDŹ	↑	13223,5	0,20%	DAX				3,5755	-0,13%	CHF
↑	1,24489	0,35%	EURUSD	↑	68,14	0,06%	ROPA BRENT	↓	26078,89	-1,36%	DJIA POPRZEDNI				4,1488	0,07%	EUR



Greckie wesele (2)

WSKAŹNIKI \ Dług publiczny i dynamika PKB to spory problem dla Grecji. Postęp w tym względzie jest, ale znacznie słabszy niż w innych krajach. Ateńska giełda mimo udanego roku jest w dalszym ciągu na mocnym minusie.

Rafał Grodowski

Dług publiczny to zdecydowanie największy problem greckiej gospodarki. Jego poziom w dalszym ciągu jest za wysoki i dystans między Grecją a innymi krajami jest wciąż duży. W 2007 r. grecki dług publiczny przekraczał 100 proc. PKB. Był to europejski rekord, który zdecydowanie najmocniej różnił się od wskaźnika dla całej strefy euro.

Jeszcze w 2008 r. wydawało się, że poziom zadłużenia może ulec obniżeniu. Kryzys i polityka władz greckich zmieniły ten kierunek i już w 2009 r. dług wynosił 126 proc. krajowego PKB. Drugie w tej statystyce Włochy osiągnęły przy rosnącym trendzie poziom 112 proc. W wypadku obu krajów przerażały jeszcze bardziej kolejne lata, zwłaszcza skala rocznej zmiany.

2010 r. przyniósł Grecji odczyt na poziomie 146 proc., ale już rok później wartość deficytu długu publicznego wyniosła ponad 172 proc.,

na co wpływ miał malejący w silnym tempie PKB. Istotna była też polityka władz, które nie ograniczały bardzo silnej sfery socjalnej, nawet w okresach wcześniejszych będącej sporym problemem dla greckiej gospodarki.

2016 r. to poziom długu wynoszący 180 proc. krajowego PKB. To najwyższy wskaźnik w greckiej historii. Grecja w końcu wyhamowała i znaczący problem, jakim jest dług publiczny, już nie wzrasta. Nie pozostaje to bez wpływu na rynkową ocenę całości greckiego zadłużenia.

Trudno mówić o sukcesie, gdy w latach 2006–2016 średnia roczna zmiana wzrostu gospodarczego była ujemna i wynosiła -2,7 proc. W latach 2008–2013 PKB ani razu nie wzrósł, notując nawet w 2011 r. spadek o 9,1 proc. Globalny PKB w ujęciu nominalnym spadł z 350 mld dol. do 190 mld dol. w 2016 r. Tak smutny scenariusz to także kwestia osłabienia euro, bo już w ubiegłym roku globalny PKB ponownie przekroczył poziom 200 mld dolarów. Ubiegły rok po trzech kwartałach

przyniósł wzrost gospodarczy na poziomie 1,3 proc., co trudno uznać za sukces. Jednak po tylu chudych latach była to istotna zmiana.

Indeks ATH wynosi obecnie prawie 880 pkt, a w ciągu ostatniego roku zyskał ponad 43 proc. To wartość bardzo wysoka, trend ateńskiego parkietu w dalszym ciągu jest rosnący. Jednak ostatnia dekada przyniosła spadek o ponad 80 proc., co wskazuje, że długoterminowy trend wcale nie jest tak czytelny.

Jeszcze w 2007 r. indeks notował odczyty przekraczające wartość 4200 pkt. Kryzys i fatalna koniunktura w greckiej gospodarce zrobiły swoje, w lutym 2016 r. indeks notował zaledwie 420 pkt, co było de facto historycznym minimum. Potem było już zdecydowanie lepiej, ale droga do odzyskania dawnej pozycji jest jeszcze bardzo daleka.

Przez trzy lata, czyli w okresie, gdy władzę sprawowała przede wszystkim obecna ekipa, ATH zyskał prawie 20 proc. Jednak w dalszym ciągu fatalny odczyt notują banki. Euro-

bank Ergasias w tym okresie stracił ponad 90 proc. Niewiele lepiej zaprezentował się Alpha Bank tracący ponad 87 proc. Wyjątkowo słaby odczyt notował największy grecki bank, National Bank of Greece (niebędący wbrew nazwie bankiem centralnym), który stracił ponad 95 proc.! Wyniki wręcz nie-

prawdopodobne, ale niestety prawdziwe. Banki, mimo że zdecydowana większość innych firm jest na plusie, wydają się więc kluczem do ogólnej koniunktury.

Czy Grecja wychodzi na prostą? Zdecydowanie tak. Jednak dalsze perspektywy w dużej mierze są uzależnione od koniunktury w gospodarce światowej. Problemy z bezrobociem czy wysoki dług publiczny to przykłady wskazujące, że tempo zmian wcale nie jest zbyt dynamiczne i Grecja w dalszym ciągu pozostaje w końcówce europejskiej stawki. A zmiana tej sytuacji będzie bardzo trudna.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 121), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Korzenna – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.). własności nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym:

- Korzenna, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 875 o pow. 0,1400 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291152 K relacji Korzenna od Zielińskich do Gołębiów,
- Wojnarowa gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 92 o pow. 0,0800 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291279 K relacji Wojnarowa Rzeki - Sikornik
- działka ewidencyjna nr 269 o pow. 0,0300 ha,
- działka ewidencyjna nr 321 o pow. 0,3000 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291292 K relacji Wojnarowa od Olszaneckiego do Mostecznej,
- działka ewidencyjna nr 778 o pow. 0,2700 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291304 K relacji Wojnarowa Zabrzeż koło Rudzika i Dyla,
- Lipnica Wielka, gmina Korzenna, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako: działka ewidencyjna nr 1078/3 o pow. 0,0025 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291371 K relacji Lipnica Wielka koło Furtaka do Mroza,
- działka ewidencyjna nr 733 o pow. 0,2400 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291348 K relacji Lipnica Wielka koło Turka do Janisa,
- działka ewidencyjna nr 5 o pow. 0,4000 ha, zajęta pod drogę gminną nr 291042 K relacji Jasienna Mieściska - Lipnica Wielka Średnik.

Ww. nieruchomości nie posiadają urzędzonej księgi wieczystej.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tych nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz

Czwartek, 1 lutego 2017 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Proгноza
	Japonia	Indeks PMI dla przemysłu	styczeń	54,4
	Chiny	Indeks PMI dla przemysłu	styczeń	51,3
09.55	Niemcy	Indeks PMI dla przemysłu	styczeń	61,2
13.30	USA	Raport Challengeera	styczeń	
15.45	USA	Indeks PMI dla przemysłu	styczeń	55,5
20.00	USA	Decyzja w sprawie stóp procentowych	styczeń	1,25%

Materiały przygotowane przez PMC Markets



NEWS \ Lokal, w którym mieszkał Tadeusz Konwicki – legenda polskiej kultury – został 29 stycznia kupiony przez Instytut Książki. – Chcemy, żeby to było miejsce pracy dla literatów, dla tłumaczy – powiedział wicepremier, minister kultury prof. Piotr Gliński.

Właśnie wróciłeś z Zakopanego, gdzie miałeś okazję zagrzewać polskich kibiców skoków narciarskich. Jak wrażenia?

To było dla mnie niesamowite przeżycie. Miałem okazję grać dla kibiców, czyli dla publiki, dla której zwykle nie gram. Jak się okazało, podczas przerw między skokami w ubiegłych latach często były puszczane moje piosenki, np. „Reggae Radio” czy „Alibi”. W tym roku organizatorzy postanowili zaprosić mnie osobiście. Ludzie znali te piosenki, bo przyjeżdżają tam co roku. Ja byłem pierwszy raz na takich zawodach i ta atmosfera zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Zobaczyłem, jak bardzo skoki są popularne w Polsce, że zawody to jest święto dla ludzi. Widziałem, jakim szacunkiem otacza się skoczków. Wszyscy zawodnicy otrzymywali wsparcie. Nie było buczenia, żadnych gwizdów – nawet gdy skakali nasi najwięksi rywale. Były tylko brawa i wuwuzele. Koło nas przechodził Sven Hannawald...

I nikt na niego nie gwizdał? Nie był obrażony za tę sytuację sprzed lat?

Nie, jemu się bardzo podobała Polska.

Wiem, że jesteś zagorzałym kibicem nie tylko skoków, ale też piłki nożnej.

Tak, jestem wielkim fanem siatkówki i piłki nożnej. Ale też lubię sam grać. Gdy jeździmy w trasę z Maleo Reggae Rockers, to zabieramy ze sobą piłkę. Wielokrotnie zdarzało się nam grać z miejscowymi. Ostatnio graliśmy z reprezentacją gimnazjum i wygraliśmy 11:1. Fantastyczna atmosfera, cała szkoła przyszła kibicować. Graliśmy też w jednym klubie nad Wisłą koncert przed meczem na Euro 2016 Polska–Portugalia. Później wszyscy razem dopingowaliśmy naszych chłopaków.

WYWIAD \ Z DARKIEM „MALEO” MALEJONKIEM rozmawia ANNA KRAJKOWSKA

Nie można od innych wymagać bohaterstwa

Na okładce płyty są drzwi od stodoły rodziny Baranków. Oni w tej stodole ukrywali Żydów. Niestety Niemcy to odkryli. Zamordowali najpierw Żydów, a później całą rodzinę Baranków – mówi Darek „Maleo” Malejonek. Dziś w warszawskim klubie Palladium zagra koncert promujący najnowszą płytę pt. „Panny Sprawiedliwe wśród Narodów Świata”.



Darek „Maleo” Malejonek | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Wydaście właśnie nową płytę „Panny Sprawiedliwe” i szykuje się kilka koncertów. Znajdziesz czas na kibicowanie podczas olimpiady?

Myślę, że tak. Będziemy śledzili szczególnie skoki. Zresztą przez przesunięcie czasowe konkurencje będą się rozgrywały nocą, a trochę nieprzespanych nocy

jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

Wracając do nowej płyty. Dziś o godz. 20 w Palladium gracie koncert promocyjny projektu „Panny Sprawiedliwe”. Ostatnie wydarzenia spowodowały, że temat Polaków ratujących Żydów zrobił się bardzo gorący.

Tak, ale my ten projekt zaczęliśmy półtora roku temu. Wtedy nie było takiego hałasu jak dziś. Nie komentujemy rzeczywistości politycznej. Skupiamy się na wartościach uniwersalnych, a że one czasami się splatają z tym, co się dzieje, na to nie mamy wpływu.

Co chcesz przekazać swoją płytą?

Ta płyta jest o bohaterach, o Polkach, które ratowały Żydów, jako o kobietach niebywałych. Bo nie można od kogoś wymagać bohaterstwa. Można od innych wymagać człowieczeństwa, godności, porządku, rzeczy podstawowych, ale nie tego, by dla

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



**WITOLDA
KORSZYŃSKIEGO**

wieloletniego pracownika Biura Projektów STOLICA
w Warszawie, wspaniałego konstruktora, mądrego
i życzliwego Człowieka.

Koleżanki i Koledzy z Biura Projektów STOLICA
w Warszawie

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 121), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Kamionka Wielka – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.), własności nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Mystków, gmina Kamionka Wielka, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonej jako:

działka ewidencyjna nr 361/1 o pow. 0,0168 ha oraz działka ewidencyjna nr 368 o pow. 0,6500 ha zajęte pod drogę gminną nr 290967 K relacji Mystków – Piątkowa – Mystków.

Ww. nieruchomość nie posiada urzędzonej księgi wieczystej. Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tej nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33–300 Nowy Sącz



fot. Wikipedia/d

CIEKAWOSTKA \ Scenarzystka Ilona Łepkowska, odpowiedzialna m.in. za takie tytuły jak „M jak miłość” czy „Korona królów”, pracuje nad serialem, który uczci 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. – Pracuję nad scenariuszem serialu, który też będzie dotyczył historii pokazanej przez zwykłych ludzi – zdradziła Ilona Łepkowska.

innych narażali życie swoje i swojej rodziny. Oni przekraczali granice strachu, ratowali braci żydowskich. Jesteśmy wdzięczni tym bohaterom – szczególnie teraz, gdy Polaków się oskarża o współsprawstwo w Holokauście. Bo przecież wielu Polaków pomagało pomimo najgorszych kar nałożonych przez Niemców. Bo u nas nawet za podanie szklanki wody osobie narodowości żydowskiej groziła kara śmierci. Szczególnie ciężko było na wsiach, gdzie społeczeństwa są hermetyczne, ludzie się znają i nie zawsze wszyscy żyją w miłości. Wiadomo, że były spory, zemsty rodowe. I w tej sytuacji wydanie kogoś to była okazja, by go zniszczyć. Mimo to ludzie ryzykowali życie. Oczywiście nie wszyscy w przedwojennej Polsce kochali Żydów. Ale to nie był wystarczający powód, by komuś życzyć śmierci. Można kogoś nie lubić, ale mu się pomaga.

I Wy te historie opowiadacie?

Każda piosenka to inna historia, często mało znana. Pokazujemy bohaterów z ich perspektywy, bo tak jak w wypadku poprzednich projektów – są one pisane w pierwszej osobie. Już od pierwszej płyty „Morowe Panny” wokalistki piszą własne teksty na podstawie biografów. Dlatego to unikatowy projekt. To nie są piosenki retro, tylko mamy do czynienia z zupełnie nowym spojrzeniem na te czasy. I podajemy je we współczesnej formie muzycznej – od rocka, reggae, hip-hopu po jazz i folk. A dziewczyny piszą teksty, które mnie zachwycają. Może dlatego, że ich bohaterowie to szlachetni ludzie. To wyzwala najgłębsze pokłady weny twórczej. Dlatego te piosenki mają w sobie szlachetność.

Sam wybierasz te historie, bohaterki, czy dajesz dziewczynom dowolność?

Rozdzielałem tematy, żeby się nie powielały. Żeby nie było, że później kilka wokalistek przyniesie piosenkę o Irenie Sendlerowej. I to się świetnie sprawdziło, bo okazało się, że te historie trafiły do serca dziewczyn.

A masz już swój ulubiony utwór?

To mi się zmienia, ale mogę wymienić piosenkę Renaty Przemyk. To, co ona zrobiła... czapki z głów. Nie umniejszając oczywiście innym piosenkom na tej płycie. Przemyk napisała o miłości w Auschwitz między Cylą a Jerzym. Jerzy pracował w pralni i wykradł mundur

SS, żeby w nim wyprowadzić Cylę z obozu. Rozdzielili się później, żeby przeżyć przy najmniej jedno z nich. Oboje myśleli, że ta druga osoba zginęła. Spotkali się dopiero w 2004 r. Przyniósł jej 39 róż. I takie historie są opisane na tej płycie. Można przeczytać, co zainspirowało dziewczyny do napisania piosenki o danej bohaterce. Na okładce płyty są drzwi od stodoły rodziny Baranków. Oni w tej stodole ukrywali Żydów. Niestety Niemcy to odkryli. Zamordowali najpierw Żydów, a póź-

\\ **Dziewczyny piszą teksty, które mnie zachwycają. Może dlatego, że ich bohaterowie to szlachetni ludzie. To wyzwala najgłębsze pokłady weny twórczej. Dlatego te piosenki mają w sobie szlachetność.** \\

niej całą rodzinę Baranków. I to była bardzo tragiczna i wzruszająca scena. Świadkowie wspominali, że była zima, sypał śnieg. Ona szła w samej koszuli nocnej, a on w koszuli i spodniach. Wyglądali, jakby szli do ślubu. Za nimi szli ojciec, matka i brat. Wszystkich rozstrzelano.

Na płycie usłyszymy m.in. Renatę Przemyk, Katarzynę Cerekwicką, Anię Rusowicz, Katarzynę Groniec, Kasię Moś, ale i wokalistki, z którymi wcześniej współpracowałeś.

Kocham dziewczyny za ich artyzm, za zaangażowanie. Ja po każdej płycie mówię, że to już ostatnia płyta. Bo już nie można więcej. „Morowe Panny” to miał być projekt jednorazowy. Wtedy spotkałem Przemka Omieczyskiego z Fundacji Niepodległości, który pokazał mi Wyklętych, Niezlomnych. Wtedy jeszcze nie było mody na Wyklętych. Dariusz Gawin z Muzeum Powstania Warszawskiego

powiedział mi, że zapoczątkowaliśmy ruch, żeby tych ludzi wskrzesić w pamięci. Później Przemek pokazał mi Panny Wagnane. I zrobiliśmy projekt o bohaterach 2. Korpusu Armii Andersa, którzy trafili do łagrów, jak moja rodzina, która mieszkała w okolicach Wilna. Była tam też historia z mieniem Wojtkiem. To dla mnie był szok, bo nie wiedziałem nic o mieniu Wojtku. To był jedyny niedźwiedź, który przeszedł szlak bojowy i miał stopień wojskowy. Niestety skończył marnie – w zoo w Edynburgu, bo nie miał kto nim się zająć. To też taka analogia do losów Polaków, którzy nie mogli wrócić do ojczyzny. Wygrali wojnę, a nie mogli wrócić. I teraz zrobiliśmy płytę o Pannach Sprawiedliwych. To już ostatnia płyta.

Dopóki ktoś nie przyjdzie z nową ciekawą historią?

Nie, teraz raczej już będzie ostatnia. Zresztą zamierzam się skupić na własnej płycie rockowej.

Chcesz mi powiedzieć, że reaktywujesz Houka?

Nie, ale ta płyta będzie trochę houkowa. Mam pomysły, już robię piosenki. Chciałbym, żeby to wyszło.

To wspaniała wiadomość. Nawet nie wiesz, jak bardzo się cieszę, bo bardzo mi brakowało Houkowych koncertów. Zresztą w tym momencie ucieszyłeś tysiące fanów zespołu.

Ale jeszcze nie chcę zdradzać szczegółów.

Wracając do dzisiejszego koncertu, zaprosiłeś na niego specjalnego gościa.

Tak, to niesamowita historia. Byłem ostatnio na święcie żydowskim – na Chanuce – i tam poznałem Symchę Kellera. On kiedyś był liderem legendarnego zespołu Katharsis, łódzkiej formacji grającej reggae. My grywaliśmy razem na tych samych scenach. On później wyjechał do Izraela i został rabinem. Mieszka w Polsce i gra muzykę chasydzką z elementami reggae i rocka. I on otworzy ten koncert.

A później na scenie zagoszczą wybitne wokalistki.

To, jak one napisały te teksty i jak je śpiewają, to dla mnie szok. Ja nie lubię tego słowa, ale nie umiem tego inaczej wyrazić, bo ta płyta jest magiczna. To podróż, która nas prowadzi po tych trudnych czasach, ale zarazem daje siłę. Bo ludzie mówią, że te projekty im pomagają w życiu. Te historie dają im siłę do zmagania się z ciężkimi sytuacjami w życiu.

WYWIAD \ Z dyrektorem Narodowego Centrum Kultury prof. **RAFAŁEM WIŚNIEWSKIM** rozmawia **ANNA KRAJKOWSKA**

Łączymy, nie dzielimy

Heroizm Polaków, którzy brali udział w ratowaniu Żydów przed Zagładą, był niesamowity. W ostatnim czasie akcent kładzie się na inną sprawę, a ja chciałbym podkreślić, że to przede wszystkim Polacy byli tymi Sprawiedliwymi. I płyta „Panny Sprawiedliwe wśród Narodów Świata”, którą wydało Narodowe Centrum Kultury, pokazuje kilka takich historii.



Rafał Wiśniewski
| fot. Wikipedia/d

Dziś w Palladium odbędzie się koncert promocyjny projektu „Panny Sprawiedliwe”. Czym najnowsza płyta wokalistek i zespołu Maleo Reggae Rockers zachwyciła, że Narodowe Centrum Kultury postanowiło ją wydać?

NCK nie od dziś wspiera świetne projekty muzyczne. Już sama osoba Darka Malejonka i jego pomysły to gwarancja dobrej jakości. Jeśli do tego dodać przepiękne głosy Renaty Przemyk, Kasi Moś, Kasi Cerekwickiej i wielu innych – nie chciałbym nikogo pominąć, bo wszystkie wokalistki śpiewające w tym projekcie są wyśmienite, i do tego oczywiście muzyka Maleo Reggae Rockers – to otrzymujemy płytę wybitną. To płyta, która dotyka trudnego tematu. Stykamy się z ludobójstwem Niemców na narodzie żydowskim. Heroizm Polaków, którzy brali udział w ratowaniu Żydów przed Zagładą, był niesamowity. W ostatnim czasie akcent kładzie się na inną sprawę, a ja chciałbym podkreślić, że to przede wszystkim Polacy byli tymi Sprawiedliwymi. I ta płyta pokazuje kilka takich historii, a muzyka jest dobrym medium, które ma przybliżyć szerszej publiczności rzeczy arcyważne i arcyinteresujące. Dlatego NCK bezpośrednio włącza się w ten projekt i chce go wspierać.

NCK współpracowało z Darkiem Malejonkiem również przy poprzednich projektach z „Pannami...”.

Tak, to nie jest nasza pierwsza płyta. Wspomnę

choćby „Panny Wyklęte”. Darek jest przykładem artysty, który ma ciekawe korzenie i inspirujące projekty. Można powiedzieć, że bezpośrednio włącza się w misję NCK. My zajmujemy się inicjowaniem i upamiętnieniem dziedzictwa kulturowego. I projekty Darka jako artysty są warte, żeby NCK je wspierało. Dodam jeszcze, że tę płytę można wpisać w szerszy kontekst sytuacji geopolitycznej, w której się znajdujemy. Obecny rząd dużo uwagi poświęca dobrym relacjom polsko-żydowskim. My również włączamy się w ważne dla naszego kraju wydarzenia. W poniedziałek mieliśmy okazję uczestniczyć w upamiętnieniu tragedii Holokaustu. Składaliśmy wieńce. Ale nie tylko kwiaty i słowa są ważne, chcemy uczcić pamięć poprzez muzykę i inne wydarzenia kulturalne.

W ostatnim czasie rozgorzała dyskusja wokół stosunków polsko-żydowskich. Czy ta płyta może być głosem środowiska artystów?

Nie chcemy pokazywać rzeczy, które nas różnią, skupiamy się na tym, co nas łączy. Pogłębiaamy pamięć historyczną przez muzykę. NCK stara się działać w sposób wrażliwy, delikatny, z uwzględnieniem całej specyfiki, kontekstu, w którym się znajdujemy. Kultura, muzyka, sztuka i różne formy artystyczne, które wskazują na pamięć historyczną, to jest ta przestrzeń dla dialogu, którą warto wspierać.



fot. Reuters Photographer/Reuters

Jan Paweł II

(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

\\ Termin „naród” oznacza tę społeczność, która znajduje swoją ojczyznę w określonym miejscu świata i która wyróżnia się wśród innych własną kulturą. \\

HISTORIA \ Z przedwojennej kroniki kryminalnej

Damian
Szymczak

Zaczynał jako drobny złodziejasek, by wkrótce stać się najgroźniejszym bandytą w kraju. Wreszcie trafił w ręce policji, a później usłyszał wyrok. Mógł być tylko jeden.

Przez głupia i prymitywną matkę

To, że matki potrafią zniszczyć własne dzieci, wie każdy. Niektórzy twierdzą, że dzieci matek alkoholiczek są znacznie bardziej narażone, by samemu stać się alkoholikami. Tak właśnie było w wypadku Floriana Nikifora Maruszczyńskiego. Gdy tylko podrośł, zaczął pić i już nie trzeźwiał. Jego matka Katarzyna była nałogową alkoholichką i prostytutką najgorszego sortu. W efekcie Florian nigdy się nie dowiedział, kim był jego ojciec. W każdym razie to jeden z klientów matki.

Urodził się 15 marca 1913 r. w Korzenicy, wsi niedaleko Jarosławia na Podkarpaciu. Przy takiej matce chłopak nie miał nawet cienia szansy na normalną młodość, a później życie. I nic dziwnego, że już jako nastolatek ruszył w świat. Na początek do Rzeszowa. Tam rozpoczął swój złodziejski proceder. Okradał kupców na bazarze i podróżnych na kolejowym dworcu. Kilkakrotnie trafiał na krótko za kratki. Później wyjechał znacznie dalej, bo za granicę do Niemiec i Austrii, gdzie kradł dalej. Wreszcie wrócił do Polski. Tu działał głównie w jej południowej części, wkrótce stając się najbardziej znanym w kraju bandytą. I to w ciągu zaledwie kilku miesięcy.

Z pistoletem i ciągle pijany

Jesienią 1937 r. zdobył pistolet marki Sauer und Sohn kaliber 7,65 mm, który skradł z mieszkania oficera straży granicznej. Z tym pistoletem, podobnie jak z alkoholem, nie rozstawał się nigdy. Pierwszego morderstwa dokonał 26 października 1937 r. w parku Kościuszki w Katowicach. Zastrzelił wówczas miejscowego alfonsa Jerzego Rothera. Najpierw pokłócił się z jedną z prostitutek, którą tamten ochraniał. Po chwili zaczął ją bić. Przerażona wzywała na pomoc swojego alfonsa. Gdy przybiegł, Maruszczyński strzelił do niego dwukrotnie, zabijając na miejscu. To nie wszystko. Uciekając, zaczął strzelać do mężczyzny w mundurze, który nagle pojawił się w parku. W ciemnościach myślał, że to mundur policyjny, a on nienawidził policjantów. Okazało się jednak, że był to przypadkowy przechodzień Antoni Fornalczyk, woźny Sądu Ape-

Wróg publiczny numer jeden

Jeżeli ktoś zasługiwał na to miano przed wojną, niewątpliwie był to właśnie on. Człowiek, który nienawidził policjantów i strzelał do nich przy każdej okazji. Niestety skutecznie, z policją staczał regularne bitwy. Zabijał też inne osoby. Chyba nikogo nie bano się w Polsce tak jak jego.



Maruszczyński eskortowany przez policję w drodze do sali sądowej, 1938 r. | fot. Wikipedia/d

\\ Florian Nikifor Maruszczyński, gdy tylko podrośł, zaczął pić i już nie trzeźwiał. Jego matka Katarzyna była nałogową alkoholichką i prostytutką najgorszego sortu. W efekcie Florian nigdy się nie dowiedział, kim był jego ojciec. W każdym razie to jeden z klientów matki. \\

lacyjnego w Katowicach. Był w służbowym uniformie, który zmylił Maruszczyńskiego. Niezłoty mężczyzna przez kilka dni walczył w szpitalu o życie, na szczęście udało się go uratować.

Po tych wydarzeniach policja południowej Polski zaczęła intensywnie szukać sprawcy, obstawiając m.in. dworce kolejowe i przystanki autobusowe. Policjanci nie przewidzieli jednak, że owszem, bandyta się przemieszczał, ale na własnych nogach, wędrując z jednej miejscowości do drugiej. Przyszedł m.in. do Krakowa, gdzie 5 listopada napadł na restaurację panów Kemplera i Hassa. Gdy odszedł, zawiadomili policję. W pościg za nim ruszył posterunkowy Władysław Junk. Dopadł Maruszczyńskiego i próbował obezwładnić. Ten jednak sięgnął po pistolet i zabił policjanta na miejscu.

Tym razem w gangu

Wkrótce Maruszczyński znalazł kompanów: Władysława Sporzyńskiego i Józefa Kaszewiaka. Utworzyli gang, który policjanci osaczyli pod Wadowicami. Pod tym miasteczkiem rozegrała się regularna bitwa. Został w niej ciężko ranny Sporzyński, który wkrótce zmarł.

Z kolei Maruszczyński i Kaszewiak uciekli. W nocy z 5 na 6 grudnia w Załężu pod Katowicami napadli na restaurację Jana i Wiktorii Gałuszków. Maruszczyński śmiertelnie ranił panią Gałuszkową, postrzelił także dwóch gości, w tym niejakiego Jana Białasa ciężko, choć ten zdołał przeżyć. Łup bandytów to 80 zł i złoty zegarek. Po tej walce dwaj kompani postanowili zmienić klimat i przenieśli się do Warszawy. Uznali, że w wielkim mieście łatwiej im będzie się ukryć. Po Polsce krążyły już wystawione za nimi listy gończe, poza tym wyznaczono tysiąc złotych nagrody dla tego, kto przyczyni się do ujęcia przestępców.

W stolicy ciągle zmieniali miejsca zamieszkania i nazwiska. To im jednak nie pomogło. Już w nocy z 16 na 17 grudnia na rogu ulic Kruczej i Żurawiej zostali bowiem rozpoznani przez policjantów: Franciszka Mazurka i Henryka Bąka, którzy zaczęli ich ścigać. Jednak Maruszczyński i jego kompan okazali się lepszymi strzelcami. Zaczęli bowiem strzelać i zabili Henryka Bąka. Po dwóch dniach byli już poza Warszawą, w miejscowości Białobrzegi pod Radomiem. Tam zostali namierzeni przez policjantów.

Doszło do strzelaniny, tym razem jednak nikt nie ucierpiał. Już po kilku dniach zastawiono jednak na nich pułapkę pod Szydłowcem. Tym razem wygrali policjanci. Ciężko ranił Kaszewiaka, który zmarł w szpitalu w Radomiu. Maruszczyński zdołał uciec.

Na początku 1938 r. pojawił się w Białej (czyli dzisiejszej Bielsko-Białej). I tak 7 stycznia napadł tam na sklep tytoniowy przy ulicy 3 Maja, z którego zrabował dwieście złotych. I wreszcie noc z 15 na 16 stycznia. W hotelu Pod Orłem odbywała się wówczas zabawa karnawałowa miejscowego cechu krawców. Maruszczyński wszedł tam, by napić się wódki. Przy czym zaczął uczestniczyć w balu. Mężowie kobiet zawiadomili policjantów. Wkrótce przyszło ich dwóch. Jeden z nich, Waław Myciński, zażądał od natarczywego gościa dokumentów. Wówczas ten wyciągnął pistolet i zaczął strzelać. Oddał sześć strzałów, raniąc policjanta w policzek i rękę. Następnie wybiegł przed hotel, gdzie był postój taksówek. Jeden z taksówkarzy podstawił mu nogę, bandyta upadł. W tym momencie dobiegli do niego właściciele hotelu, portier oraz drugi taksówkarz. Zaczęli bić leżącego na ziemi Maruszczyńskiego. Wyrwali mu też z ręki pistolet. Ranny Waław Myciński skulił bandytę kajdankami i wraz z drugim policjantem zaprowadził na komisariat. Tam zatrzymany ze spokojem oświadczył, że jest poszukiwanym Nikiforem Maruszczyńskim.

Żałował tylko kolegi

Osadzony w więzieniu Maruszczyński popadł w depresję. Wiązało się to zresztą najprawdopodobniej z tym, że po raz pierwszy od dawna był trzeźwy. Szybko jednak zaczął zachowywać się tak jak dawniej, jak twardy bandyta. Jego rozprawa odbyła się 22 lutego w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Odpowiadał tam za część przestępstw. Wiedział, jaki wyrok otrzyma. W czasie procesu wielokrotnie przesuwiał dłonią po szyi. Miał rację, skazano go na śmierć. Na pytanie, dlaczego mordował, odpowiadał, że wszystkich morderstw dokonywał pod wpływem wódki. Zapytany, czy czegoś żałuje, odpowiadał, że jedynie śmierci swojego kumpla Kaszewiaka. Później przewieziono go do Katowic, gdzie 25 lutego w sądzie okręgowym odbyła się jego druga rozprawa. Druga i ostatnia, ówczesne polskie sądy działały szybko i skutecznie. Tu również usłyszał wyrok śmierci. Wykonano go 8 sierpnia 1938 r. w Katowicach. Miał zaledwie 25 lat.



Marek Grechuta

(1945–2006) piosenkarz, poeta, kompozytor, malarz, z wykształcenia architekt

Bez historii, mowy, sztuki / Bez mądrości tej z nauki / naród się zamieni w bezimienny kraj / dziś Ojczyzna jest w potrzebie / czeka ciebie, wierzy w ciebie / tysiąc lat historii patrzy w serce twe... //

PUBL...

15

FELIETON \ Odrobić lekcję z historii

Samy bądźmy jak Izrael

Skandaliczne słowa izraelskich polityków i dziennikarzy wywołały w Polsce zrozumiałe oburzenie. Zamiast jednak obrażać się na Izraelczyków, lepiej by było, gdybyśmy wreszcie sami stali się tacy jak współczesny Izrael – skuteczni, sprytni i pozbawieni kompleksów.



Piotr Wójcik

Polska ustawa penalizująca przypisywanie Polakom winy lub współwiny za zbrodnie nazistowskich Niemiec została w Izraelu przyjęta bardzo krytycznie. Twierdzi się tam, że będzie ona ograniczała wolność debaty, a nawet przyczyni się do negowania Holokaustu, co jest już zupełnym absurdem. Tymczasem w ubiegłym roku Kneset, czyli izraelski parlament, przyjął ustawę, która daje możliwość blokowania wjazdu do Izraela każdemu, kto głośno opowiada się za bojkotem izraelskich towarów. Co oznacza, że ustawa ta będzie zamykała usta przeciwnikom eksportu towarów izraelskich produkowanych na okupowanych terytoriach palestyńskich.

Ruch BDS, wzywający właśnie do bojkotu tylko tych towarów izraelskich, które zostały wytworzone na bezprawnie zabranych Palestyńczykom ziemiach, działa na całym świecie. Przyłączyło się do niego wiele Kościołów chrześcijańskich, które głośno wyraziły swój sprzeciw wobec nowego izraelskiego prawa. Izrael nic sobie z tych krytycznych głosów nie robił. Palestyńczyków w tym aspekcie wspiera mnóstwo krajów na całym świecie. UE wydała dyrektywę, według której towarów wyprodukowanych na terytoriach okupowanych nie można metkować zwrotem „Made in Israel”. Państwo izraelskie również w tym wypadku niespecjalnie się przejęło i nie oznacza towarów z tego regionu inaczej. Sprawa kwitnącej produkcji izraelskiej na terytoriach okupowanych to tylko jeden z przykładów tego, w jaki sposób dba o swoje interesy współczesny Izrael.

Kontrabanda w służbie ojczyzny

Zaraz po II wojnie światowej, pod koniec lat 40. XX w., gdy kształtowało się współczesne państwo izraelskie, jednym z głównych jego problemów by-



Emigrujący Izraelczycy nigdy nie odcinają związków ze swoją ojczyzną, wręcz przeciwnie, niejednokrotnie próbują wykorzystać swój wyjazd dla celów całej wspólnoty
| fot. Gil Cohen Magen/Reuters

ło stworzenie sił powietrznych. Parła do tego Hagana – żydowska organizacja militarna działająca w ówczesnym czasie w Palestynie. Utworzenie izraelskiego lotnictwa nie było za to w tamtym czasie na rękę ani Wielkiej Brytanii, ani USA. Hagana skontaktowała się więc z Alem Schwimmerem, amerykańskim pilotem żydowskiego pochodzenia, proponując mu przemysł kupowanych za granicą maszyn. Schwimmer zdawał sobie sprawę, że będzie łamał amerykańską ustawę o neutralności, która zakazywała obywatelom USA eksportu broni bez zgody rządu federalnego. Mimo to przystał na propozycję Hagany i stworzył paczkę konspiracyjną złożoną z pilotów i mechaników żydowskiego pochodzenia z USA i Wielkiej Brytanii. Oficjalnie grupa zajmowała się budową dla Panamy krajowych linii lotniczych, które miały... przewozić bydło do Europy. Choć FBI częściowo wykryła nielegalną działalność Schwimmera i skonfiskowała trzy największe samoloty

Lockheed Constellation, ekipie udało się przemyścić do tworzącego się Izraela wiele maszyn. Niejednokrotnie piloci robili to niemalże pod nosem agentów FBI. Schwimmer do Izraela ściągnął nawet messerschmitty kupione od Czechosłowacji. Dzięki temu flota samolotów Schwimmera w 1948 r. odparła egipskie bombowce nad Tel Awiwem.

Na złom po myśliwce

Następnie Schwimmer, we współpracy z późniejszym prezydentem Izraela Szymonem Peresem, zajął się budową izraelskiego przemysłu lotniczego. Na początek mieli zamiar skupować stare maszyny z całego świata, na miejscu modernizować i sprzedawać z dużym zyskiem. W latach 50. Izrael chciał kupić od USA 30 starych myśliwców Mustang. Amerykanie jednak zarządzili ich pocięcie – odcięto im skrzydła, kadłub przełożono i sprzedano to na złom. W skupie zjawiał się więc zespół Schwimmera, który odkupił pociętą maszynę. Następnie podzielił ją

na mniejsze części, zapakował, oznakował jako „sprzęt do nawadniania” i wysłał do Izraela. Po krótkim czasie w Izraelu zjawiał się sam Schwimmer i założył firmę Bedek zajmującą się serwisowaniem samolotów. Po pięciu latach Bedek stał się największym prywatnym pracodawcą w kraju, a w latach 60. sam zaczął produkować myśliwce Snunit. Wtedy ojciec założyciel nowoczesnego Izraela Ben Gurion postanowił przemianować firmę na Israel Aerospace Industries.

Obecnie IAI to uznany na świecie producent samolotów, twórca m.in. myśliwca Kfir. W ten sposób w Izraelu powstał przemysł lotniczy – co ważniejsze, Izrael stworzył go nie tylko na przekór swoim wrogom, ale nawet własnym sojusznikom.

Silna diaspora to skarb

Izrael buduje swoją pozycję nie tylko dzięki sprytowi i nieoglądaniu się na innych. Doskonale również wykorzystuje swoją diasporę na całym świecie, która liczbowo wcale nie jest wielka, ale za to jest bardzo zaangażowana w sprawy Izraela. Emigrujący Izraelczycy nigdy nie odcinają związków ze swoją ojczyzną, wręcz przeciwnie, niejednokrotnie próbują wykorzystać swój wyjazd dla celów całej wspólnoty.

Przykładem niech będzie Michael Laor, który wyjechał do USA zaraz po ukończeniu Uniwersytetu Ben Guriona. Po 11 latach pracy w Cisco wdrapał się na stanowisko dyrektora, jednak w 1997 r. postanowił wrócić do ojczyzny. Zaproponował więc zatrudniającą go firmie otwarcie w Izraelu centrum badawczego. Do 2008 r. Cisco zatrudniało w Izraelu już 700 osób i zainwestowało tam w sumie 1,2 mld dol. Jeden zorientowany na narodowy interes Izraelczyk potrafił przyciągnąć do swojej ojczyzny bardzo dużą inwestycję, a to wcale nie jest wypadek odosobniony. Podobną rolę odegrał chociażby Dov Frohman, założyciel izraelskiej filii koncernu Intel.

Ważna rola żydowskiej diaspor, od USA aż po Chiny,

to jeden z kluczy do sukcesu nowoczesnego Izraela. Niestety polska diaspora ma bez porównania mniejsze wpływy niż izraelska, choć liczbowo jest o wiele większa. Przykładowo w USA mieszka ok. 5 mln Żydów, tymczasem Polonia liczy tam ok. 10 mln osób. Mimo to dwukrotnie mniejsza diaspora żydowska dysponuje o wiele większymi wpływami, chociaż Polonia jest dobrze wykształcona i całkiem zamożna, więc nie stoi na przeszkodzie, by stała się równie skutecznym lobbystą.

Na przekór wszystkiemu

Izraelczycy to naród niezwykle zorientowany na wspólny interes, nieogłędający się na innych, pozbawiony kompleksów i podejmujący się każdego wyzwania. Zręby lotnictwa zbudowali na przekór własnym sojusznikom, przemysł lotniczy rozpoczęli od modernizowania pociętych samolotów, nawodnili pustynię Negew, a o wpływach ich diaspory krążą legendy. Pół świata besztła Izrael za budowę osiedli na terytoriach okupowanych, a ci nic sobie z tego nie robią, nawet gdy w czasach Obamy głośno krytykował ich prezydent USA, czyli najbliższy sojusznik.

Tymczasem duża część Polaków drży na samą myśl, że ktoś o nas źle napisze, każdy ambitniejszy projekt jest w naszym kraju wyśmiewany jako nierealny, a dużo większa Polonia nie ma nawet połowy wpływów diaspory żydowskiej. Ewidentnie powinniśmy odrobić lekcję Izraelczyków i przestać uważać się nad każdym krytycznym wobec nas tekstem w zachodniej prasie oraz zacząć wykorzystywać naszą bardzo dużą diasporę do budowy wpływów na całym świecie. Czas też wreszcie zrozumieć, że dbanie o nasze interesy niejednokrotnie spotka się ze sprzeciwem naszych sojuszników. To wcale nie znaczy, że przestają być sojusznikami – nawet najbliższy partner w pierwszej kolejności dba o swój kraj.

Niemalże zaraz przed wybuchem awantury o ustawę penalizującą „polskie obozy śmierci” Dawid Warszawski opublikował w „Gazecie Wyborczej” tekst „Polsce coraz bliżej do Izraela, a PiS i Likud to partie bliźniacze”. Oczywiście w ustach Warszawskiego to skrajna obełga, choć ja bym takie słowa odebrał jako komplement. Dlatego napiszę Warszawskiemu na przekór – niestety chyba jeszcze za wcześnie, by odtrąbić aż taki sukces.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

HISTORIA

17

MOTORYZACJA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



LARENDOGRA DLA URODY

WODA KRÓLOWEJ WĘGERSKIEJ \ Larendogra to nalewka spirytusowa na bazie ziół, czasem z dodatkiem olejków eterycznych. Przypisywano jej cudowne właściwości odmładzające i odświeżające cerę. Sporządzona jako nalewka spirytusowa z suszonych ziół była stosowana leczniczo, a zrobiona z olejków eterycznych używana była jako perfumy.

MIŁOŚĆ I TRON \ Żony chciane i niechciane

W rodzinnym kręgu Kazimierza Wielkiego

Od stycznia 2018 r. TVP rozpoczęła emisję serialu „Korona królów”. Sami twórcy określają tę produkcję, rozpoczynając się od czasu schyłku panowania Władysława Łokietka, jako telenowelę. Scenariusz, gra aktorska, scenografia i reżyseria stały się tematem niekończących się sporów, artykułów i dyskusji. Pozostawiając ocenę merytoryczną fachowcom, a subiektywną widzom, należy stwierdzić, że sama historia Polski jest gotowym materiałem na serial, w którym znalazłyby się elementy z wielu gatunków: komedii romantycznej, filmu obyczajowego, przygodowego, wojennego, thrillera, a także kryminału.

Magdalena Gardecka

Taka jest historia Polski, taka była też historia panowania ostatniego władcy z dynastii Piastów – Kazimierza Wielkiego i jego rodziny. Przyszły król był synem Władysława Łokietka i Jadwigi – córki Bolesława Pobożnego, księcia wielkopolskiego. Oboje małżeństwo zawarli w bardzo późnym wieku, po wielu latach od zaręczyn. Ona miała wspańnię parantele: jej matka księżna Jolanta Helena była królową węgierską i rodzoną siostrą św. Kingi, jej babka Maria Laskarina była córką cesarza bizantyjskiego, a jej kuzynami byli królowie Francji i Czech, jej stryjecznym bratem był król Przemysław, a ciocię – król Węgier Andrzej. Krewnymi Władysława byli głównie Piastowie z linii mazowieckich, śląskich, a także książęta ruscy i pomorscy.

Łokietek (osoba niewysokiego wzrostu – ok. 150 cm) był władcą względnie małego księstwa, ale miał talent, ambicję, był niezwykle uparty, wytrwały, nie uznawał słowa „przegrana” i z wielkim uporem parł do celu, wykorzystując wszelkie sprzyjające okoliczności – w tym pokrewieństwa zarówno własne, jak i małżonki. Po przyrodnim bracie Leszku Czarnym odziedziczył ziemię sieradzką, po zamordowanym Przemysławie II schedę w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim. Jednak jego styl rządów nie pasował do rozmiarów tak dużego księstwa, w związku z tym po kilku latach poddani mieli dość. On sam musiał uchodzić za granicę, a małżonkę – w przebraniu mieszcżki, wraz z trójką dzieci: Stefanem, Władysławem i Kunegundą – zostawił w domu mieszcżanina w Radziejowie.



„Kazimierz Wielki, sejm w Wiślicy”, rysunek Franciszka Smuglewicza (przed 1807 r.) | fot. Wikipedia/d

Wszyscy narzeczeni Jutty

W międzyczasie w Polsce rosło niezadowolenie z rządów sprawowanych przez monarchów czeskich, a Władysław szukał w Europie pomocy. W rezultacie udało się mu powrócić do kraju i do rodziny. Odzyskano część ziem, urodziły się kolejne dzieci: Elżbieta, Kazimierz i Jadwiga. I zaczął się kolejny bunt – tym razem niemieckiego patrycjatu Krakowa pod wodzą wójta Alberta. Władysław ponownie musiał szukać pomocy i zostawić rodzinę oraz Wawel, którego obroną dowodziła księżna Jadwiga.

Po kolejnych perypetiach przeciwników pokonano, Łokietek w gorli i chwale powrócił, ukarał winnych, a w 1320 r. w Krakowie arcybiskup gnieźnieński Janisław koronował Władysława i Jadwigę na króla i królową Polski. Dwaj najstarsi synowie pary królewskiej umarli, Kunegunda wyszła za mąż za księcia świdnickiego Bernarda, a po jego śmierci w 1329 r. – za księcia saskiego Rudolfa. Z kolei Elżbieta została żoną potężnego króla Węgier z dynastii Andegawenów Karola Roberta i tym samym przyszłą matką

króla Polski Ludwika Węgierskiego i babką królowej Jadwigi Andegawenkiej.

Dla królewskiego jedynaka szukano wytrwale korzystnej kandydatki, wśród branych pod uwagę była Jutta – córka władcy Czech Jana Luksemburskiego. Zaręczyny zerwano, a dziewczyna miała pecha, bo porzucała ją kolejnych sześciu narzeczonych. Jeden z nich, do którego zdążyła nawet przyjechać, odesłał ją do domu. Okazało się jednak, że warto było czekać – kolejnym okazał się kandydat, przy którego boku nie tylko dotarła szczęśliwie do ołtarza, ale została też królową Francji.

Jeńcy w posagu

Kazimierz „dla dobra i pokoju Królestwa Polskiego” w 1325 r. poślubił córkę wielkiego księcia litewskiego Giedymina Aldonę, która na chrzcie otrzymała imię Anna. Posagiem panny młodej było 24 tys. jeńców polskich wypuszczonych z litewskiej niewoli. Synowa nie spodobała się wychowanej w ascezie i pełnej królewskiego majestatu królowej Jadwidze. Była osobą wesołą, lubiła śpiew i taniec, była sprawna i sil-

na, doskonale jeździła konno. Kronikarze stwierdzili, że była osobą miłosierną i dobrą z natury dla osób potrzebujących. Dezaprobatę teściowej wzbudzał także brak następcy tronu, bowiem Aldona urodziła dwie córki: Elżbietę i Kunegundę.

Litwinka nie cieszyła się także zbyt dużym zainteresowaniem męża, który cztery lata po ślubie pojechał w odwiedzinach do siostry na Węgry, gdzie uczył się dyplomacji, i wywołał międzynarodowy skandal. Otóż na dworze szwagra poznał, zakochał się i uwiódł dwórkę królowej Elżbiety i potomkinię znakomitego rodu Klarę Zach. Kiedy uwodził powrócił do Polski, na Węgrzech wybuchła awantura. Ojciec Klary Felicjan wpadł we wściekłość, wtargnął do jadalni na zamku królewskim w Wyszehradzie i zaatakował mieczem spożywającą akurat obiad rodzinę królewską. Zranił Karola Roberta, królowej Elżbiecie uciął cztery palce, po czym zginał zabity przez przyboczną straż króla.

Zemsta sejmku węgierskiego była straszliwa. Zamęczono Klarę, jej brata, siostrę i szwagra. Krewnych do trzeciego

pokolenia ścięto, a powinowatych wygnano z kraju – część z nich uciekła do Polski.

W 1333 r. Łokietek umarł, a w kwietniu tego roku odbyła się koronacja Kazimierza i Anny Aldony. Królowa Jadwiga była niechętna koronacji synowej, ale uległa naleganiom otoczenia, sama przenosząc się do klasztoru klarysek w Starym Sączu. Litwinka niedługo cieszyła się koroną – zmarła w maju 1339 r. „straszłą śmiercią”, jak podają roczniki. Została pierwszą polską królową pochowaną na Wawelu, teściowa przeżyła ją o kilka miesięcy i zmarła w grudniu 1339 r. w Starym Sączu, tam też została pochowana.

„Piękniejsza zaletami niż urodą”

Owdowiały Kazimierz nie miał następcy. Początkowo zamierzał się ożenić z najstarszą córką Jana Luksemburskiego Małgorzatą, ale kandydatka zmarła kilka dni przed ślubem. Niedoszli szwagrzy zaproponowali królowi córkę swojego sojusznika, landgrafa Hesji Henryka II Żelaznego, krewną dynastii Hohenstaufów, Welfów i Wettynów – Adelajdę Heską. Ślub odbył się w Poznaniu w 1341 r.

Nowa królowa, jak twierdzili kronikarze, była „piękniejsza zaletami niż urodą” i przywiozła posag w żalosnej wysokości 2000 kop groszy praskich, ale Kazimierzowi to na razie nie przeszkadzało i małżeństwo początkowo układało się dobrze. Po kilku latach zaczęły się problemy, ponieważ monarchini nie urodziła potomka, a teść nie wypłacał nawet grosza z symbolicznego posagu. Kazimierz zajmował się polityką, która nabierała rozmachu, licznymi romansami i wydawaniem za mąż własnych córek z pierwszego małżeństwa. W 1343 r. Elżbieta wyszła za mąż za księcia pomorskiego Bogusława V i dostała posag 20 tys. kop groszy praskich oraz bogatą wyprawę. Kunegundę zaś w 1345 r. wydano za Ludwika Rzymskiego, syna cesarza Ludwika Bawarskiego, który właśnie został wyklęty przez papieża. Druga córka pozostała jednak na długie lata w kraju i do męża wyjechała dopiero w 1356 r., a po roku pożycia zmarła i została pochowana u franciszkanów w Berlinie.

Także w 1356 r. porzucona przez męża królowa Adelajda, mieszkająca od lat na zamku w Żarnowcu, opuściła Polskę i wróciła do Hesji. Wyjazd nie oznaczał rezygnacji z praw, jakie przysługują królowej, ani zgody na rozwód. Wprost przeciwnie, od tego momentu zarówno Kazimierz, jak i Ade-



MIĘDZYNARODOWY SALON SAMOCHODOWY W GENEWIE
NAJSŁYNNIEJSZA W EUROPIE \ Coroczna wystawa motoryzacyjna organizowana przez Organisation Internationale des Constructeurs d'Automobiles, odbywająca się w marcu w Genewie. Najbardziej wyczekiwana i najobfitsza w premiery tego typu impreza w Europie. Po raz pierwszy pokazy odbyły się w 1905 r. W tym roku potrwał od 8 do 18 marca.

lajda, zasypywali listami i wysyłali posłów do wielu monarchów Europy, a w szczególności do kolejnych papieży, w tym Innocentego VI, który odkładał sprawę ad Kalendas Graecas.

Agentka Krystyna

Oczywiście każda strona prezentowała skrajnie odmienne stanowisko, przy czym dla Kazimierza istotne było to, że nie może uzyskać unieważnienia małżeństwa. Adelajda zaś miała o czym pisać. Kazimierz poznał w Pradze w 1356 r. córkę wójta Praagi Wacława, piękną Krystynę Rokiczanę, w której naturalnie z miejsca się zakochał. Sprytna dama nie zgodziła się na romans i zażądała ślubu. Wraz z Kazimierzem przyjechała do Krakowa i we wrześniu 1356 r. wyszła za niego za mąż. Niezbyt legalnego ślubu udzielił im opat tyniecki, który włożył szaty biskupie, w związku z czym Krystyna była przekonana, że ma przed sobą biskupa krakowskiego.

Kazimierzowi miłosne zauroczenie minęło równie szybko, jak się pojawiło, tym bardziej kiedy się przekonał, że „żona” łysieje i jest agentką cesarza. Czeszka została oddalona, a bigamista Kazimierz, nadal prowadzący listowną kampanię przeciwko Adelajdzie i będący jej mężem, postanowił ożenić się po raz kolejny.

Wybór padł na młodziutką córkę księcia żagańskiego Henryka – Jadwiegę. Ze ślubem czekano na rozwód z Adelajdą, który miał załatwić w papieskiej siedzibie w Awinionie podkanclerzy Jan z Buska. Dokument, który uzyskał, podobno był sfalszowany, niemniej na jego podstawie w 1365 r. we Wschowie odbył się królewski ślub. Uroczystość spowodowała lawinę listów Adelajdy i oburzenie papieża, który twierdził, że dokument dostarczony przez Jana z Buska to fałszerstwo.

Małżonkowie takimi drobiazgami się nie przejmowali. W ciągu kilku lat Jadwiga urodziła trzy córki: Annę, późniejszą hrabinę Cilli, Kunegundę i Jadwiegę.

W 1370 r. Kazimierz Wielki zmarł w wyniku powikłań po upadku z konia, a tron w myśl układów rodzinnych przejęli Andegawenowie. Kazimierzowi nie przeszło przez myśl, że jego wnuczka – Anna, hrabianka Cilli – zostanie królową Polski jako druga żona Władysława Jagiełły. Dla potomności ten korzystający z życia błyskotliwy polityk i znakomity gospodarz pozostanie zawsze dosłownie (miał ponad 180 cm wzrostu) i w przenośni – Wielki.



Zgrabna sylwetka, pojemne wnętrze, niezbyt duży bagażnik | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)

MOTORYZACJA \ Hyundai IONIQ Hybrid 1.6 GDi 141 KM Platinum

Rzadki gość na stacji

Niedawno opisywaliśmy i testowaliśmy Hyundaią Ioniqą w wersji plug-in, czyli wyposażonego w dwa silniki: spalinowy i elektryczny. Dla takiego auta potrzebujemy w domu gniazdko, które pozwala pobierać prąd o mocy minimum 2500 W.

Igor Szczęsnowicz

Dzisiaj testujemy wersję hybrid, czyli w pełni bezobsługową, o zamiennej pracy dwóch silników w zależności od warunków jazdy. Podczas zwykłej jazdy auto używa silnika spalinowego, natomiast w korkach czy przy ruszaniu włącza się umiejscowiony pod podłogą bagażnika silnik elektryczny. Napęd ten ładowany jest przez silnik benzynowy podczas hamowania lub bardzo szybkiej jazdy.

W praktycznej spokojnej jeździe przy użyciu obu napędów producent obiecuje spalanie 3 l benzyny na 100 km. Chyba bardzo spokojnej jazdy, dodajmy, bo mnie podczas normalnej miejskiej jazdy komputer wska-

zywał średnie spalanie na poziomie 6,5 l na 100 km. To i tak niezły wynik. Pełny bak benzyny pozwala na przejechanie ponad 1000 km na jednym tankowaniu. W bezproblemowej jeździe bardzo pomaga automatyczna dwusprzęgłowa skrzynia biegów DCT. Auto jest wystarczające dla czterech pasażerów, choć pojemność bagażnika bardzo ogranicza wspomniane ogniwo paliwowe.

Auto jest bardzo dobrze wyposażone, znakomicie wyposażone i bardzo praktyczne. Porusza się niemal bezszelestnie i można by je polecić niemal każdemu, gdyby nie wysoka cena. Grubo ponad 100 tys. zł za bardzo oszczędne, ale jednak tylko kompaktowe auto to cena dla rozrzutników.

\\ Hyundai Ioniq w wersji hybrid to niezwykle udany samochód, którym jazda jest cicha i bardzo wygodna, a wizyty na stacji benzynowej rzadkie. Szkoda, że taki drogi. \\

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1580
Moc (kW/KM/obr./min)	141 KM 5700 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr.)	147/4000
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	0–100 km/h 10,8 s
Prędkość maks. (km/h)	185 km/h
Zużycie paliwa (miasto/poza/średn.)	3,6/3,4/3,4/100 km
Masa własna/ładowność (kg)	1342/1800 kg
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4470/1820/1450
Pojemność bagażnika (l)	420–1482 litrów
Cena wersji (od): business 1,6 GDi 141 KM 106 900 zł	
Samochód testowy: 130 900 zł	
Wyposażenie m.in.: 7 poduszek, klima aut., ABS, ESP, lakier metalizowany, system multimedialny, podgrzewana kierownica, automatyczna skrzynia biegów	

OGŁOSZENIE PŁATNE

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 121), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Łącko – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.). własności nieruchomości położonych w obrębie ewidencyjnym Kicznia, gmina Łącko, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonych jako:

parcela gruntowa I.kat. 1341/5 o pow. 0,2770 ha, objęta księgą wieczystą nr NS1S/00001483/9, parcela gruntowa I.kat 29/2 o pow. 0,0075 ha, objęta księgą wieczystą nr NS1S/00020607/4, parcela gruntowa I.kat. 41/2 o pow. 0,0471 ha, objęta księgą wieczystą nr NS1S/00001482/2, parcela gruntowa I.kat. 62/122 o pow. 0,0210 ha, objęta księgą wieczystą nr NS1S/00001353/9 oraz parcela gruntowa I. kat. 62/134 o pow. 0,0070 ha objęta księgą gruntową Lwh 70 gmina katastralna Kicznia, tworzące działkę ewidencyjną nr 35, zajęta pod drogę gminną nr 292166 K relacji Wierchowa Droga

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykazą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tych nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33–300 Nowy Sącz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

HISTORIA

17

MOTORYZACJA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

LICZBA DNIA

11 PKT \ Tyle zdobył Marcin Gortat w meczu Washington Wizards z Oklahoma City Thunder. „Czarodzieje” wygrali 102:96 i w Konferencji Wschodniej zajmują 5. miejsce. Polak przebywał na parkiecie 26 minut, trafił cztery z 12 rzutów. Miał też siedem zbiórek, jedną asystę i dwie straty.

PIŁKA NOŻNA \ Transfer Roberta Gumnego upadł na ostatniej prostej

Szalony dzień nastolatka

We wtorek wylot ze zgrupowania Lecha Poznań w Turcji do Niemiec, w środę badania i... kłapa. Przez kilkanaście godzin wydawało się, że Robert Gumny już teraz zostanie najdroższym w historii piłkarzem z Lotto Ekstraklasy. Nic z tego.

Krzysztof Oliwa

Sprawa wysypała się na ostatniej prostej. Wszystkie formalności musiały być załatwione wczoraj do północy, bo wtedy zamykało się okienko transferowe. W środę Gumny przechodził testy medyczne w Mönchengladbach i Niemcom nie spodobał się stan jego kolana. Choć piłkarz jest zdrowy, normalnie trenuje z pierwszą drużyną Lecha i występował w meczu sparingowym, to Niemcy woleli chuchać na zimne. Wiadomo było, że dokładniejszych badań kolana nie uda się zrobić przed północą, więc jeszcze w środę po południu Gumny z nosem zwieszonym na kwintę wrócił samolotem do Poznania.

Niemcy bali się wydać tak dużej kwoty na piłkarza, co

do którego nie są w 100 proc. przekonani, że jest w pełni zdrowy. Za Gumnego trzeba było zapłacić aż 6,5 mln euro plus dodatkowe półtora, gdyby Borussia awansowała w tym sezonie do Ligi Mistrzów.

W Anglii takie kwoty nie robią wielkiego wrażenia, ale w BMG aż tak nie szastają kasą. W historii klubu tylko sześciu zawodników kosztowało więcej niż 10 mln euro.

Transfer na ten moment upadł, ale wiele wskazuje na to, że latem temat wróci.

Całe zamieszanie z ekspresowym transferem to efekt kontuzji w drużynie Dietera Heckinga. Gumny był pod obserwacją Niemców od dłuższego czasu, jednak bardziej myśłano o transferze w nowym sezonie. Sprawa nabrała tempa w miniony



Ostatnie godziny to dla Roberta Gumnego czas pełen wrażeń

fot. Fotomag/Gazeta Polska

weekend. W ligowym meczu BMG z Eintrachtem Frankfurt kontuzji doznał Oscar Wendt. 32-letni Szwed miał abonament na grę w podsta-

wowym składzie. Wystąpił we wszystkich 20 ligowych meczach. Nie tyle wynikało to z jego umiejętności, ile z braku konkurencji. Wendt

był jedynym lewym obrońcą w kadrze Dietera Heckinga. Gdy się okazało, że Szwed wypadnie z gry, BMG od razu postanowiło przyspieszyć rozmowy z Lechem.

Nie zmienia to faktu, że szkolenie młodzieży to już znak firmowy „Kolejorza”. W ciągu ostatnich dwóch lat z Bułgarskiej w świat ruszyli m.in.: Jan Bednarek, Tomasz Kędziora, Karol Linetty czy Dawid Kownacki, a konto Lecha wzbogaciło się o kilkadziesiąt milionów złotych. Na przelew z Mönchengladbach trzeba będzie jednak trochę poczekać.

Najdroższe transfery w historii

- 1. Robert Gumny ???**
Lech > BMG
6,5 mln euro
- 2. Jan Bednarek**
Lech > Southampton
6,2 mln euro
- 3. Adrian Mierzejewski**
Polonia W. > Trabzonspor
5,25 mln euro
- 4. Bartosz Kapustka**
Cracovia > Leicester
5 mln euro
- 5. Robert Lewandowski**
Lech > Borussia D.
4,75 mln euro

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Magazyn śledczy Anity Gargas 09:15 Blondynka (71) - serial 10:10 Dr Quinn 3 (15) - serial 11:05 Zagadka Hotelu Grand 2 (18) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 13:00 Natura w Jedyńce: Wyjątkowe maluchy w świecie zwierząt	06:00 Rodzinka.pl (2) - serial 06:30 Afryka od kuchni 07:05 M jak miłość (218) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 11:10 Panorama 11:45 Na dobre i na złe (531) - serial 12:45 Tylko z tobą (76) - serial 13:40 Na sygnale (132) - serial 14:20 O mnie się nie martw (1) - serial 15:25 Na dobre i na złe (693) - serial 16:30 Kolo fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (40) - serial 18:00 Panorama 18:30 Sport 18:40 Pogoda 18:55 Rodzinka.pl (14) - serial 19:40 Barwy szczęścia (1793) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1794) - serial	05:10 Uwaga! 05:40 Mango - telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (539) - serial 12:00 Szkoła (281) - serial 13:00 19+ (183) - serial 13:30 19+ (184) - serial 14:00 Szpital (425) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (282) - serial 17:00 Ukryta prawda (540) - serial 18:00 Szpital (426) - serial 19:00 Fakty 19:30 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2623) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:30 Testosteron - ko- media, Polska 2007, reż. Tomasz Konecki, wyk. Maciej Stuh, Tomasz Kot, Krzysz- tof Stelmazyk. Grupa podchmielo- nych mężczyzn na niedoszłym weselu dzieli się swoimi przemyśleniami na temat kobiet i miłości. 01:00 „Podatek od miłości” - kulisy filmu 01:25 Książę w Nowym Jorku - komedia, USA 1988 03:50 Uwaga!	08:00 Trudne sprawy (610) - serial 09:00 Malanowski i Part- nerzy (302) - serial 09:30 Malanowski i Part- nerzy (303) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (115) - serial 11:00 Dlaczego ja? (602) - serial 12:00 Pielęgniarki (223) - serial 13:00 Trudne sprawy (416) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2622) - serial 14:45 Dlaczego ja? (662) - serial 15:50 Wydarzenia, pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (106) - serial 17:00 Gliniarze (94) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2623) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kieps- kich (475) - serial 20:05 Diabeł ubiera się u Prady - komedio- dramat, USA 2006. Początkująca dzien- nikarka wkracza do świata mody, dostając pracę asystentki redaktor naczelnej czasopi- sma „Runaway”. 22:35 Zła kobieta - kome- dia, USA 2011 00:20 Fighter - dramat biograf., USA 2010 03:00 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Major Krzysztopa 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Gry tajnych służb 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do 14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołu- dnie 18:30 Podsumowanie polityczne dnia - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Gość wieczoru - Wol- ne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 10.04.2010.Fakty 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Otwartym tekstem 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 10.04.2010.Fakty 00:52 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:50 Świat wieczorem 01:55 W punkt 02:20 Dzisiaj - serwis informacyjny	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:25 Kruszyńska 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń- czone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Salezjański Ośrodek Misyjny 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 13:20 Misericordia. Głos Boga 14:05 Franciszek. Papież z Nowego Świata 15:00 Muzeum Diecezjalne w Tarnowie 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:40 Św. Józef - patron na trzecie tysiąclecie. Modlitwa w intencji rodzin i obrony życia poczętego w Sank- tuarium św. Józefa w Kaliszu 19:30 Super Księga 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Joanna d'Arc. Pod sztandarami wiary 22:55 Święty na każdy dzień 23:00 Telewizyjny Uniwer- sytet Biblijny VI rok 00:00 Słowo Życia 00:10 Informacje dnia
PO POŁUDNIU	14:00 Elif (186) - serial 15:10 Obserwator 15:45 Wiadomości 15:55 Pogoda 16:05 Komisarz Alex (57) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3253) - serial 18:30 Korona królów (21) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości 20:00 Sport 20:25 Ojciec Mateusz (195) - serial 21:20 Sprawa dla reportera 22:20 Warto rozmawiać - talk-show 23:25 Pola Negri. Życie gwiazdy - film doku- mentalny, USA 2016 00:35 S.W.A.T. - jednostka specjalna (10) - serial 01:30 Uwieszone (5) - serial 02:30 Tajemnica twierdzy szyfrów (5) - serial	20:40 Kabaret: Wszystkie- go zabawnego - pr. rozryw. 21:05 The Good Doctor (8) - serial 21:55 Dzień ojca - komedia, USA 1997. 23:45 Urodzeni roman- tycy - komedia romantyczna, Wielka Brytania 2000 01:30 Marley i ja - kome- dia, USA 2008 03:35 Art Noc: Andrzej Korzyński				
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Resortowy ekoaktywista



Z najnowszego numeru tygodnika „Gazeta Polska” polecamy artykuł autorstwa Macieja Marosza pt. „Resortowy ekoaktywista”. „Powiedziałem mu, że mamy kłopot, gdyż wybraliśmy na przewodniczącego grupy Arama Perelmuttera (będącego wtedy kierownikiem w Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym). Po marcu 1968 r. pan Perelmutter jako Polak pochodzenia żydowskiego jest niewygodny jako przewodniczący” – pisał Czesław Wajrak w notatce złożonej esbekowi, relacjonując swoją rozmowę z naukowcem Teodorem Blachutem, rozpracowywanym przez SB. Czesław Wajrak, ojciec dziennikarza „Gazety Wyborczej” Adama Wajraka, został zarejestrowany przez SB jako kontakt obywatelski ps. W.



PIŁKA NOŻNA

ODCHODZĄ Z LEGII \ Armando Sadiku zagra w Levante, a Thibault Moulin w PAOK-u Saloniki. Legia zdecydowała się sprzedać obu piłkarzy. Za Albańczyka mistrzowie Polski zainkasowali milion euro, a za Belga 1,3 mln euro. Do stołecznego klubu ma za to trafić reprezentant Luksemburga, występujący we francuskim FC Metz Chris Philipps, na pozycji defensywnego pomocnika.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 1 LUTEGO 2018

SPORT

19



Programem Team 100 wprowadzonym przez ministra Witolda Bańkę jest już objętych 200 najzdolniejszych młodych sportowców z całego kraju | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

TEAM 100 \ Ogromny sukces ministerialnego programu

Miliony dla najzdolniejszych

Team 100 to program Ministerstwa Sportu i Turystyki mający na celu wsparcie najbardziej utalentowanych młodych sportowców. Po roku działania powinien on jednak zmienić nazwę na Team 200. Wczoraj Witold Bańka ogłosił, że sportowcy otrzymają wsparcie ponad założony limit. Od 2018 r. obejmuje on już dwustu zawodników i zawodniczek. – Jesteśmy gotowi na to, żeby jeszcze zwiększyć finansowanie – deklaruje minister.

Krzysztof Oliwa

Każdy sportowiec objęty programem otrzymuje roczne stypendium w wysokości 40 tys. zł. – To bardzo potrzebne środki. Z własnych pieniędzy nie byłoby nas stać na to, aby zaplanować sobie optymalne przygotowania do startów – podkreśla jeden z beneficjentów, Tymoteusz Zimny, medalista mistrzostw Europy juniorów w biegu na 400 m i w sztafecie 4x400 m.

Za ministerialne dofinansowanie sportowcy mogą m.in. opłacić koszty zgrupowania czy startów w zawodach, zakup sprzętu, wykupić dodatkowe ubezpieczenie, konsultacje z dietetykiem czy psychologiem oraz, co także ważne, zainwestować w edukację.

Operatorem programu jest Instytut Sportu, którym zarządza Urszula Włodarczyk, znakomita przed laty wieloboistka. To instytut zajmuje się kwalifikacją sportow-

ców do udziału w programie, kontrolą wydatków czy monitorowaniem osiągnięć.

W 2018 r. na Team 100 zostanie przeznaczonych 8 mln zł. Fundusze zapewnia Polska Fundacja Narodowa, do której pieniądze trafiają ze spółek skarbu państwa.

Pomysłodawcą i inicjatorem przedsięwzięcia jest jednak sam minister Bańka. – To bardzo istotny program. Indywidualne wsparcie utytułowanych i perspektywicznych sportowców

jest niezwykle ważne. Kiedy startowaliśmy pod koniec czerwca ub.r., wspieraliśmy 100 sportowców. W październiku było ich już 127, a teraz dołącza kolejnych 73. To nie koniec. Chcemy inwestować dalej w najzdolniejszych sportowców – podkreśla szef resortu sportu.

Pierwszy rok działania Teamu 100 przyniósł już efekty. Beneficjenci programu zdobyli 98 medali mistrzostw Europy i świata wśród juniorów i seniorów. Na uwa-

gę zasługują zwłaszcza sukcesy młodych lekkoatletów (23 medale), wioślarzy i kajakarzy (po 15 medali) oraz zapasników (11 medali).

Co warto podkreślić, od 2018 r. programem objętych zostało także 25 niepełnosprawnych sportowców. – Sportowcy to najlepsi ambasadorzy naszego kraju. Szkolenie młodych zawodników to jeden z kluczowych elementów w budowaniu przyszłych sukcesów – twierdzi minister Bańka.

Dziś decyzja ws. Rosjan

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE \ Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu w Lozannie (CAS) wyda dziś werdykt w sprawie startu rosyjskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu. Sprawa dotyczy 39 sportowców, którzy zostali zdyskwalifikowani przez MKOl.

Rosjanie, którzy zostali przyłapani na dopingu podczas ponownego badania próbek pobranych w trakcie igrzysk olimpijskich w Soczi w 2014 r. i zostali dożywotnio zdyskwalifikowani, odwołali się do CAS-u. Ich obrony podjęli się najlepsi rosyjscy prawnicy oraz grupa adwokatów szwajcar-

skich zatrudniona przez Rosyjski Komitet Olimpijski.

Posiedzenie CAS-u, które zwykle odbywają się w Lozannie, tym razem zostało przeniesione do centrum konferencyjnego w Genewie, gdzie są lepsze warunki do przesłuchania tak wielu świadków i ekspertów. Pierwsi na pytania CAS-u od-

powiadali 21 stycznia, procedura miała się zakończyć 31 stycznia, ale została przeniesiona na dzień następny. Ogłoszenie werdyktu odbędzie się w czwartek w Pjongczangu, gdzie przedstawi je sekretarz generalny Trybunału Matthieu Reeb. Z 39 sportowców, którzy się odwołują, 21 w razie pozytywnego roz-

strzygnięcia chce wystartować w igrzyskach, które rozpoczynają się 9 lutego.

Całe zamieszanie to efekt gigantycznego dopingowego skandalu. Na początku grudnia ub.r. Komitet Wykonawczy MKOl-u zdecydował o zawieszeniu Rosji jako członka organizacji. Na igrzyskach w Korei Południo-

wej pod rosyjską flagą nie będzie mógł wystąpić żaden sportowiec. Zawodnicy, którzy przeszli dodatkowe testy antidopingowe, będą mogli wystąpić jako „olimpijczycy z Rosji”. Zdobywane przez nich medale będą uwzględniane jako krążki wywalczone przez OAR (Olympic Athletes from Russia).

Na poprzednich igrzyskach, rozgrywanych w Soczi, Rosjanie wygrali klasyfikację medalową. Do końca ubiegłego roku odebrano im aż 11 z 33 zdobytych krążków i zdecydowano o zawieszeniu kilkudziesięciu sportowców.

(zwr)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 HISTORIA

17 MOTORYZACJA

18 PROGRAM TV

19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 2)

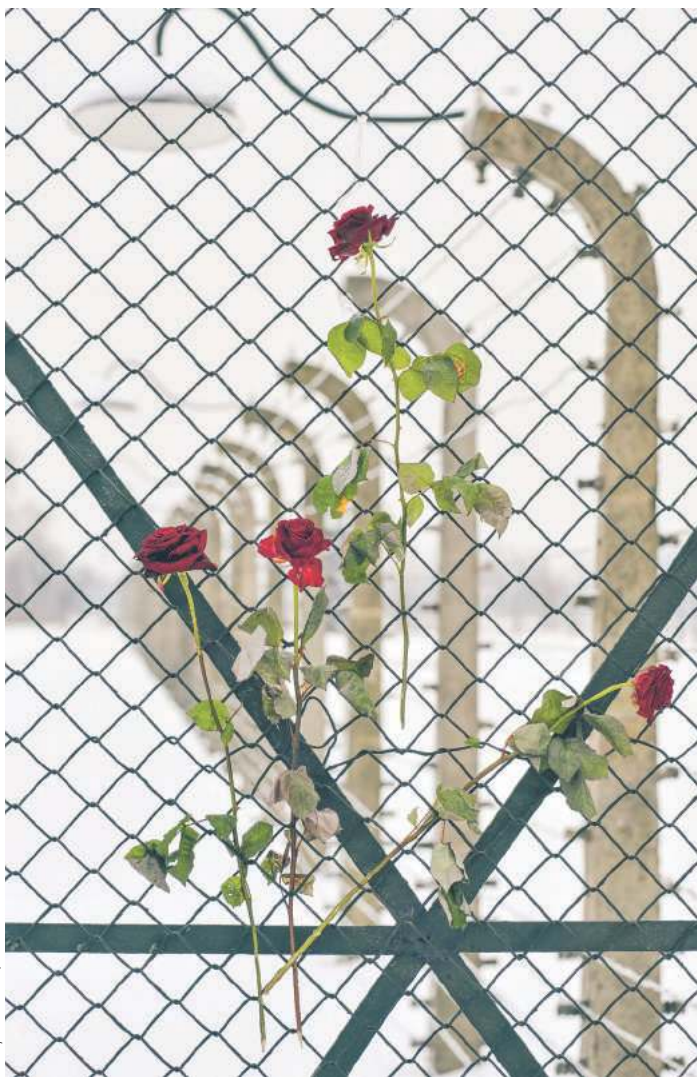
Ocalić żydowską dziewczynkę

Gdy zaczęły się niemieckie oblawy, żydowskie dzieci starały się uciekać, chowały się w wychodkach. Moja mama miała koleżankę Żydówkę Lusię, z którą uczyła się w gimnazjum. Lusia miała trzyletnią córkę, którą starała się wszystkimi możliwymi sposobami uchronić przed Niemcami i oddać gdzieś na przechowanie...

Krystyna Topolnicka

wspomnienie

Podczas okupacji niemieckiej mieszkaliśmy w Samborze (dziś siejsza Ukraina) przy ulicy Powodowej 2. W skład naszej rodziny wchodziła: mama Julia, tata Dionizy oraz moi bracia Roman i Miron. Na naszej ulicy mieszkało wielu Żydów, którzy mieli sklepy. Z przyjściem Niemców zaczęły się nocne oblawy. Żydowskie dzieci starały się uciekać, chowały się w wychodkach. Niemcy zorganizowali getto za bazarem, koło szpitala, i tam byli judenrat i żydowska policja. Żydzi nosili białe opaski z niebieską żydowską gwiazdą. Polacy w większości starali się pomóc Żydom i ich ukryć, ale było to bardzo ryzykowne, bo Niemcy zabierali ich razem z Żydami i rozstrzelali. Taki wypadek miał miejsce u nas w Samborze przy ul. Biskowskiej koło cmentarza. Ktoś doniósł, że rodzina Patrałskich przechowuje Żydów. Rodzinę zabrali razem z Żydami i rozstrzelali, zostawili tylko małego syna, którego wzięli sąsiedzi.



fot. Krzysztof Skowronski/Gazeta Polska

Moja mama miała koleżankę Żydówkę Lusię, z którą uczyła się w gimnazjum. Ojciec Lusii był adwokatem. Lusia miała trzyletnią córkę, którą starała się wszystkimi możliwymi sposobami uchronić przed Niemcami i oddać gdzieś na przechowanie. Parę razy Lusia do nas przychodziła. Miała w Tarnopolu koleżankę – dyrektorkę sierocińca – która się zgodziła wziąć jej córkę. Nie było to jednak łatwe, bo najpierw trzeba było ją tam bezpiecznie dostarczyć.

Moja mama starała się znaleźć odpowiednią kobietę, która odwiozłaby dziecko do sierocińca. Na ulicy Powodowej mieszkała biedna rodzina Fiałkowiczów – matka wdowa i dwie córki, z których jedna była chora na gruźlicę. Ta druga, młodsza, zgodziła się odwieźć dziecko za niewielkie wynagrodzenie, bo pieniądze potrzebne były na leczenie siostry i na jedzenie, gdyż ta rodzina po prostu głodowała. Lusia z córką przyszły do nas wieczorem, przenocowały, a rano zjawiała się panna Fiałkowicz. Odpowiednio ją ubrali, trochę podmalowali, żeby wyglądała nieco starszej – jak matka dziecka. Dziewczynkę nauczyli, jak ma się za-

chowować w pociągu i jak odpowiadać na pytania w razie potrzeby. Dziecko było bardzo mądre, wszystko zapamiętało. Z błogosławieństwem Bożym dziewczyna szczęśliwie znalazła dziecko i oddała w ręce dyrektorki sierocińca, która je zapisała jako swoją daleką krewną. Następnego dnia przyszedł do nas policaj (tak nazywaliśmy miejscowych policjantów) z Niemcem. Moja mama pootwierała im szafy, komórki i piwnicę. Niczego nie znaleźli i poszli. Lusia jeszcze jeden raz przyszła do nas, ale potem nie dała już znaku życia. Co prawda raz też przyszedł jej brat, ale też nie miał od niej żadnych wiadomości. Widać zginęła...

Pani z Tarnopola jeszcze parę razy informowała nas, że z dzieckiem jest wszystko w porządku, że oswoiło się z pozostałymi.

Miałam wówczas 11–12 lat, ale te straszne czasy dobrze zapamiętałam.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

Podziel się z nami znaną Ci historią lub świadectwem o Polakach, którzy ratowali Żydów. Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:

Gazeta Polska Codziennie
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy
Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codziennej”.
Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

KRZYŻÓWKA

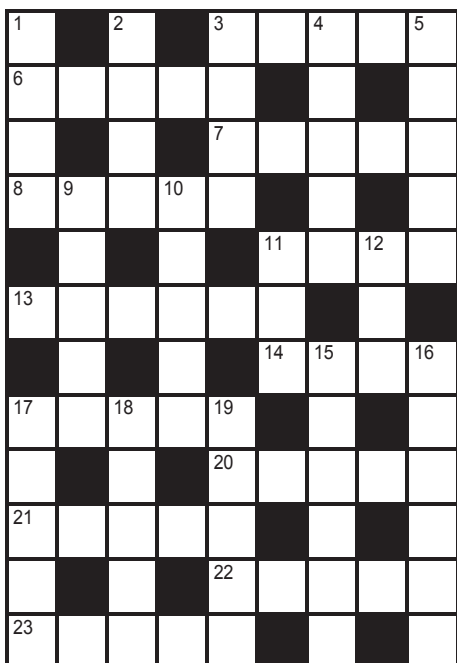
POZIOMO

- 3) nie liryka i nie dramat
- 6) jazda bez siodła
- 7) państwo z Delhi
- 8) epoka Rubensa
- 11) czasem na ugorze
- 13) uboczne odczucie smakowe
- 14) inaczej o pogodzie
- 17) potocznie koniec
- 20) spokojny filozof
- 21) granica, pułap
- 22) Podhalański, nad Skawą
- 23) utwór sceniczny

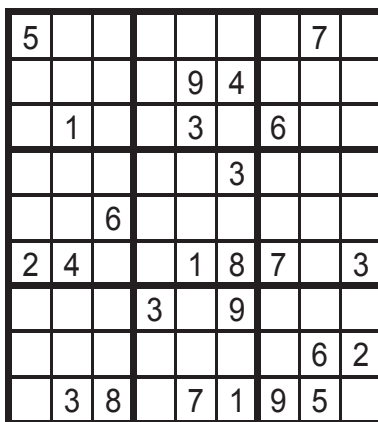
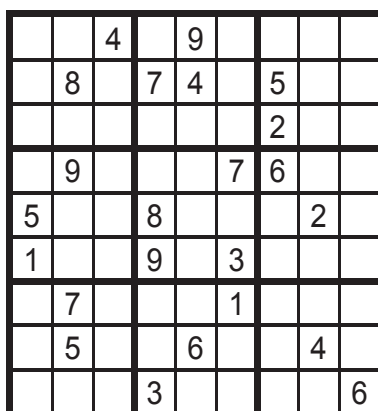
PIONOWO

- 1) kopnięty kwadrat
- 2) ogół duchowieństwa
- 3) wśród literatów
- 4) gulgoczący samiec
- 5) scena w cyrku
- 9) greckie forum
- 10) bezmiar oceanu
- 11) pływają w zupie
- 12) czerwony to pożar

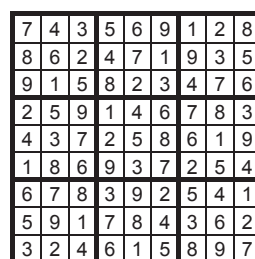
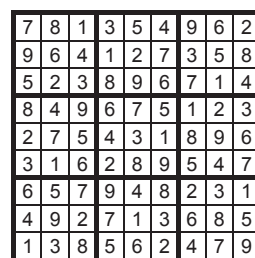
- 15) rozdawane na ulicy
- 16) komnata z łóżem
- 17) auto Formuły 1
- 18) taniec z Rio
- 19) dusi alergika



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Robert Swaczynski
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasiuk
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),
Robert Swaczynski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorz: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
1/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

KULTURA MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU POSIADACZEM
NAJWIĘKSZEJ KOLEKCJI DZIEŁ POLSKIEJ RZEŹBIARKI

Wrocław miastem Abakanowicz



Dbamy o to, żeby polscy twórcy byli jak najlepiej prezentowani w polskich muzeach – powiedział prof. Piotr Gliński. – To jest polityka, którą jesteśmy zobowiązani prowadzić, żeby nasze polskie instytucje były na międzynarodowym poziomie i miały coraz ciekawsze kolekcje

Od lewej: Piotr Gliński, wicepremier, minister kultury i dziedzictwa narodowego, Mariusz Hermansdorfer, były dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Piotr Oszczanowski, obecny dyrektor MNW | fot. Dobromiła Wrońska/Gazeta Polska/d

Perłą w koronie jest to, co udało nam się pozyskać do naszych zbiorów – ten wyjątkowy zespół prac pani profesor Magdaleny Abakanowicz – powiedział podczas otwarcia wystawy 14 zakupionych prac słynnej artystki dyrektor Muzeum Narodowego Piotr Oszczanowski. – Nieprzypadkowo możemy dziś z dumą powiedzieć, że Muzeum Narodowe we Wrocławiu stało się miejscem, w którym zbiór prac artystki jest największy na świecie. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za tę hojność i zrozumienie naszych naturalnych potrzeb.

Dobromiła Wrońska

Dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Muzeum Narodowe we Wrocławiu stało się posiadaczem największej i najbardziej reprezentatywnej kolekcji dzieł Magdaleny Abakanowicz. Kolekcja 51 prac artystki, które miało w swych zbiorach Muzeum Narodowe, powiększyła się o 14 kolejnych prac pochodzących z późnych lat 90. oraz z 2008 r., jednego z najpóźniejszych okresów twórczości artystki.

– Bardzo nam zależało na zakupie dzieł Magdaleny Abakanowicz, wybitnego twórcy znanego na całym świecie, szczególnie za to, co robiła z tkaniną – powiedział obecny na otwarciu wystawy prof. Piotr Gliński, wiceprezes Rady Ministrów, mi-

nister kultury i dziedzictwa narodowego. – Dbamy o to, żeby polscy twórcy byli jak najlepiej prezentowani w polskich muzeach. Z ochotą przyłożyliśmy się do tego, by rozszerzyć zbiór prac artystki i by został największą na świecie kolekcją jej dzieł. To jest polityka, którą jesteśmy zobowiązani prowadzić, żeby nasze polskie instytucje były na międzynarodowym poziomie i miały coraz ciekawsze kolekcje – dodał minister.

Do 25 marca w Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej przy Hali Stulecia można oglądać zakupione prace jednej z najsłynniejszych Polek, rzeźbiarki Magdaleny Abakanowicz. Jej specjalnością były abakany, stworzone przez artystkę na początku lat 60. przestrzenne kompozycje rzeźbiarskie z tkaniny, do których wykorzystywała także inne

materiały, m.in. kamień, drewno czy brąz. Pierwszy raz podwieszane pod sufitem prace zachwyciły światową publiczność w 1962 r. na Międzynarodowym Biennale Tkaniny w Lozannie, a trzy lata później na Biennale w São Paulo otrzymała ze nie złoty medal, co zapoczątkowało jej światową karierę. W skład wrocławskiej kolekcji prac artystki wchodzi nie tylko słynne wielkoformatowe abakany, ale również zespoły rzeźb figuralnych z cyklu „Tłum”, „Plec”, „Postaci siedzące” czy prace unikatowe, jak „War Games” czy „Koło i lina”. A pod koniec zeszłego roku kolekcja uzupełniona została o dzieła pochodzące z cyklu „Mutanty” (5 figur z lat 1994–1996), „Wrzeciono” (2 formy z 1997 r.), „Dream II” (1 figura z 2008 r.) oraz 6 figur z serii „Ghost”, „Spooks”, „Spirits” z 2008 r.

SPOŁECZEŃSTWO

ZUS ostrzega przed oszustami

Zakład Ubezpieczeń Społecznych na Dolnym Śląsku informuje o oszustach kontaktujących się z emerytami i proponujących przeliczenie emerytury. Za swoją „usługę” żądają 180 zł. Tymczasem ZUS przelicza emerytury bezpłatnie. – Każda osoba, która chce przeliczyć wysokość swojej emerytury, bo np. znalazła nowe dokumenty potwierdzające zatrudnienie lub dorabiała do swojej emerytury, może przyjść do ZUS-u i poprosić o weryfikację jej wysokości – wyjaśnia Iwona Kowal-

ska, regionalny rzecznik prasowy ZUS-u. – Pracownicy ZUS-u robią to całkowicie nieodpłatnie. Nie ma najmniejszej możliwości, żeby osoby obce, które nie są naszymi pracownikami i nie mają dostępu do konta ubezpieczonego, mogły wiarygodnie i rzetelnie przeliczyć emeryturę. Kowalska dodaje, że być może w całym procederze chodzi nie tylko o pieniądze, ale także o wyludzenie danych, które później zostaną wykorzystane do celów marketingowych. Tym bardziej więc apeluje o ostrożność i zawiadamianie ZUS-u lub policji o takich sytuacjach.

(ag)

STRAŻ GRANICZNA

Udaremiony przemyt ludzi

Funkcjonariusze Straży Granicznej w Tuplicach ujawnili i zatrzymali 11 cudzoziemców narodowości irańskiej oraz irackiej, którzy usiłowali dostać się do Niemiec – poinformował rzecznik Nadodrzańskiego Oddziału SG. Zatrzymano również przewożącego ich obywatela Turcji. Incydent miał miejsce w nocy z 29 na 30 stycznia br. Na terenie byłego przejścia granicznego w Łęknicy funkcjonariusze SG zatrzymali do kontroli wyjeżdżający z naszego

kraju bus na słowackich numerach rejestracyjnych. – Funkcjonariusze usłyszeli odgłosy z wnętrza auta i podjęli decyzję o zerwaniu plomby celnej – relacjonuje rzecznik kpt. SG Rafał Potocki. – Okazało się, że w części ładunkowej busa znajduje się 11 cudzoziemców (9 mężczyzn oraz 2 kobiety w wieku od 19 do 65 lat) bez dokumentów. Cudzoziemcy nielegalnie przekroczyli granicę z Czech do Polski i usiłowali dostać się do RFN-u. Zatrzymani dobrowolnie poddali się karze 5 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania na rok próby.

(ag)



GOSPODARKA \ Dyrektorzy dolnośląskich przedsiębiorstw ze wszystkich rodzajów działalności (informacja i komunikacja, przetwórstwo przemysłowe, handel detaliczny, zakwaterowanie i gastronomia, transport i gospodarka magazynowa, handel hurtowy oraz budownictwo) w styczniu oceniają koniunkturę korzystnie. Najbardziej optymistyczne opinie dotyczą informacji i komunikacji.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ŚLEDZTWO

Przekręty profesorów

Profesorowie z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, którzy do pracy przy grantach naukowych z Narodowego Centrum Nauki zatrudniali rodzinę i znajomych, mają spore kłopoty. Prokuratura skierowała przeciwko nim akt oskarżenia. Proceder wyprowadzania pieniędzy trwał przez lata.

Według śledczych łączna kwota wyłudzonych w latach 2001–2015 środków pieniężnych przeznaczonych na realizację naukowych projektów badawczych w krakowskiej AGH wynosi prawie 2,3 mln zł.

Sprawą zajmowała się Prokuratura Okręgowa z Legnicy na Dolnym Śląsku, która skierowała do Sądu Okręgowego w Krakowie akt oskarżenia przeciwko dziesięciu osobom. Wśród oskarżonych są dwaj profesorowie krakowskiej uczelni: Tadeusz S. i Piotr Ł., którzy działali wspólnie z pracownikiem naukowym z Wrocławia.

Tadeusz S. był kierownikiem trzech spośród pięciu naukowych projektów badawczych realizowanych w AGH, a Piotr Ł. kierownikiem dwóch grantów. Wobec wrocławskiego naukowca prowadzona jest osobna sprawa.

– Proceder wyprowadzania środków finansowych z puli przeznaczonej na realizację grantu polegał na tym, że osoby wskazane m.in. przez Tadeusza S. i Piotra Ł., czyli doktoranci, członkowie rodzin i znajomi, podpisali umowy-zlecenia na wykonanie dzieł o danym tytule, po czym w określonym umową momencie dostawali środki finansowe na swoje konto. Następnie pracownicy i rodzina zwracali te pieniądze oskarżonym. Zlecone prace nie zostały w ogóle wykonane, te same opracowania wykorzystywano w kolejnych grantach lub wykorzystywano własne, wcześniejsze opracowania naukowe – wyjaśnia prokurator Lidia Tkaczyszyn z Legnicy. – Tadeusz S. i Piotr Ł. jako kierownicy grantów masko-

wali faktyczny brak wykonania dzieł, poświadczając nieprawdę w raportach końcowych rozliczających granty. Sztuczne zawyżanie liczby potencjalnych wykonawców pozwalało występować o większe kwoty finansowania – dodaje.

Tadeuszowi S. i Piotrowi Ł. legnicka prokuratura zarzuciła w sumie po pięć przestępstw doprowadzenia AGH w Krakowie i Narodowego Centrum Nauki do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, poświadczenie nieprawdy w dokumentacji z rozliczenia projektów, a także w odniesieniu do części z tych czynów niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień.

Za takie oszustwa grozi 10 lat więzienia. Jeżeli sąd uzna, że z procederu uczynili sobie stałe źródło dochodu, to może wymierzyć im nawet 15 lat pozbawienia wolności. Ostatnie dni przyniosły jednak istotne dla sprawy wydarzenia. Jak poinformowała „Dodatek Dolnośląski” prokurator Lidia Tkaczyszyn, śledztwo w sprawie popełnienia przestępstw przez Adama J., profesora Politechniki Wrocławskiej, zostało umorzone, bo podejrzany zmarł.

Ponadto ze sprawy wyłączono do odrębnego prowadzenia jeszcze jedno postępowanie przeciwko Markowi M., pracownikowi naukowemu AGH. Prokurator je jednak umorzył „wobec braku podstaw do wniesienia aktu oskarżenia”. Decyzja ta nie jest prawomocna.

.....

Magda Groń



HISTORIA HELENY KMIEĆ

Wspomnienia o zamord

Właściwie ta książka powstała przez... pomyłkę. Jej autorzy tłumaczą, że impulsem do spisania historii wolontariuszki stały się błędne informacje w mediach. Spisując wspomnienia bliskich i znajomych Heleny Kmiec, odkryli wspaniałą osobę, dla której najważniejsze było słuzenie innym.

Nikodem Prokociński

9 lutego swoją premierę będzie miała książka pt. „Helena – misja możliwa”. Nowość na katolickim rynku wydawniczym to zbiór 24 wywiadów przeprowadzonych przez trzebniczan: Ewelinę Gładysz i Przemysława Radzyńskiego. Kiedy w styczniu 2017 r. cała Polska usłyszała o Helenie Kmiec, zamordowanej w Boliwii młodej wolontariuszce, tragiczne zdarzenie

poruszyło także serca Dolnoślązaków. Wielu znało ją bowiem osobiście. Helena była związana z salwatoriańskim wolontariatem misyjnym i księżmi salwatorianami. Odwiedzała przez to także Trzebnicę i Wrocław, gdzie ewangelizowała. Jak to się stało, że właśnie trzebniczanie postanowili stworzyć ten niezwykle zbiór wspomnień?

„Helena przyszła do nas przez pomyłkę, a właściwie razem z dziennikarską nierzetelnością. W pierwszych informacjach o dramatycznych wydarzeniach w Boliwii, które pojawiły się w mediach, wprowadzono w błąd, pisano m.in. o salezjanach zamiast salwatorianach i o Trzebnicy – naszym rodzinnym mieście – zamiast o Trzebinii. Chwyciliśmy za telefon. Zadzwoniliśmy do ks. Pawła Radziejewskiego SDS, również trzebniczana. Padły pierwsze pytania o młodą, świecką mi-

sjonarkę, ale – i to jest najważniejsze w opowieści o pomyłkach – wtedy też otworzyły się nam serca, a Helena na dobre się w nich rozgościła” – piszą we wstępie do książki autorzy wywiadów. Z rozmów z bliskimi Heleny Kmiec wyłania się obraz kobiety wyjątkowej, która chciała poświęcić życie w służbie innym. Bohaterowie książki wprowadzają nas w świat wspomnień po tragedii.

– Książka jest opowieścią o Helence Kmiec. Jednak rozmowy o niej w pewien naturalny sposób stały się też opowieścią o ludziach, którzy o niej opowiadają – podkreśla Ewelina Gładysz.

Książkę rozpoczyna wzruszający wywiad z rodzicami, Barbarą i Janem Kmieciami, którzy unikali wypowiadania się w mediach. Zgodzili się jednak podzielić swoimi emocjami i spostrzeżeniami z autora-



EKSPERT OPOWIE O MOSTACH

NAUKA \ Gościem interdyscyplinarnego seminarium naukowego Politechniki Wrocławskiej będzie prof. Jan Biliszcuk z Wydziału Budownictwa Lądowego i Wodnego. Dziś o godz. 14 wygłosi w Centrum Kongresowym PWr wykład pt. „Mosty w dziejach Polski”.

fot. mat. pras/d



NAJLEPSI Z WIEDZY O UBEZPIECZENIACH

KONKURS \ 321 dolnośląskich zespołów będzie się zmagać w II etapie olimpiady „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”, organizowanej przez ZUS. W konkursie wzięło udział ponad 2 tys. uczniów z 48 szkół. 20 z nich powalczy o finał.

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska



Śp. Helena Kmiec miała wielu serdecznych znajomych na Dolnym Śląsku, gdzie działają księża salwatorianie | fot. facebook/d

owanej wolontariuszce

mi publikacji. „Żyła porządnie, z pasją i szybko. Angażowała się we wszystko, czy to było sprzątanie, koszenie trawy, nauka hiszpańskiego, organizacja balu w duszpasterstwie akademickim czy przygotowywanie się do wyjazdu na misję” – opowiadała mama.

– Wizyta w domu rodzinnym Heleny Kmiec była dla nas dużym przeżyciem. Rodzice przyjęli nas z wielką serdecznością i jesteśmy im ogromnie wdzięczni, że zgodzili się porozmawiać i odkryć przed nami kawałek ich prywatnego świata – podkreśla Ewelina Gładysz.

Ze wspomnień wyłania się postać pełnej miłości i ciepła osoby. O wyjątkowości Heleny Kmiec opowiadają świadkowie jej życia, m.in. duszpasterze, przyjaciele z duszpasterstwa w Gliwicach i z Wolontariatu Misyjnego Salvator, Teresa – siostra Helenki i Anita

– wolontariuszka, która także uczestniczyła w boliwijskiej misji.

A jak postrzegają zamordowaną wolontariuszkę autorzy publikacji, którzy zebrali wszystkie świadectwa o Helence?

– Poznaliśmy młodą, świetnie wykształconą i wszechstronnie uzdolnioną dziewczynę. Studiowała chemię inżynierską w języku angielskim. Mogła rozwijać zawodową karierę w dowolnym kierunku, ale – jak mówią bohaterowie naszych rozmów – obrała azymut na drugiego człowieka. Pomoc i służba bliźniemu były dla niej najważniejsze – mówi Ewelina Gładysz.

Z lektury wywiadów wyłania się przede wszystkim to, jak ważna była dla niej głęboka więź z Bogiem. „Na naszym ostatnim spotkaniu przed wyjazdem Helenki, gdy dowiedziałem się, że ona jedzie do Boliwii, powiedziałem głośno,

że tam jest przecież niebezpiecznie. Odpowiedziała, że mimo wszystko chce jechać do dzieci, które potrzebują opieki. Wyznała, że to jest powołanie Chrystusa, by tam być! To nie było ryzykanctwo. I nie była to sztuczna deklaracja pobożności przed wujkiem biskupem. Ona nosiła to powołanie w sobie. Dla niej było ono konsekwencją jej wiary i zaufania Chrystusowi” – wspomina bp Jan Zając.

Znaczący jest tytuł książki „Helena. Misja możliwa”. – Nawiązuje on do fanpejdza założonego na Facebooku przez Helenę i Anitę przed wyjazdem do Cochabamby. Dziewczęta napisały wówczas: „Bolivia: Mission Possible/Boliwia: Misja Możliwa”. To nas zainspirowało – tłumaczy Ewelina Gładysz.

Książka Wydawnictwa Salvator będzie dostępna w księgarniach od 9 lutego.

KULTURALNY FLESZ

LITERATURA

GRAFITOWE czytanki



fot. mat. pras.

Grafitowe czytanki

Na cotygodniowym czwartkowym spotkaniu literackim przeznaczonym dla dzieci i ich opiekunów uczestnicy wspólnie czytają wybraną pozycję. W tym tygodniu czytamy „Siedmiu wspaniałych” Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel, czyli siedem uwspółcześnionych klasycznych bajek, poruszających problemy dzieci.

Czwartek, 1 lutego, godz. 17.30, Biblioteka Grafit, Filia nr 5 MBP, ul. Namysłowska 8, Wrocław

JAZZ



fot. mat. pras.

Démodé Combo

Koncert jazzowy, podczas którego usłyszymy Démodé Combo, czyli zespół będący wspólną inicjatywą Krzysztofa Rudowskiego (trębacz, kompozytor) i Artura Ambrożuka (gitarzysta, kompozytor). Muzycy mają w swoim repertuarze oryginalne opracowania własnych kompozycji, a także twórcze interpretacje jazzowych standardów.

Czwartek, 1 lutego, godz. 19, Café Vincent Wrocław, ul. Ruska 5, Wrocław

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Oderwać się od ziemi

Spotkanie z podróżnikiem Piotrem Strzeżyszem, który opowie o swojej półtorarocznej podróży z Patagonii na Alaskę oraz zaprezentuje film o życiu współczesnego nomady włóczącego się po świecie w poszukiwaniu swojego miejsca. Piotr Strzeżysz jest autorem książek podróżniczych, m.in. „Snu powrotu” czy „Powidoków”.

Czwartek, 1 lutego, godz. 18, Mediateka, pl. Teatralny 5, Wrocław

KINO



fot. mat. pras.

„Plan B”

Przedpremierowy pokaz filmu „Plan B” z udziałem Kingi Preis oraz Łukasza Maciejewskiego, autora książki pt. „Aktorki. Odkrycia”. Spotkanie zainauguruje nowy cykl kina: „Magiel filmowy”, talk show na scenie, podczas którego Łukasz Maciejewski prowadzi rozmowę z aktorami, a także z zebranymi widzami.

Czwartek, 1 lutego, godz. 19, DCF – Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

LITERATURA



fot. mat. pras.

Pocztówki

Warsztat twórczy dla dorosłych „Użytkownik Tadeusz napisał do Ciebie” inspirowany poezją Tadeusza Różewicza, podczas którego uwspółcześniona pocztówka, wraz z poezją i martwą naturą, posłuży do zawierania znajomości. Organizatorzy spotkania zainspirowali się bogatą korespondencją poety z przyjaciółmi i rodziną.

Czwartek, 1 lutego, godz. 18, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras.

„Rzeczywiste – nierzeczywiste”

Wernisaż wystawy fotograficznej Rafała Charlikowskiego, dla którego w pracy twórczej najważniejsza jest niezależność, tak poglądów, jak i działań, za czym idzie brak jakichkolwiek wzorców czy mistrzów. Celowo odrzuca inspirowanie się cudzą twórczością, aby nie utracić własnej odrębności.

Czwartek, 1 lutego, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław



KOSZYKÓWKA \ Już w najbliższy poniedziałek (5 lutego) o godz. 18 Śleza Wrocław podsumuje 2017 r. podczas uroczystej gali, która odbędzie się w hali AWF-u przy Stadionie Olimpijskim. Klub nagrodzi najlepszych sportowców i trenerów sekcji koszykówki i piłki nożnej. Na scenie zaśpiewa Alicja Janosz. Gala jest otwarta dla publiczności, wstęp bezpłatny.

fot. mat. pras /d

SIATKÓWKA

Impelki aktualnie zajmują 10. pozycję w tabeli. W ostatnim spotkaniu pokonały Pałac Bydgoszcz 3:0 (25:15, 25:19, 25:22). Kolejny mecz podopieczne trenera Marka Solarewicza zagrają w Legionowie. Tamtejsza Legionovia jest o jedną pozycję w tabeli niżej od wrocławianek. Początek spotkania 4 lutego o godz. 20.



Julia Szczurowska marzy o olimpijskim złocie | fot. Mateusz Bosiacki/400mm

Najważniejszy jest wynik zespołu

W tym sezonie Impel Wrocław z powodów finansowych zdecydował się na przebudowę swojej kadry. Do zespołu dołączyło wiele zawodniczek w miejsca tych, które odeszły. Swoją szansę dostała też 16-lletnia Julia Szczurowska. Atakująca stara się wykorzystać okazję, by jak najlepiej zacząć przegrodę z siatkarską ligą kobiet. Z zawodniczką Impela Wrocław JULIA SZCZUROWSKA rozmawia KRZYSZTOF PIESZKO.

To twój pierwszy sezon w seniorskiej siatkówce. Jakie masz wrażenia po ponad połowie swojego pierwszego sezonu?

Wrażenia mam bardzo dobre. Różnica między młodzieżową siatkówką a tą dorosłą jest ogromna. Uwaga zwracana jest nawet na najmniejszy szczegół, we wszystkich elementach gry. Im dłużej gram w seniorskiej siatkówce, tym bardziej upewniam się, jak wiele jeszcze muszę się nauczyć i ile poprawić. Przede mną jest długa droga...

Mówisz, że długa droga przed Tobą, ale miałaś już tę przyjemność zostać wybraną MVP meczu.

Nagrody indywidualne są miłym akcentem, ale nie przykładam do nich większej wagi. Najważniejszy jest wynik zespołu.

Spodziewałaś się, że w wieku 16 lat zaczniesz grać z seniorkami?

Gdyby ktoś powiedział mi jeszcze dwa lata temu, że znajdę się w takim miejscu, nie uwierzyłabym.

Jednakże dostałam taką szansę i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa.

Jakim klubem jest Impel dla osobistego rozwoju?

Impel stawia na młode zawodniczki. Daje szansę na początku siatkarskiej ścieżki. Moim zdaniem to klub idealny dla młodych, rozwijających się siatkarek. Jestem też zadowolona ze współpracy ze sztabem i z postępów na siłowni.

To dopiero początek Twojej kariery. Jakie masz marzenia związane z siatkówką?

Moim największym siatkarskim marzeniem jest na pewno wywalczenie złota na olimpiadzie. Mam ambicję, bo wiem, czego chcę i po co codziennie trenuję. Robię to, co kocham, i mam z tego mnóstwo radości.

Na co Twoim zdaniem stać Impel w tym sezonie?

Myślę, że Impel stać na bardzo dobrą grę, na pewno na pokazanie na boisku prawdziwej walki.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Lubinianki jadą na igrzyska

W Centrum Olimpijskim w Warszawie ślubowanie przed igrzyskami olimpijskimi złożyły dwie lubianianki. Natalia Czerwonka i Kaja Ziomek znalazły się w kadrze panczenistów na imprezę, która rozpocznie się 9 lutego w Pjongczangu.

Na tej pierwszej z nich to już kolejne igrzyska olimpijskie. Na ostatnich w Soczi razem z koleżankami wywalczyła srebrny medal w biegu drużynowym. Obecnie również prezentuje bardzo dobrą formę. Na pucharze świata w Erfurcie zajęła 5. i 6. miejsce. Dla drugiej z lubinianek wyjazd na igrzyska to szansa na debiut w wielkiej

impresje. Oprócz Czerwunki i Ziomek w skład reprezentacji panczenistów wchodzi: Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska, Magdalena Czyszczon, Karolina Bosiek oraz Zbigniew Bródka, Jan Szymański, Konrad Niedźwiedzki, Adrian Wielgat. Tekst ślubowania na uroczystości w Warszawie odczytała Katarzyna Bachleda-Curuś. Pierwszy raz na igrzyskach nasze panczenistki będą rywalizowały 10 lutego w biegu na 3000 m. Chorążym naszej reprezentacji będzie również panczenista – Zbigniew Bródka.

(kp)

PIŁKA NOŻNA

Dobre wieści z Cypru



Trwa okres przygotowawczy do rundy wiosennej piłkarskiej ekstraklasy. Zgrupowanie na Cyprze odbywa teraz Śląsk Wrocław. Podopieczni Jana Urbana pokonali w sparingu MKV Karvině 2:1. Bramkę dla Śląska strzelił 18-lletni Sebastian Bergier.

Pierwszy mecz towarzyski na Cyprze Śląsk przegrał 0:1 z czeską Mładą Boleslav. Tym razem po 90 minutach na twarzach piłkarzy ze stolicy Dolnego Śląska było wi-
dać zadowolenie. Szczególnie usatysfakcjonowany może
być Sebastian Bergier, strzelec jednej z bramek. – To był
mój drugi mecz w pierwszym składzie, wcześniej wystą-
piłem z Miedzią i cieszę się, że mam już na koncie pierw-
szą bramkę. Na pewno troszkę mi ulżyło. Zobaczymy, jak
trener spojrzy na moją grę. Cieszę się z gola i jedziemy da-
lej – mówił młody piłkarz Śląska. – To mój pierwszy okres
przygotowawczy przepracowany z seniorami. Na pewno
widać przeskok z juniorów. Jest to podporządkowane moje-
mu dobru, ale i dobru drużyny. Jest trudno, ale dajemy ra-
dę, przy okazji sparingów dostaliśmy nieco luzu w trenin-
gach i w dzisiejszym sparingu czułem się znacznie lepiej niż
w tym przeciwko Miedzi, który kończył obóz w Trzebnicy
– dodaje Bergier. Drugą bramkę w meczu strzeli Arkadiusz
Piech, wykorzystując rzut karny. Wynik ustalił na 5 minut
przed końcem zawodnik Karviny – Tomáš Wágner.

Prof. Janusz Glowacki, Czestochowa, Polska

(kp)

Czwartek
01/02/2018

gpcodziennie.pl niezależna.pl https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Wyszli z długu, ale muszą
zapłacić wysoką kaucję

s.2



PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Kontrowersyjna mediateka

Wczoraj podpisano akt erekcyjny pod budowę mediateki w Piotrkowie Trybunalskim | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wczoraj wmurowano kamień węgielny pod nowoczesny budynek mediateki, która ma powstać w Piotrkowie Trybunalskim. Na uroczystości obecni byli m.in. przedstawiciele sejmiku województwa łódzkiego. Tymczasem inwestycja od samego początku wzbudza wiele kontrowersji.

Anna Skopińska

Protestują przeciwko niej m.in. piotrkowscy radni Prawa i Sprawiedliwości. – To powinno być dwudzieste w kolejności przedsięwzięcie w mieście – twierdzi Piotr Gajda. – Inne miasta takie obiekty pobudowały za 4 mln z 80-proc. dotacjami, a u nas miasto finansuje całość, i to podwyższając po kilka razy koszty inwestycji – dodaje.

Z tym nie zgadza się Jarośław Bąkowicz z biura prasowego piotrkowskiego magistratu i zapewnia, że koszt niezmienne wynosi 32,9 mln zł. – Miasto stać na wybudowanie mediateki – mówi Bąkowicz. – Przy ponad 300 mln zł środków pozyskanych z UE inwestycja za 32,9 mln zł jest bardzo bezpieczna dla budżetu miasta – dodaje. Obiekt powstaje ze środków miasta. Nie został dofinansowany żadną dotacją. – Staraliśmy się o dofinansowania, ale nie były one korzystne. Gdy pojawi się pro-

W Piotrkowie mówi się też, że na szybko realizowana inwestycja ma związek z żądaniem gminy żydowskiej, by zwrócić budynek dawnej synagogi, w której od wielu lat funkcjonuje biblioteka

gram, w którym będziemy mogli wziąć udział, na pewno w nim wystartujemy – zapewnia Bąkowicz.

Tymczasem radni z klubu PiS-u zarzucają prezydentowi, że inwestycja nie została do końca skalkulowana, ale medialnie rozdmuchana. – To klasyczna kielbasa wyborcza – uważa Piotr Gajda. – Wma-

wia się ludziom, że powstaje drugie Centrum Nauki Kopernik. Są podobne centra w Bełchatowie czy w Łodzi, tymczasem u nas w złej sytuacji są służba zdrowia i budownictwo komunalne, potrzeba remontu kotłowni w elektrociepłowni. Jest też wiele innych pilnych spraw, ale tym miasto nie jest zainteresowane i buduje mediatekę – dodaje radny. Zastanawia się także, z czego nowy obiekt będzie utrzymywany i jakie to będą koszty. – Może trzeba już teraz postarać się, by bieżące koszty utrzymania mediateki były jak najniższe? – zastanawia się inny piotrkowski radny Grzegorz Lorek. Jednak zdaniem rzecznika prasowego magistratu utrzymanie mediateki będzie wynosić jedynie 1/3 kosztów utrzymania istniejącej obecnie biblioteki publicznej. Tymczasem radni PiS-u zapowiadają, że w najbliższym czasie wystąpią o zwołanie sesji nadzwyczajnej i poproszą prezydenta o wyjaśnienia.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

INWESTYCJA

Unowocześnia Muzeum Tradycji Niepodległościowych

Dzięki unijnemu dofinansowaniu oraz pieniądзом z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostaną zmodernizowane dwie filie Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi: Oddział Martyrologii na Radogószczy oraz Stacja Radegast. Remont będzie dotyczył m.in. zabytkowej klatki schodowej, budynków biurowych i wystawienniczych, kotłowni, pomieszczeń socjalnych oraz sanitariatów. Każdy z budynków zostanie

wyposażony w nową instalację przeciwpożarową oraz antywłamaniową. Po modernizacji placówek, która ma się zakończyć w 2018 r., muzeum przy ul. Zgierskiej wzbogaci się także o trzy nowoczesne sale ekspozycyjne. Nowe wystawy będą w pełni multimedialne i dostosowane do wieku osób zwiedzających. Na Stacji Radegast oraz w placówce przy ul. Zgierskiej pojawią się, w kilku wersjach językowych, audioprzewodniki i aplikacje na telefony komórkowe. Koszt unowocześnienia muzeów to 8 mln zł, z czego większość to środki zewnętrzne.

(bk)

BEZPŁATNA POMOC

Dla osób w stanie kryzysu psychicznego

Działa już całodobowa pomoc i wsparcie telefoniczne psychologów, psychiatrów, prawników i pracowników socjalnych dla osób znajdujących się w stanie kryzysu psychicznego. Pomoc Centrum Wsparcia została uruchomiona przez fundację Itaka i jest finansowana ze środków Narodowego Programu Zdrowia. Jej celem jest niesienie pomocy osobom znajdującym się w stanie kryzysu psychicznego, np. z powodu utraty pracy, rozwodu, śmierci lub zaginięcia bliskiej osoby, oraz zapobieganie de-

presji, samobójstwom i innym działaniom autodestrukcyjnym. Pomoc Centrum Wsparcia jest skierowana do osób w każdym wieku, działa całą dobę i jest bezpłatna. Wsparcie udzielane jest w formie rozmów telefonicznych, ale istnieje też możliwość kontaktu mejlowego i przez czat. Dyżurni eksperci udzielają także informacji o możliwościach uzyskania profesjonalnej bezpośredniej pomocy specjalistów w pobliżu miejsca zamieszkania osoby zgłaszającej się po pomoc. Informacje na temat godzin dyżurów i kontaktu z ekspertami są dostępne na stronie: www.linia wsparcia.pl.

(bkm)



POWOŁYWALI SIĘ NA WPŁYWY W PARLAMENCIE I W URZĘDACH

ZATRZYMANIA \ Agenci łódzkiej delegatury CBA zatrzymali pięć osób powołujących się na wpływy w parlamencie i urzędach. Grupa miała domagać się ok. 6 mln zł w zamian za koncesję i rządowe kontrakty m.in. przy budowie nowego Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zatrzymani to biznesmeni z Krakowa, właściciel gruntów z Szydłowca, dwóch biznesmenów z Łodzi i obcokrajowiec.

fot. CBA/d

UNIwersytet Medyczny

Prawie pół miliarda dla CKD

Ponad 43 tys. mkw. powierzchni, prawie 400 łóżek, 20 oddziałów – to rozmiary największej w regionie łódzkim inwestycji medycznej, czyli drugiego etapu budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, która ruszy w tym roku. A to wszystko za 473 mln zł, z czego 453 mln zł pochodzą z budżetu państwa. Pozostałe 20 mln zł to wkład własny uczelni.

Bogumiła Kempieńska-Mirosławska

Mamy dzisiaj pewność, że ta inwestycja ruszy – mówi rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prof. Radzisław Kordek. – I chciałem już teraz wszystkim zaangażowanym w ten projekt bardzo serdecznie podziękować, w szczególności pani poseł Joannie Kopcińskiej, która nam bardzo pomogła. Ta inwestycja to dla nas bardzo dobra wiadomość. To realizacja naszych marzeń o budowie kampusu, który będzie kształcił studentów i lekarzy specjalistów, będzie też zapleczem naukowo-badawczym. Ale to również bardzo dobra wiadomość dla regionu, bo powsta-

nie tu też szpital – dodaje rektor.

Pierwsza część CKD została oddana w kwietniu 2014 r., jeszcze za czasów rektora prof. Pawła Górskiego. I już wówczas były plany wykorzystania pozostałej części budynku przy ul. Pomorskiej, którego budowa rozpoczęła się ponad 40 lat temu. Drugi etap budowy ma obejmować dwa ważne filary nowoczesnej opieki medycznej. Pierwszy to Akademicki Ośrodek Onkologiczny, do którego zostaną przeniesione kliniki uniwersyteckie działające teraz w szpitalu im. Kopernika przy ul. Pabianickiej. Drugi to opieka ginekologiczno-położnicza w klinikach przeniesionych ze szpitala im. Madurowicza. W nowe miejsce ma też być przeniesiona endokrynologia ze

**\\ To realizacja naszych marzeń o budowie kampusu, który będzie kształcił studentów i lekarzy specjalistów, będzie też zapleczem naukowo-badawczym. Ale to również bardzo dobra wiadomość dla regionu, bo powstanie tu szpital – mówi rektor prof. Radzisław Kordek **

szpitala przy ul. Sterlinga, geriatry ze szpitala na Stokach, chirurgia onkologiczna ze szpitala przy pl. Hallera. Poza leczeniem i kształceniem w CKD będą także realizowane poważne zadania w zakresie profilaktyki.

Oddanie drugiego etapu budowy CKD ma nastąpić w 2023 r. – W ciągu najbliższego roku ma zostać wykonany projekt. Sama budowa ma się zacząć w 2019 r. lub w 2020 r., tak aby całość inwestycji zakończyć w ciągu 3 lat – tłumaczy kanclerz UMED-u Jacek Grabowski.

Postawienie na onkologię akademicką i geriatrę nie jest przypadkowe. – Od lat obserwuje się wzrost zachorowań na choroby nowotworowe, a Łódź jest najstarszą metropolią w Polsce. To nie tylko kwestia coraz większej



liczby chorych, ale też konieczność prowadzenia nowoczesnych badań – twierdzi Grabowski. Inwestycja to jednak nie tylko szpital. Już teraz UMED rusza z budową dużej i komfortowej poradni specjalistycznej. W planach jest też poprawa ko-

RADNI



fot. Jan Sonda/Gazeta Polska

„Nie” dla politycznej bezczelności

Nie zgadzamy się na polityczną bezczelność – mówi Michał Owczarski, prezes łódzkiej Fundacji Życie. To on zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez radnego Rady Miejskiej w Łodzi Bartosza Domaszewicza z Platformy Obywatelskiej, które miało polegać na poświadczeniu nieprawdy w związku z przebywaniem na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. W tym czasie był on bowiem aktywny politycznie i medialnie. Radny twierdzi, że to sprawa polityczna i zemsta PiS-u. – Misją naszej fundacji jest kontrolowanie życia publicznego. Nie

będziemy mieć taryfy ulgowej dla polityków z żadnej opcji politycznej, którzy po prostu zachowują się nieprzystojnie. Nie może być tak, że ze względu na stan zdrowia radny nie wykonuje pracy w instytucji publicznej, a jednocześnie doskonale pracuje nad promocją siebie samego i swojego środowiska partyjnego – uważa Owczarski.

Postępowanie w sprawie radnego Domaszewicza wszczęła nie tylko prokuratura. Na wniosek WFOŚiGW, w którym radny jest zatrudniony, prowadzi je także ZUS.

(eb)

MIESZKANIA KOMUNALNE

Wyszli z długu, ale muszą zapłacić wysoką kaucję

Mieszkańcy, którzy spłacili dług miastu za nieuiszczany wcześniej czynsz za mieszkanie komunalne, muszą przy podpisaniu kolejnej umowy najmu zapłacić kilka tysięcy złotych kaucji. Zniesienia tego przepisu przez władze Łodzi domaga się radny Marcin Zalewski.

Te osoby próbują przez wiele miesięcy wyjść z trudnej sytuacji życiowej i spłacić dług. Wysiłek, jakim była dla nich spłata rat, wymagał wielu wyrzeczeń. Gdy lokatorom uda się już wszystko uregulować, czeka na nich bardzo niemiła niespodzianka. Idą do Zarządu Lokali Miejskich, by podpisać upragnioną umowę najmu, a tam dowiadują się, że muszą jeszcze zapłacić bardzo wysoką kaucję za lokal – twierdzi Marcin Zalewski, niezależny radny Rady Miejskiej w Łodzi.

temu przestałby istnieć problem płacenia kaucji – przekonuje radny Zalewski. – Takie rozwiązanie to dobry rodzaj zachęty ze strony miejskich urzędników dla mieszkańców oraz realne wsparcie dla rodzin walczących z różnymi problemami życiowymi. Często kłopoty lokatorów są spowodowane różnymi niezawinionymi przypadkami. Mieszkańcy np. tracą pracę lub poważnie podupadają na zdrowiu – dodaje niezależny samorządowiec.

Jednak zmiany proponowane przez radnego

**\\ Lokatorzy idą do Zarządu Lokali Miejskich, by podpisać upragnioną umowę najmu, a tam dowiadują się, że muszą jeszcze zapłacić bardzo wysoką kaucję za lokal – twierdzi radny Marcin Zalewski **

Obecnie kaucja jest równa 12-krotności kwoty czynszu, czyli często ok. 5 tys. zł.

– Na dyżurach spotykam się z sytuacjami, że łodzianie wyszli z długów, ale wpadają w kolejne, bo nie są w stanie pokryć kosztów kaucji. Uważają, że nie jest to wobec nich w porządku. Sytuację uratowałaby zmiana zarządzenia prezydent Hanny Zdanowskiej z 18 stycznia 2017 r. Obecnie blokuje ono możliwość anulowania kaucji. Jednak żeby tak się dalej nie działo, wystarczyłoby wykreślić z par. 3 zarządzenia część pkt 11 i dzięki

Zalewskiego prawdopodobnie nie wejdą szybko w życie, bo choć urzędnicy pomysł popierają, to nie podają konkretnego terminu rozpatrzenia propozycji. – Przyjrzymy się obowiązującemu prawu i przeanalizujemy wprowadzenie rozwiązań, których oczekuje radny. Te propozycje są godne rozważenia – zapewnia Łukasz Goss, zastępca Biura Rzecznika Prasowego i Nowych Mediów UMŁ.

(bk)



NAKŁANIAŁ DO ZABÓJSTWA ŻONY

OSKARŻENIE \ Do sądu w Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko b. posłowi Ruchu Palikota i red. nac. „Faktów i mitów” Romanowi K. Miał on m.in. nakłaniać do zabójstwa byłej żony i wyrządzić znaczną szkodę majątkową spółce, którą zarządzał.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



OGIEŃ W KONTENERZE Z BATERIAMI

POŻAR \ Siedemnaście zastępów straży pożarnej walczyło z pożarem dwóch kontenerów ze zużytymi bateriami, który wybuchł we wtorek wieczorem na terenie zakładu utylizacji odpadów w przy ul. Pryncypalnej w Łodzi. Nie było osób poszkodowanych.

fot. PSP/d



453 mln zł na rozbudowę CKD pochodzą z budżetu państwa, pozostałe 20 mln zł to wkład własny uczelni

Oddanie drugiego etapu budowy CKD ma nastąpić w 2023 r. | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

munikacji ze szpitalem poprzez budowę dojazdu do CKD od ul. Narutowicza. – Teraz dojazd do szpitala jest niewygodny – wyjaśnia kanclerz Grabowski. W najbliższym czasie UMED uruchamia w CKD także in-

ne projekty. W połowie lutego ma nastąpić otwarcie Centrum Symulacji Medycznych, które kosztowało ponad 50 mln zł, a jego celem jest upracticznienie nauczania studentów. Rusza też pro-

jekt „Brain”, czyli centrum badawczo-rozwojowe mające na celu skoncentrowanie zespołów badawczych jak najbliżej szpitala, finansowane z Regionalnego Programu Operacyjnego.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Kontrowersyjna mediateka

Wczoraj wmurowano kamień węgielny pod nowoczesny budynek mediateki, która ma powstać w Piotrkowie Trybunalskim. Obecni na uroczystości byli m.in. przedstawiciele sejmiku województwa łódzkiego. Tymczasem od samego początku inwestycja wzbudza wiele kontrowersji.

W Piotrkowie mówi się też, że na szybko realizowana inwestycja ma związek z żądaniem gminy żydowskiej, by zwrócić budynek dawnej synagogi, w której od wielu lat funkcjonuje biblioteka. Jednak zaprzecza temu biuro prasowe magistratu, informując, że budynek po synagodze jest własnością miasta i po wyprowadzeniu stamtąd biblioteki znajdzie w nim miejsce któraś z instytucji podległych miastu. Na razie nie wiadomo która. Nowoczesny trzykondygnacyjny obiekt mediateki, który swoim kształtem będzie nawiązywał do otwartej księgi, powstaje na pl. Pofranciszkańskim. W części podziemnej znajdzie się parking. Dwie części naziemne mają się stać kulturalno-naukową perełką grodu trybunalskiego. W obiekcie znajdą się centrum nauki, w utworzenie którego miasto chce włączyć piotrkowskie firmy, interaktyw-

W złej sytuacji są u nas służba zdrowia i budownictwo komunalne, potrzebny jest remont kotłowni, ale tym miasto nie jest zainteresowane i buduje mediatekę – twierdzą radni PiS-u

na pracownia przedstawiająca bogate dzieje Piotrkowa, biblioteka z wolnym dostępem do księgozbioru, pracownia eksperymentów i warsztatów, multimedialna aula konferencyjna z funkcją sali kinowej, sala zabaw czytelnich i edukacyjnych dla dzieci oraz pracownia gier komputerowych. Budowa realizowana jest w ramach programu Młode Stare Miasto, który dotyczy rewitalizacji terenów Podzamcza – jednej z najstarszych części Piotrkowa Trybunalskiego. Według władz miasta rewitalizacja nie może dotyczyć wyłącznie remontów kamienic i uliczek. Równie ważna jest rewitalizacja społeczna, dlatego wybudowanie nowoczesnego centrum nauki i kultury, jakim będzie mediateka, ma mieć dla niej zasadnicze znaczenie. Inwestycja ma zostać zakończona w listopadzie bieżącego roku.

Anna Skopińska

KULTURALNY FLESZ

OPERETKA

„Wielka księżna Gerolstein”

W sobotę o godz. 18.30 i w niedzielę o godz. 17 Teatr Muzyczny w Łodzi zaprasza wielbicieli operetki na dzieło Jacques’a Offenbacha „Wielka księżna Gerolstein” w tłumaczeniu Andrzeja Ozgi. Operetka opowiada o miłości tytułowej księżnej Gerolstein do rekruta Fryca. Księżna nie ma zamiaru wychodzić za mąż za osoby z jej grupy społecznej, np. za księcia Pawła. Dodatkowo całą sytuację gmatwa fakt, że Fryc nie kocha księżnej, lecz Wandę, dziewczynę z niższych sfer. Mimo że Fryc jest początkowo rekrutem,

to szybko awansuje na generała. Jednak księżna, gdy dowiaduje się o miłości Fryca do Wandy, próbuje doprowadzić do degradacji żołnierza. Pomaga jej w tym karykaturalny generał armii księstwa Gerolstein dowódca Bum. – „Wielka księżna Gerolstein” to perła w bogatym dorobku Jacques’a Offenbacha. Komizm wynikający z aluzji do wydarzeń, zjawisk i osób dotyczy czasów, w których powstał utwór. Jest on jednak częściowo nadal aktualny – mówią organizatorzy. W operetce występują m.in. Agnieszka Gabrysiak, Paweł Erdman oraz chór, balet i orkiestra pod dyktando Elżbiety Tomali-Nocuń.

..... (kb)

KOMEDIA

„Miłość i polityka”

Teatr Mały w łódzkiej Manufakturze jutro i pojutrze o godz. 19.15 zaprasza na francuską komedię „Miłość i polityka” Pierre’a Sauvila w reżyserii dyrektora placówki Mariusza Pilawskiego. Spektakl w dowcipny sposób wprowadza publiczność w świat polityki. Cała historia rozgrywa się w podparyskiej rezydencji jednego z ministrów. Spokojny weekendowy odpoczynek urzędnika przerywa wizyta posła z tej samej partii. Minister otrzymuje propozycję nie do odrzucenia. – Dokąd zaprowa-

dzą całą historię niecie sprawki ministra? Czy ktokolwiek ponie- sie karę za życie ponad miarę? Dowiedzą się państwo podczas wizyty w naszym teatrze, podglądając przez okular teatralnego mikroskopu życie elity politycznej jednego z większych państw Europy – zachęcają organizatorzy. W spektaklu występują: Aleksandra Rodzik, Magdalena Drewnowska, Radosław Osypiuk, Gracjan Kielar, Jan Jakubowski, Witold Łuczynski oraz Tomasz Kubiłowicz. Scenografią zajęła się Agnieszka Izydroczyk, a kostiumy zaprojektowała Monika Olszewska-Sulejowicz.

..... (kb)

KONDOLENCJE

Żegnamy

ŚP

SEBASTIANA RYBARCZYKA

byłego dyrektora w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, dziennikarza, pisarza i felietonistę. Działal w Konfederacji Polski Niepodległej oraz wydawał pismo „Zawsze Solidarni”. Później działał w Federacji Młodzieży Walczącej i organizacji „Solidarność Walcząca”.

Zasmuceni pracownicy i Zarząd ŁSSE S.A



ŁÓDZIANKI AWANSOWAŁY DO ĆWIERĆFINAŁU

PIŁKA SIATKOWA \ Po pięciosetowej batalii siatkarki Grota Budowlanych Łódź pokonały zawodniczki Polskiego Cukru Muszynianki Muszyna 3:2 (25:17, 16:25, 25:18, 20:25, 15:12) w ramach 1/8 finału Pucharu Polski. Łódzianki wystąpiły w składzie: Vincourová, Grobelna, Polańska, Kąkolewska, Grajber, Twardowska, Witkowska (libero) oraz Muszyńska, Cutura, Polak.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Trener Wojciech Robaszek przebywa z zawodnikami w hotelu w okolicach Łodzi. W sobotę jego drużyna rozegra sparing z PGE GKS-em Bełchatów



Wojciech Robaszek, trener Łódzkiego Klubu Sportowego | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

ŁKS wyjechał na zgrupowanie, ale trenuje w Łodzi

Do końca tygodnia piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego będą przebywać na zgrupowaniu w jednym z hoteli pod Łodzią. Na co dzień trenują jednak na boisku przy ul. Minerskiej. W sobotę ełkaesiacy zagrają sparing z PGE GKS-em Bełchatów.

Daniel Mroczek

Od 24 dni ŁKS przygotowuje się do rundy rewanżowej II ligi. – Pracowaliśmy głównie nad siłą i wydolnością – informuje trener Wojciech Robaszek. – Przygotowywaliśmy się do okresu stricte piłkarskiego, który właśnie zaczynamy. W tym czasie zrealizowaliśmy plan transferowy i jesteśmy w pełni gotowi do realizacji etapu drugiego. Wszystko, co sobie założyliśmy, zostało wykonane i działamy dalej zgodnie z planem – dodaje.

Zimą do ŁKS-u dołączyło trzech zawodników: Rafał Kujawa, Maciej Wolski i Wojciech Łuczak. Sztab szkoleniowy nie planuje kolejnych wzmocnień. Wydaje się, że największym wsparciem będzie Łuczak. Sprowadzeniem pomocnika zainteresowane były również inne drużyny, m.in. trzecioligowy Widzew i pierwszoligowy Górnik Łęczna, ale ostatecznie zawodnik zdecydował się na przenosiny do klubu z al. Unii. Urodzony w 1989 r. w Zgorzelcu pomocnik rozpoczął przygodę z piłką w Hutniku Pieńsk. Ma za sobą epizody w juniorskich zespołach Piotr-

covii Piotrków Trybunalski i holenderskiego Willem II Tilburg. – Cieszę się, że udało nam się wzmocnić pozycję numer osiem. Wojtek to bardzo dobry, kreatywny zawodnik. Nie wykluczone, że będzie mógł występować w układzie dwójkowym jako napastnik. Dzięki temu postaramy się poprawić naszą ofensywę – tłumaczy Robaszek.

Łódzianie przebywają na kilkudniowym zgrupowaniu w jednym z hoteli niedaleko Łodzi. Na treningi drużyna dojeżdża na boisko przy ul. Minerskiej w Łodzi. – Rozpoczynamy pracę nad taktyką. Chcemy podnieść poziom organizacji drużyny na boisku. Do tego dochodzą sparingpartnerzy, a dobraliśmy ich tak, aby sprawdzić wszystkie rzeczy, które systematycznie ćwiczymy na treningach – wyjaśnia Robaszek.

Z łódzką drużyną nie trenuje Łukasz Zagdański, który boryka się z drobnym urazem. Niebawem powinien jednak wrócić do treningów. W sobotę ełkaesiacy rozegrają mecz kontrolny z PGE GKS-em Bełchatów. Spotkanie odbędzie się o godz. 11 na boisku przy ul. Minerskiej w Łodzi.

**ŁKS
-PGE GKS
sobota,
godz. 11**

RUGBY

Dwa turnieje w Łodzi

Najważniejszy mecz Rugby Europe Trophy Polaków z Portugalczykami zostanie rozegrany 24 marca w Łodzi. Biało-Czerwoni przystąpią do walki pod wodzą nowego szkoleniowca Irlandczyka Duaine'a Lindsaya. Natomiast we wrześniu po raz drugi z rzędu w Łodzi ma się odbyć turniej elity o mistrzostwo Europy w rugby siedmioosobowym.

HOKEJ NA ŁODZIE

Mistrz Polski z Brzezin

Drużyna KS Hokej Start Brzeziny obroniła tytuł halowych mistrzyni Polski. Brzezińki wygrały pięć z sześciu spotkań (strzeliły

22 bramki, a straciły tylko dwie). Najlepszą snajperką była Paula Sławińska, która zdobyła 9 goli. Teraz hokeistki chcą odzyskać mistrzowski tytuł na otwartym boisku.

FUTSAL

Gatta za burta Pucharu Polski

Gatta Zduńska Wola przegrała 7:9 po dogrywce z SAN-em Łódź w meczu 1/16 Halowego Pucharu Polski. Po pierwszej połowie wicemistrzowie Polski prowadzili 4:3, jednak po zakończeniu regulaminowego czasu gry na tablicy wyników widniał remis 6:6. W dogrywce lepsi okazali się drugoligowcy. Szanse na awans do 1/8 finału ma AZS WSIU Alimentura Malwee, który 6 lutego zagra z FC Toruń.

KOSZYKÓWKA

Przed Widzewem mecz o przetrwanie

Koszykarki Widzewa Łódź zagrają w sobotę przy własnej publiczności z PGE MKK Siedlce (godz. 18). Podopieczne trenera Dejana Kovačevicia, jeśli chcą jeszcze marzyć o pozostaniu w Basket Lidze Kobiet, muszą to starcie wygrać.

W ostatniej ligowej kolejce łódzianki przegrały z mistrzem Polski Słazą Wrocław. Na Dolnym Śląsku widzewianki potrafiły jednak postawić się wyżej notowanemu rywalowi. Na parkiecie nie było widać różnicy w potencjale sportowym obu drużyn. – Zagraliśmy dobry mecz – przyznaje Dejan Kovačević. Pokazaliśmy dobrą i twardą obronę. Słazę rzuciła 68 punktów, co jak na tę drużynę jest okazałym wynikiem. Mamy młody zespół i popełniamy błędy techniczne. Pracuję nad tym każdego dnia. Teraz gramy bardzo ważny mecz z Siedlcami. To będzie pojedynek o przetrwanie – uważa Serb.

Koszykarkom Widzewa udało się zremisować w drugiej i czwartej kwarcie (13:13 i 18:18). – Mało brakowało, a być może udałoby się nam sprawić niespodziankę we Wrocławiu – zauważa Roksana Schmidt. – Grałyśmy jednak z mistrzem Polski, dlatego podeszliśmy do tego spotkania z szacunkiem do przeciwnika. Przed nami bardzo ważny mecz z Siedlcami i musimy poszukać punktów. Mam nadzieję, że dzisiejsza gra zapoczątkuje następny weekend – dodaje rzucająca łódzkiej drużyny.

(dm)

Remont ul. Wajdeloty,
który miał być zaczątkiem
rewitalizacji całej
dzielnicy, sprowadził na
mieszkańców sąsiednich
ulic dodatkowe kłopoty.
Przyjeżdżający zostawiają
tam samochody, tarasując
i tak już dziurawe
i nieremontowane chodniki



GDAŃSK STREFY PŁATNEGO PARKOWANIA

Dolny Wrzeszcz na celowniku

Wyremontowana ulica Wajdeloty w Dolnym Wrzeszczu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Strefa płatnego parkowania znów może się rozrosnąć. Po tym, jak został nią objęty niemal cały Górny Wrzeszcz, chcący uniknąć opłat parkując po drugiej stronie torów. Dodatkowo zmotoryzowanych przybyszów blokujących chodniki przyciąga reprezentacyjna, wyremontowana ulica Wajdeloty.

Stanisław Balicki

Od trzech miesięcy strefą płatnego parkowania objęta jest ta część Wrzeszcza, w której jest najwięcej miejsc pracy. Według urzędników strefy miały służyć temu, żeby parkowanie było krótsze, a rotacja aut większa. Tymczasem gdy strefa zostaje gdzieś powiększona, dojeżdżający do pracy samochodami przenoszą swoje auta poza granicę płatnego parkowania. Tym razem za tory kolejowe we Wrzeszczu Dolnym.

Podczas spotkania mieszkańców, rady dzielnicy i miejskich urzędników magistrat zaproponował objęcie strefą w zasadzie całej dzielnicy. Mieszkańcy są jednak podzieleni w tej kwestii. – Oczekiwałem projektu inwestycyjnego, który poprawi obecną sytuację, a słyszę,

\\ Podczas spotkania mieszkańców, rady dzielnicy i miejskich urzędników magistrat zaproponował objęcie strefą w zasadzie całej dzielnicy. Mieszkańcy są jednak w tej kwestii podzieleni \\

że mamy zgodzić się na płatne parkowanie – mówił jeden z nich.

Abonament dla niezameldowanych w danym miejscu wynosiłby jak w pozostałych gdańskich strefach 500 zł. Mieszkańcy płaciliby 10 zł miesięcznie. Już sama zapowiedź nawet niewielkich dodatkowych opłat wywołała oburzenie. – „Albo dacie kasę, albo nie będziecie mieli gdzie parkować” – to nie jest żadne rozwiązanie – denerwował się inny wrzeszczanin. – Jeżeli mamy płacić tylko 10 zł miesięcznie, to niech pan przewodniczący nam da te 10 zł! Proszę przedstawić coś innego! – żądał od szefa rady dzielnicy Krystiana Kłosa.

Według zapowiedzi przedstawicieli Gdańskiego Zarządu Dróg i Zieleni strefa może powstać w ciągu kilku miesięcy.

SŁUPSK

Policja podsumowała 2017 r.

W Komendzie Miejskiej Policji w Słupsku odbyła się odprawa poświęcona wynikom pracy słupskich policjantów w 2017 r. W ubiegłym roku na terenie działania słupskiej komendy zanotowano łącznie 3128 przestępstw kryminalnych, to mniej niż w roku wcześniejszym, kiedy statystyki zatrzymały się na liczbie 3289. Spadająca liczba przestępstw odnotowywana jest z jednoczesnym wzrostem wykrywalności: w 2016 r. wykryto 2278 spraw-

ców, natomiast w 2017 już 2343. Funkcjonariusze ujawnili prawie 13 kg narkotyków. W ciągu roku sprawdzono stan trzeźwości ponad 38 tys. użytkowników dróg. Zatrzymano 172 nietrzeźwych kierowców oraz 40 będących po użyciu alkoholu. Odnotowano 2881 kolizji drogowych oraz 153 wypadki, w których śmierć poniosło 9 osób. To również mniej niż w roku 2016, kiedy zginęło 14 użytkowników dróg. W sezonie letnim od lipca do października, na drogach powiatu słupskiego nie było żadnych ofiar śmiertelnych.

(dzs)

SOPOT

Koparką potrafił kolegę

Nietrzeźwy operator budowlanej koparki potrafił kolegę na budowie hotelu w Sopocie. Po przebadaniu kierowcy okazało się, że miał niemal promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Ponadto 59-latek posiadał już zasądzone zakaz prowadzenia pojazdów za wcześniejsze kierowanie pojazdem pod wpływem procentów. Podejrzany został doprowadzony do prokuratury, gdzie zostanie przesłuchany. Ranny 50-latek nieprzytomny został przewieziony do Uniwersyteckie-

go Centrum Klinicznego w Gdańsku, gdzie przebywa na oddziale intensywnej opieki medycznej. – Według wstępnych ustaleń 59-letni operator koparki, mieszkaniec powiatu kartuskiego, wjechał do wykopanego rowu. Tam potrafił kolegę z pracy i przeciągnął kilka metrów – podaje Radio Gdańsk. Prawo jazdy stracił w ubiegłym roku na trzy lata, po kolejnym przypadku kierowania pod wpływem alkoholu. Mężczyzna odpowie za jazdę mimo zakazu prowadzenia pojazdów i spowodowanie wypadku. Grozi mu do 12 lat pozbawienia wolności.

(dzs)



ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA \ Jutro o godz. 17 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Gdańsku-Oliwie pod przewodnictwem ks. abp. Sława Leszka Głódzia odbędą się archidiecezjalne obchody święta Ofiarowania Pańskiego. To dzień modlitw w intencji braci i siostr zakonnych, wdów i dziewic konsekrowanych oraz członków instytutów świeckich życia konsekrowanego.

fol. mat. pras./d

INWESTYCJA W MIEJSCU ZABYTKOWEGO BANKU POLSKIEGO

Deweloper dostał to, czego chciał

Miasto rozpoczęło procedurę zmiany planu miejscowego dla działki, na której znajduje się zabytek. Inwestor, który go kupił, dostanie wszystko, o co wnioskował. Wcześniej deweloper rozciągał wizję, że chce tylko wyremontować budynek i stworzyć w nim ekskluzywny hotel.

Stanisław Balicki

Plan zagospodarowania obejmujący działkę, na której stoi zabytkowy Bank Polski, został właśnie wyłożony do publicznego wglądu. Sprawę zakupu jednej z ikon architektury początków Gdyni opisywaliśmy w połowie ub.r. Również rok temu Moderna Holding, deweloper, który nabył wcześniej przedwojenny budynek z 1929 r., rozpoczął intensywną kampanię wizerunkową.

Neoklasycystyczna budowla, przechodząca z rąk do rąk po sprzedaży przez ostatnio tam działający bank Millennium, niszczała. Zaproszonym dziennikarzom z trójmiejskich mediów przedstawiono zabytkowe wnętrza, w świat poszedł komunikat, że firma zadba o najdrobniejsze detale,

perełki międzywojennej gdyńskiej architektury. – To będzie ogromne wyzwanie – mówił wtedy Adam Małaczek, prezes Moderny. – Budynek znajduje się w rejestrze zabytków i jest pod ścisłą ochroną konserwatorską, dlatego wszystkie prace będą uzgadniane z konserwatorem zabytków – dodawał.

Zaskakujące deklaracje inwestora i fascynujące zdjęcia wnętrza: sali operacyjnej, sejfu na kosztowności i reprezentacyjnej klatki schodowej odwróciły uwagę od innej sprawy. Wzdłuż ulicy 10 lutego, gdzie stoi budynek, ciągnie się pas zieleni aż do również zabytkowej dawnej siedziby Polskich Linii Oceanicznych na rogu następnej przecznicy. Jednak w połowie roku okazało się, że luksusowy hotel w banku to tylko część pla-

W połowie roku okazało się, że luksusowy hotel w banku to tylko część planów dewelopera.

W urzędzie miasta pojawił się wniosek dotyczący zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

nów dewelopera. W urzędzie miasta pojawił się wniosek dotyczący zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

– Od początku mówiliśmy, że to się nie kalkuluje – mówił „Dodatekowi Pomorskiemu” Łukasz Piesiewicz ze stowarzyszenia Miasto Wspólne. – Przewidywaliśmy, że ogród obok budynku zniknie. Jestem zwolennikiem zamykania pierzei, zagospodarowywania plomb, jednak skala proponowanych zmian jest mocno dyskusyjna – dodawał.

Plan wyłożony właśnie do konsultacji przewiduje wszystko to, o co wnioskowała Moderna. Budynek będzie mógł wypełnić całą zieloną działkę. Zbudowana mieszkaniowa mogłaby mieć w głębi działki nawet 8 kondygnacji, schodzących kaskadowo do 5 kondygnacji przy



ulicy wzdłuż całej jej długości. Obecny plan dopuszcza 5 kondygnacji zabudowy i to nie na całej działce.

W projekcie zmiany planu nie ma tylko jednego wniosku Mo-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



„NIE” DLA EDUKACJI SEKSUALNEJ

SŁUPSK \ 16 słupskich radnych zagłosowało wczoraj przeciw pomysłowi wprowadzenia do szkół odrębnego nauczania edukacji seksualnej. Za opowiedziało się 4 radnych. Lekcje miał organizować urząd miasta wraz z organizacjami pozarządowymi.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



OSKARŻONY O OKALECZENIE OKRUSZKA

GDYNIA \ 57-latek został oskarżony o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad kotem. W opinii biegłych, okaleczając pupila, mężczyzna miał ograniczoną poczytalność. Obecnie przebywa w areszcie, grożą mu 3 lata więzienia.

fot. mat. pras./d



Deweloper kreował wrażenie, że chodzi mu o utworzenie ekskluzywnego hotelu w wyremontowanym z pietyzmem zabytku. Tymczasem planował na przylegającym do niego terenie ogrodu wzniesienie ośmiokondygnacyjnego biurowca. Miasto właśnie przychyliło się do tego pomysłu

Zabytkowy Bank Polski przy ul. 10 lutego w Gdyni | fot. Fotomag/Gazeta Polska

derny. Firma chciała nadbudować zabytkowy budynek, częściowo dociągając jego wysokość do projektowanej za-

budowy terenu zielonego. Na to jednak nie zgodził się konserwator zabytków. 6 lutego odbędzie się w magistracie

dyskusja nad zmianą planu. Uwagi do niego można zgłaszać przez kolejny miesiąc, do 6 marca.

ROLNICTWO

Przeciwdziałanie ASF-owi

W Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w środę 31 stycznia odbyło się spotkanie służb, na którym przyjęto plan działań na wypadek pojawienia się wirusa ASF na terenie województwa pomorskiego.

Jak podkreślają służby weterynaryjne, do tej pory w Pomorskiem nie odnotowano przypadków afrykańskiego pomoru świń (ASF), ale specjaliści wskazują, że takie zagrożenie istnieje. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego PUW-u, Inspekcji Weterynaryjnej, Polskiego Związku Łowieckiego, Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, Krajowej Administracji Skarbowej, Policji, Inspekcji Transportu Drogowego, GDDKiA, Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz Państwowej Straży Łowieckiej. Jak informuje lek. wet. Wojciech Trybowski, szef Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Gdańsku, zaplanowano: zintensyfikowanie redukcji populacji dzików, które są wektorem rozprzestrzeniania afrykańskiego pomoru świń, przygotowanie organizacyjne ekip poszukiwawczych ciał dzików

W Gdańsku, zaplanowano m.in. zintensyfikowanie redukcji populacji dzików, które są wektorem rozprzestrzeniania afrykańskiego pomoru świń

w obwodach łowieckich i odpowiednie szkolenia, a ponadto intensywne monitorowanie przesyłek z krajów trzecich oraz bagażu podróżnego pod względem zawartości produktów pochodzenia zwierzęcego, zwiększenie kontroli transportu żywych świń i przewozu produktów pochodzenia zwierzęcego, zwalczanie kłusownictwa, kontrolę restauracji, targowisk oraz sprzedaży dziczyzny, a także intensyfikację

akcji informacyjnej i wyposażenie podmiotów zainteresowanych oraz instytucji w ulotki informacyjne dotyczące zakazu przywozu produktów pochodzenia zwierzęcego z krajów trzecich we wszystkich powiatach województwa pomorskiego.

ASF to nieuleczalna, wysoce zakaźna i zaraźliwa, wirusowa choroba świń domowych oraz dzikich, podlegająca obowiązkowemu leczeniu. Choroba nie jest groźna dla człowieka, powoduje jednak straty ekonomiczne. Szczegółowe informacje na temat ASF-u znajdują się na stronie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Gdańsku: www.wiw.gov.pl. Ulotki informacyjne dla rolników, konsumentów, leśników i myśliwych są również przygotowane do pobrania na stronie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

..... (adz)

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Ceramika artystyczna w Sopocie

Biblioteka Sopotka zaprasza dzisiaj o godz. 18 do Sopotki na otwarcie wystawy ceramiki artystycznej pt. „Z niejednego pieca”. Wystawę będzie można podziwiać do końca lutego. Prezentowane prace pochodzą z dorobku artystek: Grażyny Głowackiej, Witosławy Mrozik, Anny Naczke, Jolanty Stecewicz oraz Aleksandry Wysznińskiej-Cypcarz, które ceramiką artystyczną zajmują się od lat.

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras.

Wystawa gdańskich przedproży

Gdańskie przedproża urzekają niejednego fotografa odwiedzającego Gdańsk. Witold Biangi postanowił jednak nadać im jeszcze więcej tajemniczości, używając do tego przedwojennej techniki gumy chromianowej, podkreślającej tajemniczość, nostalgię i przemijający czas. Na otwarcie wystawy, złożonej z wybranych przez autora 30 zdjęć, zaprasza dzisiaj o godz. 18 Dom Uphagena, Oddział Muzeum Gdańska.

MUZYKA



fot. mat. pras.

Jamowy Teatr Boto

Gospodarzem kolejnej odsłony BOTO Wild Jam w Sopocie będzie dzisiaj o godz. 21 Marcin Janek, który zagra z zespołem w składzie: Piotrek Szlemko – trąbka, Marcin Janek – saksofon, Dominik Kisiel – piano, Janusz Mackiewicz – kontrabas i Artur Paszkowski – perkusja. Janek to muzyk młodego pokolenia trójmiejskiego jazzu, znany saksofonista i kompozytor. Absolwent Akademii Muzycznej w Gdańsku.

KSIAŻKA



fot. mat. pras.

Wino i zakon krzyżacki

Filia Biblioteki Wojewódzkiej i Miejskiej przy ul. Mariackiej 42 w Gdańsku zaprasza dzisiaj o godz. 17.30 na promocję książki „Studium z dziejów wina w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (XIV–XV w.)” Macieja Badowicza. Obrót towarami luksusowymi w średniowieczu był jednym z elementów budowania prestiżu i pozycji na arenie międzynarodowej oraz świadczył o potencjale gospodarczym.

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Chorwacja odkryta na nowo

Kawiarnia Południk 18 w ramach cyklu „Podróżnicze czwartki” zaprasza dzisiaj o godz. 18.30 na spotkanie z Elżbietą Manuiło, absolwentką sławistyki na Uniwersytecie Gdańskim, popularyzatorką chorwackiej kultury i języka chorwackiego. Chorwacja to turystyczny kraj, ale istnieją w niej jeszcze miejsca nieskolonizowane przez turystów. Dzięki prezentacji Manuiło znane miejsca będzie można odkryć na nowo.

TEATR



fot. mat. pras.

„Bóg mordu” w Gdyni

Niesamowity, zaskakujący, a miejscami nawet przerażający komediodramat w reż. Tomasza Mana „Bóg mordu” zaprezentuje dzisiaj o godz. 19 Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni. Z pozoru błaża historia – oto dwa małżeństwa spotykają się, by wyjaśnić nieporozumienie między ich nastoletnimi synami. Zwyczajne spotkanie nie wiadomo kiedy przerodzi się w piekło wzajemnych pretensji.



TRZECIA PORAZKA AUTOMATYKI

HOKEJ NA LODZIE \ Trzeciej kolejnej porażki doznali hokeiści MH Automatyki. Gdańszczanie przegrali 1:4 w hali Olivia z JKH GKS-em Jastrzębie i spadli na 8. miejsce w tabeli. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył Maciej Rompkowski. W czwartek o godz. 18 podopieczni trenera Andrieja Kowaliowa zmierzają się w Oświęcimiu z Unią.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Na wiosnę piłkarz Chojniczanki Tomasz Boczek będzie miał na środku obrony nowego partnera. Grający na stoperze Michał M. trafił bowiem na trzy miesiące do aresztu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Więzienie zamiast ekstraklasy?

26 piłkarzy Chojniczanki rozpoczęło w środę zgrupowanie we Władysławowie, które potrwa do 10 lutego. W tym gronie nie ma Andrzeja Rybskiego i Michała M. Ten pierwszy dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu, natomiast w przypadku Michała M. lider pierwszej ligi złożył do PZPN-u wniosek o rozwiązanie kontraktu z winy zawodnika. Zamiast w ekstraklasie 27-latek defensory może znaleźć się w więzieniu.

Grzegorz Zieliński

Trener Krzysztof Brede zabrał na zgrupowanie 26 zawodników, w tym trzech bramkarzy oraz dwóch nowych piłkarzy – wypożyczonego z Jagiellonii Białystok napastnika Macieja Górskiego i pozyskanego z Cracovii skrzydłowego Sebastiana Stebleckiego. Szkolenowiec „Chojny” postanowił dać także szansę wychowankom klubu, dzięki czemu na obóz pojechali obrońcy Dawid Schulz, Dominik Piechowski i Krzysztof Korczyk, a także pomocnik Piotr Kręcki.

W porównaniu do rundy jesiennej w kadrze zabrakło miejsca dla Andrzeja Rybskiego i Michała M. Ten pierwszy rozegrał w tym sezonie osiem ligowych meczów i dostał wolną rękę w znalezieniu sobie nowego klubu. Klub poinformował także, że złożył do PZPN-u wniosek o rozwiązanie kontraktu z Michałem M. z winy zawodnika. Był on nie tylko filarem najlepszej defensywy w pierwszej lidze, która w 19 spotkaniach straciła 13 bramek, ale przy okazji okazał się fanem motoryzacji, a także

amatorem cudzej własności. Tak przynajmniej wynika z policyjnej relacji.

W Myślenicach sprzed jednego z budynków skradziono samochód Porsche Macan. Luksusowe auto wyposażone było jednak w system GPS i po uruchomieniu nadajnika policjanci dotarli po nitce do kłębka, czyli z południa Polski na teren prywatnej posesji znajdującej się w powiecie chojnickim. Tam zabezpieczono nie tylko porsche, ale także peugeota 508, który został skradziony w województwie wielkopolskim w powiecie wrzesińskim, oraz części do aut. Wartość obu pojazdów wyceniono na blisko pół miliona złotych. W dodatku Michał M. został zatrzymany, kiedy siedział w garażu za kierownicą jednego ze skradzionych samochodów. Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Myślenicach aresztował go na trzy miesiące. Piłkarz Chojniczanki może jednak spędzić za kratkami znacznie więcej czasu – zarzucono mu kradzież z włamaniem, a ten czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności do 10 lat. Drugiemu z zatrzymanych mężczyzn postawiono zarzut paserstwa.

13
tyle bramek
straciła jesienią
w lidze
Chojniczanka

PIŁKA NOŻNA

Hebel dał zwycięstwo Drutexowi-Bytovi

Bramka zdobyta w 80. minucie przez Maksymiliana Hebela zapewniła piłkarzom Drutexu-Bytovi Bytów zwycięstwo 1:0 w rozegranym w Słupsku meczu kontrolnym z drugoligową Gwardią Koszalin. Podopieczni trenera Adriana Stawskiego wygrali czwarty sparing z rzędu i w każdym z nich do siatki trafił 21-latek skrzydłowy. W piątek „Czarne Wilki” zmierzają się z Bałtykiem Gdynia.

Meksykanin wrócił z Arką do Gdyni

Piłkarze Arki zakończyli w środę zgrupowanie w Turcji, gdzie przebywali od 19 stycznia. W tym czasie podopieczni trene-

ra Leszka Ojrzyńskiego rozegrali cztery mecze kontrolne, w których dwie bramki zdobył Meksykanin Enrique Esqueda. 29-latek napastnik wrócił z żółto-niebieskimi do Gdyni i od podpisania kontraktu dzieli go tylko badania lekarskie.

Sensacyjny remis Polski z Rosją

W inauguracyjnym meczu rozgrywanych w Słowenii mistrzostw Europy w futsalu Polska sensacyjnie zremisowała 1:1 z Rosją, która w trzech poprzednich imprezach wywalczyła srebrny medal. W czwartek o godz. 18 Białe-Czerwoni zmierzają się z brązowymi medalistami ostatniego championatu, Kazachami. W polskiej reprezentacji gra piłkarz Red Devils Chojnice Sebastian Wojciechowski.

PIŁKA NOŻNA

Do Lechii wrócił syn marnotrawny

Gerson, który nie miał najlepszych relacji z poprzednim trenerem biało-zielonych Piotrem Nowakiem, wrócił do Lechii. Brazylijski obrońca ma realne na wiosnę szanse na regularne występy w ekstraklasie.

W kwietniu 2016 r. szerokim echem odbił się wpis Gersona na Instagramie, w którym stwierdził „Co mogę zrobić, skoro on mnie nie lubi?”. Zawodnik nie podał co prawda żadnych personaliów, ale aluzja była oczywista i odnosiła się do ówczesnego szkoleniowca gdańskiej drużyny Piotra Nowaka. W sezonie 2016/2017 Brazylijczyk rozegrał w ekipie biało-zielonych tylko jedno ligowe spotkanie, a następnie został wypożyczony do Górnika Łęczna. W tym ostatnim zespole występował co prawda regularnie, ale musiał także przeżyć gorzkie spotkanie na takiej samej zasadzie grał jesienią obecnego sezonu na początku stycznia w koreańskim zespole Gangwon FC. Na początku stycznia 26-latek zawodnik wrócił jednak do Lechii i wszystko wskazuje na to, że na wiosnę będzie podstawowym defensorem biało-zielonych. – Lechia, z którą wiąże mnie jeszcze półroczny kontrakt, chce mi dać kolejną szansę, a ja zamierzam ją wykorzystać. Nie jestem konfliktowy i nie powiem złego słowa o trenerze Nowaku. Na pewno pozytywnie wypowiem się natomiast o trenerze Adamie Owenie, który zrobił na mnie dobre wrażenie – przyznał Gerson.

(grzez)

Czwartek
01/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION STRATY PO PO-PSL ODROBIONE

Czas inwestować górnictwe zyski

Wczoraj minister energii Krzysztof Tchórzewski i wiceminister Grzegorz Tobiszowski przedstawili świetne wyniki górnictwa za ubiegły rok

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Ministerstwo Energii przedstawiło wyniki finansowe górnictwa węgla kamiennego za 2017 r. Najpierw poznała je strona społeczna. Z naszych analiz wynika, że tak dobrej sytuacji w górnictwie nie było od lat.

Andrzej Hola

Wyniki finansowe górnictwa węgla kamiennego za ubiegły rok są naprawdę na dobrym poziomie – ocenił na konferencji prasowej w Katowicach wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. W środę na spotkaniu ze stroną społeczną, na którym obecny był też minister energii Krzysztof Tchórzewski – przedstawiciele resortu energii pokazali, co udało się zrobić w ub.r. i co jest wyzwaniem na rok 2018.

Wręcz rewelacyjne wyniki osiągnęła Jastrzębska Spółka Węglowa, która uzyskała przychody przekraczające 8,8 mld zł, a zysk netto przekraczający 2 mld zł. Tak dobre wyniki spółka notowała w 2011 r.,

po czym nastąpiło gwałtowne załamanie zysków i liczenie strat, które odrobiła dopiero pod nowymi rządami. Dzięki temu górnicy z JSW odzyskują utracone za rządów PO-PSL składniki wynagrodzenia, a analitycy Domu Maklerskiego mBanku, wydając niedawno rekomendację dla akcji JSW, zalecali „kupuj i wyznaczyli cenę docelową na poziomie aż 122,3 zł (za jedną akcję JSW płacono ostatnio w granicach 99 zł).

W Polskiej Grupie Górniczej też są zyski mimo trudnego procesu restrukturyzacji. Dzięki temu przedstawiciele central związkowych funkcjonujących w PGG i zarządu PGG podpisali porozumienie dotyczące częściowej wypłaty nagrody rocznej (tzw. czternastki) za rok 2017 – pieniądze trafiają na górnicze konta do 15 lutego br. – Współpraca z obecnym rządem, zwłaszcza z ministrem energii Krzysztofem Tchórzewskim i jego zastępcą Grzegorzem Tobiszowskim, jest dobra. Załatwiliśmy wspólnie wiele ważnych dla górnictwa i Śląska spraw. Z kryzysu wyszła Ja-

strzębska Spółka Węglowa. Uratowano najpierw Kompanię Węglową, potem także zakłady Katowickiego Holdingu Węglowego. Muszę oddać tym ludziom sprawiedliwość – powiedział Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ-etu „Sierpień '80”.

Resort energii stara się nie tylko przywrócić rozwiązania płacowe, które górnikom zabrano, ale przede wszystkim inwestować, żeby zabezpieczyć przyszłość branży. W Programie dla Śląska przewidziano m.in. budowę dwóch nowych kopalń. Już w tym roku ma powstać koncepcja ich budowy. Program dla Śląska zakłada budowę-odtworzenie m.in. kopalni węgla koksowego na bazie jednego z zakładów zamkniętych w latach 1997–2001. Z naszych informacji wynika, że chodzi o reaktywację kopalni Dębieńsko w Czerwionce-Leszczynach. Potwierdza to Daniel Ozon, prezes JSW. – W 2017 r. Europa zaimportowała 6,2 mln ton węgla koksowego, więc jest to w Unii Europejskiej dobro rzadkie – tak uzasadnia potrzebę szybkiego podjęcia decyzji w tej sprawie.

OFERTA ANTYSMOGOWA

Tańszy prąd, czyste grzanie

Tauron Sprzedaż przygotowuje Ofertę Antysmogową dla klientów, którzy zdecydują się na wykorzystanie energii elektrycznej dla potrzeb ogrzewania gospodarstwa domowego oraz ładowania samochodów elektrycznych.

W porównaniu z istniejącymi taryfami wielostrefowymi Oferta Antysmogowa wyróżniać się będzie elastycznością. Stawka dzienna ustalona zostanie na poziomie taryfy G11 (w przypadku taryf wielostrefowych stawki w godzinach szczytu są wyższe), a spe-

cialna stawka antysmogowa będzie z 40-proc. upustem w stosunku do G11. Stawka antysmogowa będzie dotyczyć energii nadwyżkowej i obowiązywać w godz. 22–6. Celem wprowadzenia Oferty Antysmogowej jest wzrost konkurencyjności ogrzewania opartego na energii elektrycznej, a co za tym idzie – ograniczenie emisji szkodliwych zanieczyszczeń pochodzących ze spalania złej jakości paliwa w domowych piecach. To kolejny element prowadzonego przez grupę programu „Oddychaj powietrzem”.

(M)

PROGRAM DLA SKAZANYCH

Chcą pracować dla swoich rodzin

W Areszcie Śledczym w Gliwicach codziennie do pracy kierowanych jest 135 skazanych, a liczba osób zatrudnionych stale rośnie. Działanie odbywa się w ramach ogólnopolskiego programu „Praca dla więźniów”. – Do pracy kierowane są zarówno osoby posiadające uprawnienia i umiejętności w określonym zakresie, jak i te, które chcą je dopiero zdobyć. W ramach aktywizacji zawodowej skazani mają możliwość nauki zawodu, ukończenia kursów kwalifikacyjnych oraz zdoby-

wania doświadczenia zawodowego. Zatrudniani są na terenie jednostki lub świadczą pracę na rzecz podmiotów zewnętrznych – tłumaczyła na antenie Polskiego Radia Katowice jego reporterka Marta Dobrowolska. Pracując, więźniowie spłacają zobowiązania alimentacyjne i sądowe lub pomagają finansowo swoim rodzinom oraz bliskim. – Dzięki temu łatwiej jest im po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności wrócić do społeczeństwa – dodała reporterka Radia Katowice.

(ak)

WYWIAD

Pora zawalczyć o Śląsk

Im gorzej będzie w regionie, tym skala niezadowolenia będzie większa. Wówczas ludzie chętnie będą słuchać argumentacji, że wszystkiemu winna jest centrala w Warszawie – ze specjalistą nauk społecznych dr. BOGDANEM PLISZKĄ rozmawia RAFAŁ CZERKAWSKI.

Przykład Gliwic pokazuje, że sporej wielkości miasto Górnego Śląska może dobrze funkcjonować bez dominującej roli kopalni węgla kamiennego.

Tylko że strefy ekonomiczne nie załatwią sprawy całego regionu. Mówiąc wprost, jeśli faktycznie działają one dobrze, to niech cała metropolia będzie strefą ekonomiczną. Wprowadźmy obowiązujące tam reguły ekonomiczne na teren całego regionu.

Zmieniając nieco temat z gospodarki na wybory samorządowe – czy znaczącą rolę w nich może mieć Ruch Autonomii Śląska?

Może być języczkiem u wagi. Nie mam wątpliwości – je-

Ruchu Autonomii Śląska ma target, osoby, do których kieruje swój przekaz. Oni chętnie to kupują. Im gorzej będzie w regionie, tym skala niezadowolenia będzie większa i tym więcej będzie takich, którzy gotowi będą poprzeć Ruch Autonomii Śląska. Wówczas ludzie chętnie będą słuchać argumentacji, że wszystkiemu winna jest centrala w Warszawie.

Pana zdaniem zbliżające się wybory samorządowe mogą przynieść zmiany na stanowiskach prezydentów największych miast regionu?

Tak naprawdę to trzeba by przeanalizować sytuację w każdym z miast osobno, ustalić, gdzie istnieje niezadowolenie mieszkańców i z ja-

\\ Strefy ekonomiczne nie załatwią sprawy całego regionu. Jeśli działają one dobrze, to niech cała metropolia będzie strefą ekonomiczną. Wprowadźmy obowiązujące tam reguły na teren całego regionu \\

śli ze strony Prawa i Sprawiedliwości nie usłyszymy dobrego programu dla Śląska, to trudno będzie przekonać mieszkańców regionu do głosowania na tę partię. Trzeba pamiętać, że ona nigdy nie miała tutaj szczególnie dobrych notowań. Pora więc zawalczyć o ten region. Warto przypomnieć w tym miejscu, że sukces Viktora Orbána polegał na tym, iż przyciągnął do siebie niezadowolonych, nie zwracając sobie szczególnie głowy tym, co ich dzieli. Wiedząc jednak, że łączy ich niezgoda na trwanie zgniłego, skorumpowanego, obrzydliwego systemu zbudowanego na kłamstwie rządzących.

Jaki cel miało wydanie przez Ruch Autonomii Śląska kontrowersyjnego oświadczenia o „polskich obozach koncentracyjnych”? Miało to przyciągnąć nowych zwolenników?

kiego powodu. Prawdopodobnie tematem, który pojawi się w tych wyborach, będzie smog.

Przy okazji tej rozmowy warto poinformować, że niedawno w Galerii Czapla w Starym Orzegowie została otwarta wystawa Pańskich fotografii.

Jest pokłosiem moich wielu wizyt na Bałkanach, dokumentacją spostrzeżeń tam poczynionych.

Co można na niej zobaczyć?

Dla mnie najważniejszym tematem jest człowiek. Można oczywiście dokumentować wygląd zabytków, ale fotografia architektury jest trudniejsza. Nie jestem tak dobrym specjalistą. Poza tym człowiek oddaje to, co najciekawsze w danym miejscu. Oczywiście nie chcę deprecjonować np. fotografii przyrodniczej, ale do tego trzeba też mieć predyspozycje.

WALKA O PRAWDĘ

Gra historią przeciw Polsce

Z krytyką i oburzeniem spotkały się ostatnie wystąpienia działaczy Ruchu Autonomii Śląska, którzy przy okazji uroczystości upamiętniających ofiary tzw. tragedii górnośląskiej 1945 r., znów wrócili do tezy o „polskich obozach koncentracyjnych”. Zrobili to w chwili, gdy na Polskę rzucone są fałszywe oskarżenia również z zagranicy.

Rafał Grzegorzewski

Polska polityka historyczna za sprawą zniewielizowanej ostatnio ustawy (o IPN-ie – przyp. red.) stała się przedmiotem zainteresowania światowej opinii publicznej – czytamy na stronie internetowej RAŚ-u. „My na temat negacjonizmu polskich władz, polityków i publicystów możemy powiedzieć całkiem sporo. Zaprzeczanie istnieniu polskich komunistycznych obozów koncentracyjnych i zbrodniom, jakich z przyzwoleniem większości sił politycznych, przy obojętności społeczeństwa dopuszczano się na mniejszościach narodowych i etnicznych, ma już bogatą tradycję”.

To nie pierwsze takie wystąpienie RAŚ-u. Od 2011 r. ostatnia niedziela stycznia na mocy uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego, podjętej na wniosek radnych RAŚ-u, obchodzona jest jako Dzień Pamięci o tragedii górnośląskiej 1945 r. Tej tragedii nikt nie neguje. Jednak zarówno większość śląskich polityków, jak i historycy są przeciwni używaniu przy tej okazji sformułowania „polskie obozy śmierci” w odniesieniu do obozów stworzonych przez Rosjan po II wojnie światowej na ziemiach polskich. Mimo to lider RAŚ-u Jerzy Gorzelik pisał do prezydenta Bronisława Komorowskiego: „Do wielotysięcznej rzeszy ofiar

represji dołączyli też osadzeni w komunistycznych – zarówno sowieckich, jak i polskich – obozach koncentracyjnych”.

Niedawno dramatyczna historia obozu w Toszku została przedstawiona w publikacji wydanej przez tę gminę pt. „Tiurma-łagier Tost”. – To dramatyczna karta naszej lokalnej historii. W tym miejscu trzeba jednak podkreślić, że – mówiąc językiem prostym – to, co się działo w szpitalu w Toszku, to nie nasza wina – podkreśla zastępca burmistrza Toszka Piotr Kunce. – Między majem a listopadem 1945 r. w jego budynku działał obóz założony przez rosyjskiego okupanta, a konkretnie NKWD – zaznacza. Jednak w przestrzeni publicznej przez długie lata panowała na ten temat cisza. Dopiero na przełomie na lat 80. i 90. pojawili się odważni ludzie, którzy mówili głośno o tej tragedii. Dodajmy, że wcześniej powstała publikacja napisana po niemiecku przez potomków ofiar i świadków tamtych wydarzeń. – Nasza została opracowana przez pracowników katowickiego oddziału IPN-u: Sebastiana Rosenbauma, Bogusława Tracza oraz Dariusza Węgrzynę. To efekt wielu lat ich pracy – wyjaśnia Piotr Kunce.

Takich publikacji IPN ma na koncie wiele. „Wyzwolenie» Górnego Śląska, szczególnie w zachodniej części, należącej przed wojną do III Rzeszy, wspominane jest do dziś głów-



nie przez pryzmat zabójstw, gwałtów, rabunków, wywózki ludzi i sprzętu do ZSRS-u. Faktem jest, że z rąk czerwonoarmistów zginęło co najmniej 2 tys. cywilów na Górnym Śląsku – głównie starców, kobiet i dzieci” podkreśla Adam Dziurok z katowickiego IPN-u we wstępie do naukowego opracowania o tragedii górnośląskiej.

Z danych IPN-u wynika, że za wojskami sowieckimi posuwały się oddziały NKWD, których zadaniem było zabezpieczanie i oczyszczanie z „wrogich elementów” tyłów frontowych Armii Czerwonej. „Wkrótce też przystąpiły one do internowania tysięcy mieszkańców Górnego Śląska, z których większość następnie wywieziono w głąb ZSRS-u” – opisuje Adam Dziurok. Część uwięzionych została przetransportowana do byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince. Osoby z niemieckiej listy narodowościowej (tzw. volkslisty) osadzono natomiast w Mysłowicach oraz w Świętochłowicach-Zgodzie. Volksdeutsche oraz Reichsdeutsche z Górnego Śląska osadzeni byli także na terenie województwa krakowskiego – w Jaworznie i Oświęcimiu.

Mimo tych ustaleń IPN-u autonomiści uporczywie używa-



PRZYJACIEL Z DZIECIŃSTWA

MYSŁOWICE \ MDK zaprasza do udziału w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym pt. „Ulubiony książkowy bohater – przyjaciel z dzieciństwa”. Prace można nadsyłać do 28 lutego br. Konkurs dla wielu progów nauczania.

fot. mat. pras./d



NA TROPIE TOMKA

KATOWICE \ Muzeum Śląskie zaprasza całe rodziny do wspólnej zabawy na wystawie inspirowanej powieściami Alfreda Szklarskiego pt. „Na tropie Tomka”. Można ją zwiedzać już od godz. 10.30 między 30 stycznia a 9 lutego br.

fot. mat. pras./d



fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

ją określenia „polskie obozy koncentracyjne”. – Na działalność RAS-u zwracałem uwagę już w 2011 r. Oczywiście uważam, że organizacja pana Gorzelika promuje nieprawdę historyczną i kwestionuje fakty historyczne, np. te związane z sowieckim, komunistycznym obozem w Świętochłowicach – twierdzi znany opozycjonista Adam Słomka.
Piotr Pietrasz, katowicki radny Prawa i Sprawiedliwości

morach gazowych to nadużycie i manipulacja – podkreśla. Jego zdaniem kolejne oszustwo to próba obarczenia niepodległej Polski odpowiedzialnością za zbrodnie komunistyczne lub rzekome traktowanie ich jako tematów tabu.
Jednak posłanka Nowoczesnej Monika Rosa podtrzymuje narrację autonomistów. „Dzisiaj mamy do czynienia z niebezpiecznymi zjawiskami w sferze publicznej” – pi-

pobłażliwość i ignorancja doprowadziły do odrodzenia zachowań nacjonalistycznych w naszym kraju” – alarmuje, wpisując się w międzynarodową histerię na temat nietolerancji w Polsce.
Jak jednak podkreślił prezydent Andrzej Duda, który przebywał ostatnio z wizytą w Żorach, nie ma zgody na to, „byśmy jako naród czy Polska, jako państwo, byli oczerniani poprzez zakłamywanie praw-

\\ Na działalność RAS-u zwracałem uwagę już w 2011 r. Uważam, że organizacja pana Gorzelika kwestionuje fakty historyczne, np. te związane z sowieckim, komunistycznym obozem w Świętochłowicach – twierdzi znany opozycjonista Adam Słomka \\

i regionalny rzecznik tej partii, też od dawna zwraca uwagę na ten problem. – Z artykułów popierających tę tezę możemy dowiedzieć się, że Polacy mieli stworzyć obozy koncentracyjne dla jeńców sowieckich podczas wojny polsko-bolszewickiej czy po II wojnie światowej – zaznacza. – Stawianie tamtych obozów w jednym szeregu z niemieckimi nazistowskimi obozami nastawionymi na mordowanie Żydów w ko-

rze na swojej stronie internetowej. „Z jednej strony próbuje się wyrugować wszystko, co mniejsze, a więc i Ślązaków, z ich kulturą, historią i pamięcią. Z drugiej strony coraz większe przyzwolenie dostają ruchy skrajne, tak jak ci barbarzyńcy, którzy w Wodzisławiu Śląskim zhańbili śląską ziemię”. Dalej posłanka Nowoczesnej tradycyjnie już uderza w Prawo i Sprawiedliwość. „Ich zaniechanie,

dy historycznej i poprzez fałszywe oskarżenia”. Prezydent mówił o tym wystąpieniu, nawiązując do nowelizacji ustawy o IPN-ie, zakładającej penalizację przypisywania narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką lub inne zbrodnie przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodnie wojenne.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT
KC NWOKOYE
Celebrate
Swing & Soul Carnival
03/02/2018

MUZYKA

Koncert KC Nwokoye

Kompleks „Sztetgarka” zaprasza 3 lutego br. o godz. 19 na karnewałowy koncert KC Nwokoye. Dorastając w Nigerii, KC Nwokoye słuchał soulowych i swingowych nagrań z rodzicami, co silnie wpłynęło na jego twórczy styl i sceniczne wykonania. Jego kompozycje są urzekające i wyrażnie melodyjne, jego koncerty są pełne dobrej energii i cieszą się bardzo pozytywnym odbiorem słuchaczy. Na wieczornym koncercie będzie można usłyszeć utwory z nowej płyty „Celebrate”, która jest połączeniem muzyki swing i soul. KC czerpie swoje wzorce z utworów takich artystów jak Gregory Porter, Marvin Gaye, Nat King Cole, Sting oraz Sade. Kompilacja utworów na płycie przedstawia wszystkie piękne momenty w życiu. To dynamiczne połączenie energii, rytmu i nuty romantyzmu. Akusamitny głos KC Nwokoye’ego idealnie komponuje się z instrumentami smyczkowymi, blaszanymi oraz perkusją w takich utworach jak „Send Down the Rain” czy „True”. Pierwsze nagrania na płycie to słodczy wiosny i lata, następnie słychać wybuchową falę jesiennej nadziei w utworach „Let Me Love You” i „Music”. Płyta kończy się nutą zimowego komfortu, którego można doświadczyć, słuchając takich utworów jak „Somebody Loves You” czy „Celebrate”. KC Nwokoye wystąpi z zespołem w składzie: Paweł Kukla – instrumenty klawiszowe, piano, Łukasz Dudek – gitara, Andrzej Kaszuba – gitara basowa, Dawid Czogała – perkusjonalia, Wojciech Węglarczyk – perkusja, Gustaw Ogierman – trąbka, Sławomir Władysław – saksofon, Marcin Starzec – puzon, Gabriela Kubarska – skrzypce, Marta Korbel – skrzypce, Kornelia Kołodziejska – altówka, Fryderyk Stefankiewicz – wiolonczela.



MUZYKA

Piosenki Jonasza Kofty

Gminny Ośrodek Kultury „Sokół” oraz Wytwórnia Pozytywnych Wartości zapraszają 3 lutego o godz. 19 na koncert pt. „Kofta, nastroje i żart”, w ramach którego będzie można usłyszeć wiele pięknych piosenek w interpretacji Katarzyny Jamróz, m.in.: „Do łezki łezka”, „Jego portret”, „Idź swoją drogą”, „Podróż każda miłość jest”. Całość koncertu składa się w fabularyzowaną opowieść o poecie spacerującym uliczkami uzdrowska. Wystąpią: Katarzyna Jamróz – aktorka teatralna i filmowa, laureatka Grand Prix Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, Rafał Piechota – autor i aktor kabaretu Afera, Jacek Skowroński – aranżer, kompozytor, absolwent poznańskiej Akademii Muzycznej, wieloletni kierownik muzyczny zespołu Hanny Banaszak oraz Marcin Chenczke – kontrabasista, absolwent poznańskiej Akademii Muzycznej i Akademii Muzycznej we Wrocławiu, muzyk Filharmonii Poznańskiej.



BILETY NA MISTRZOSTWA

ŻUŻEL \ Od 19 zł do 99 zł – tyle będą kosztowały bilety na finałową rundę cyklu SEC, po której wyłoniony zostanie indywidualny żużlowy mistrz Europy. Zawody odbędą się 18 września na Stadionie Śląskim i zostały okrzyknięte miastem żużlowego wydarzenia roku. Sprzedaż wejściówek zacznie się 10 lutego na stronie: www.zuzelnaslaskim.pl.

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W Katowicach ogłoszono konkurs na wykonanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej kompleksu sportowego stadionu miejskiego

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Katowice chcą stadionu

Nowy stadion w Katowicach ma zostać oddany do użytku za trzy lata – w pierwszym kwartale 2021 r. Na razie ogłoszono konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej.

Grzegorz Maciejewski

Stadion ma pomieścić 12 tys. widzów, ale w razie potrzeby liczba ta będzie mogła być zwiększona do 15 tys. bez ingerencji w główną konstrukcję. W jego bezpośrednim sąsiedztwie ma powstać kompleks boisk treningowych, parking oraz hala sportowa z trybunami na 2500–3000 miejsc. Takie są założenia budowy nowego stadionu miejskiego w Katowicach oraz przylegającego doń kompleksu sportowego, który będzie zlokalizowany w okolicy ulic Dobrego Urobku i Bocheńskiego, czyli bezpośrednim sąsiedztwie autostrady A4.

– Mając na uwadze potrzebę zapewnienia odpowiednich warunków dla szkolenia kadry juniorów – w tym m.in. kilkuset podopiecznych Akademii Piłkarskiej „Młoda GieKSa” – oraz zwiększenia miejskiej bazy sportowej, podjąłem decyzję o opracowaniu koncepcji z większą liczbą boisk. Planujemy, by przy stadionie powstało sześć pełnowymiarowych boisk piłkarskich – część z naturalnej murawy, część z nawierzchnią ze sztucznej trawy. Rozważamy zadaszenie części dodatkowych boisk. Takie rozwiązanie będzie także korzystne dla mieszkań-

ców poszczególnych dzielnic Katowic, korzystających z obiektów dzielnicowych. Obecnie dzielą się obiektami z klubami sportowymi. Chcemy, żeby w dzielnicach było więcej czasu na rozgrywki amatorów – mówi Marcin Krupa, prezydent Katowic, omijając sprawę seniorów GKS-u Katowice.

Nie ma jednak co ukrywać, że to kibice „Gieksy” najbardziej wyczekują nowego domu dla swojej drużyny. Na razie są skazani na ten przestarzały, przy ul. Bukowej, który po powstaniu nowoczesnego obiektu najprawdopodobniej zostanie zrównany z ziemią. Mówi się, że w jego miejscu stanie osiedle.

Na razie w Katowicach ogłoszono konkurs na wykonanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej kompleksu sportowego stadionu miejskiego. Termin składania prac to 16 lutego, nagroda dla zwycięzcy wynosi 50 tys. zł. W połowie 2019 r. ma się zakończyć postępowanie projektowe. Budowa w myśl optymistycznych prognoz potrwa do 2021 r. – tak aby rundę wiosenną sezonu 2020/21 „Gieksa” mogła rozegrać już na nowym stadionie. Mówi się, że całkowity koszt inwestycji może wynieść około 120 mln zł.

12

tyle tysięcy widzów
pomieścić ma nowy
stadion
w Katowicach

PIŁKA NOŻNA

Z „Góralami” na dłużej

Łukasz Sierpina przedłużył swój kontrakt z Podbeskidziem Bielsko-Biała do 30 czerwca 2020 r. 29-letni boczny pomocnik był w rundzie jesiennej motorem napędowym ofensywy „Górali”. Strzelił 2 gole i zanotował 4 asysty. Jest kapitanem zespołu i jednym z ulubieńców publiczności. – Dobrze czuję się w Bielsku i wiem, jaki jest nasz potencjał. Wierzę, że jeszcze w tym sezonie uda nam się namieszać, a jeżeli nie teraz, to za rok mocno powalczymy o ekstraklasę – przyznał Sierpina.

Zagłębie bez inwestorów

Andrzej Fonfara i Artur Boruc nie zainwestują w piłkarskie Zagłębie Sosnowiec. Taką informację przekazał znany bokser

za pośrednictwem „Super Expressu”, tłumacząc, że prowadzenie klubu, jeśli mieszka się za granicą, mija się z celem. Pierwszoligowiec z naszego regionu, będący spółką akcyjną, pozostaje więc w rękach miasta.

HOKEJ NA LODZIE

Czeski snajper w „Gieksie”

Martin Vozdecký został nowym napastnikiem Tauronu KH GKS-u Katowice. 39-letni Czech jest hokeistą świetnie znanym w Polsce. Ostatnio występował w JKH GKS-ie Jastrzębie, w 26 występach notując 12 goli i 14 asyst. W przeszłości bronił też z powodzeniem barw Ciarko Sanok, GKS-u Tychy czy Polonii Bytom. Katowiczanom ma pomóc w fazie play off, do której mają szansę przystąpić z 2. miejsca w tabeli sezonu zasadniczego Polskiej Hokej Ligi.

HOKEJ NA LODZIE



W Tychach czas na młodzież

Końcówka sezonu zasadniczego Polskiej Hokej Ligi to szansa na kadrowe remanenty. W barwach wicemistrzów Polski zadebiutował 19-letni bramkarz Jakub Zawalski.

Jakub Zawalski swój pierwszy występ w GKS-ie Tychy zanotował przy okazji wyjazdowego meczu z Naprzodem Jastrzębie. Wicemistrzowie Polski wygrali aż 12:0, a 19-latek pojawił się na lodzie w trzeciej tercji. – Byłem bardzo stremniony tym debiutem. Z czasem jednak ciśnienie schodziło. Jestem bardzo zadowolony, że zagrałem. Udało się zakończyć spotkanie z czystym kontem, co musi cieszyć – przyznał wychowanek MOSM-u Tychy, bezpośrednio współpracującego z GKS-em. 19-latkowi, który w bramce zmienił Johna Murraya, drogę do debiutu otworzył też uraz nominalnego golki-piera nr 2 wicemistrzów Polski – Kamila Lewartowskiego. Zawalski już wcześniej miał jednak na koncie występy w Polskiej Hokej Lidze w barwach młodzieżowej drużyny SMS-u PZHL-u Katowice. Tyszanie mogą pozwolić sobie na kadrowe eksperymenty, jako że są już w zasadzie pewni zwycięzcy 1. miejsca po sezonie zasadniczym PHL-u. Przewaga punktowa powoduje, że ich myśli kierują się już ku fazie play off, a swoje pięć minut może otrzymać młodzież.

fot. Tomasz Ziętowski/400mm

(gma)

Czwartek
01/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Coraz więcej samorządów, jak Łaskarzew, stara się prowadzić inwestycje w sposób, który nie zrujnuje samorządowego budżetu. Dochody samorządów rosną, ale wciąż ich budżety są deficytowe

FINANSE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Zdyscyplinowane inwestycje

Za trzy kwartały 2017 r. samorządowe budżety zamknęły się nadwyżką 14 740 mln zł, ale przy deficycie 16 720 mln zł

| fot. mat. pras./d

O ile duże miasta przyzwyczały nas do tego, że ich budżety są deficytowe, o tyle mniejsze samorządy potrafią zaciskać pasa. W powiecie garwolińskim Łaskarzew zakończył poprzedni rok z nadwyżką na koncie i bez zobowiązań do spłaty w przyszłości. W pobliskim Żelechowie jest podobnie. Tu mimo roku wyborczego wydatki na inwestycje mają być mniejsze niż w 2017 r.

Jarosław Molga

W przypadku Łaskarzewa sytuacja, w której na koniec roku w kasie miasta zostały pieniądze i nie ma tzw. zobowiązań wymagalnych na przyszłość, udało się po raz pierwszy od siedmiu lat. Teraz burmistrz Łaskarzewa Lidia Sopel-Sereja zamierza zwiększyć nakłady na inwestycje w mieście. – Po siedmiu latach chudych zaczynają się lepsze – mówi burmistrz. Plan inwestycyjny nie jest jednak przygotowany ponad stan,

bo jak podkreśla burmistrz, planować można bardzo wiele, a przede wszystkim należy liczyć się z możliwościami. „Wiemy, że papier, monitor wszystko przyjmą, wpisać można wszystko, tylko potem jest różnica z realizacją, dlatego że tak naprawdę jesteśmy uzależnieni od tego, jakie programy będą dofinansowywane, na jakie rzeczy będzie można otrzymać dofinansowanie, czy to będzie infrastruktura drogowa, czy oświatowa, bo to jest to, co najbardziej jest potrzebne w naszym mieście” – tłumaczy swój punkt widzenia burmistrz Łaskarzewa mieszkańcom w lokalnych mediach.

Ta ostrożność inwestycyjna bywa jednak różnie odbierana przez mieszkańców. „Teraz będą remonty i budowa dróg? A co się działo przez 3,5 roku” – pytają internauci na forach. Zaraz jednak są ganieni przez innych, którym dyscyplina finansowa i umiar w inwestycjach się spodobały.

To odmienna sytuacja niż np. w powiecie sokołowskim, gdzie

powiat pozyskuje środki na nowe inwestycje m.in. z programów unijnych, ale potem gminy muszą tworzyć inżynierię finansową, by zdobyć pieniądze na wkład własny na te inwestycje. Tam ogromny projekt o wartości kilkudziesięciu milionów złotych (centrum przesiadkowe) jest niezrozumiały dla samych mieszkańców.

To właśnie boom inwestycyjny związany z funduszami unijnymi powoduje deficyty w budżetach samorządów. Zadłużają się bowiem na wkład własny. Nawet jeśli przedsięwzięcie jest dofinansowywane na poziomie 80 proc., to jedną piątą wartości inwestycji musi sfinansować samorząd. Jak wskazują dane Ministerstwa Finansów, dzięki wzrostowi gospodarcemu i większym wpływom z podatków samorządy zaczynają coraz częściej realizować budżety z nadwyżką dochodów. Za trzy kwartały 2017 r. samorządowe budżety zamknęły się zbiorczo nadwyżką w kwocie 14 740 mln zł, ale przy deficycie w wysokości 16 720 mln zł.

POLICJA

Oszukał 11 osób na ponad 62 tys. zł

Policjanci z Wilanowa zatrzymali mężczyznę podejrzanego o oszustwa – informuje Komenda Stołeczna Policji. 42-latek podnajmował bez zgody właściciela mieszkania, które wcześniej sam wynajął. Nie płacił też za nie uzgodnionego z właścicielami czynszu, a od niedoszłych lokatorów pobierał pieniądze tytułem zadatków lub kaucji. Działając w ten sposób przez cztery ostatnie miesiące, Bartłomiej W. oszukał 11 osób na ponad 62 tys. zł. Za

te przestępstwa Bartłomiejowi W. grozi teraz do 8 lat pozbawienia wolności.

Przestępczy proceder trwał od października 2017 r. Bartłomiej W. swoje ofiary wyszukiwał na portalach ogłoszeniowych. Najpierw wynajmował mieszkania, a następnie bez wiedzy ich właścicieli podnajmował lokale innym osobom. Pobierał za to różne kwoty pieniędzy tytułem zadatków bądź kaucji. 42-latek nie płacił uzgodnionych w umowach opłat.

W jednym z wynajmowanych mieszkań ukradł telewizor o wartości 3 tys. zł.

.....
(jm)

POWIAT SOKOŁOWSKI

Świnie pod kontrolą

Specjaliści z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Sokołowie Podlaskim sprawdzają, czy hodowcy dotrzymują obowiązkowych przepisów dotyczących bioasekuracji i walki z wirusem afrykańskiego pomoru świń. Kontrolują maty dezynfekcyjne i ogrodzenia gospodarstw oraz sprawdzają liczbę zwierząt w gospodarstwie. Kontrola ma związek z rozprzestrzenianiem się wirusa ASF na wschodzie województwa mazowieckiego. W powiecie sokołowski wciąż

znajdowane są martwe dziki przenoszące wirusa. Padłe zwierzęta znalezione zostały w pasie wzdłuż granicy gminy Sokołów Podlaski z gminami Paprotnia i Korczew, gdzie na początku roku pojawiły się ogniska ASF.

W ciągu niespełna miesiąca powiatowy lekarz wydaje około 15 decyzji tygodniowo nakazujących poprawę warunków bioasekuracji w gospodarstwach. Jeśli hodowcy się do nich nie dostosują, wówczas grozi im nawet wybicie stada. Na razie tak drastycznych przepisów inspektorat jeszcze nie zastosował.

.....
(oprac. jm)



METROPOLIA WARSZAWSKA

PARKINGI P+R \ Nowe parkingi wybudowane zostaną w podwarszawskich miastach: Nowym Dworze Mazowieckim, Żyrardowie i Zielonce oraz w gminach Michałowie i Jaktorów. Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji osiem parkingów z 961 miejscami dla samochodów oraz 335 dla rowerów. Z bezpłatnego parkingu będą mogli korzystać posiadacze biletu komunikacji miejskiej lub biletu lokalnego przewoźnika.

fot. mat. pras./d

OPOZYCJA WYGRAŁA Z PREZYDENTEM RADOMIA

Budżet poprawkowy

Po sześciu godzinach dyskusji radni praktycznie jednogłośnie przegłosowali budżet miasta na ten rok. Zwycięzcami są jednak radni opozycji, którzy przeforsowali blisko 20 poprawek. Tym samym budżet Radomia ma inny kształt niż ten proponowany przez prezydenta Radosława Witkowskiego. Teraz, w roku wyborczym, będzie musiał realizować wiele koncepcji swojej opozycji.

Jarosław Molga

Gdy wczoraj zamykaliśmy numer „Dodatku Mazowieckiego”, dyskusja w radzie miasta wciąż trwała. Na samym początku sesji zanosilo się, że może ona potrwać nawet dwa dni. Poza przyjęciem budżetu w porządku obrad znalazło się jeszcze kilka punktów i szybko okazało się, że do dyskusji nad nimi zapisuje się bardzo wielu radnych z klubu PO.

Gra toczyła się bowiem o to, czy radni zdążą przegłosować budżet przed upływem 31 stycznia, czy opozycja (radni PiS-u i radni niezależni) utrzyma nieliczną większość w radzie. Gdyby ktoś z posłów niezależnych się wyłamał, możliwe byłoby przegłosowanie bu-

dżetu w kształcie zbliżonym do proponowanego w grudniu przez prezydenta Radosława Witkowskiego. W przypadku nieuchwalenia budżetu przez radę miasto funkcjonowałoby w oparciu o prowizorium budżetowe opracowane i nadzorowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową.

Większość w radzie pozwalającą na uchwalenie budżetu prezydent i popierająca go Platforma straciły 18 grudnia. Wtedy z klubu radnych PO odeszły dwie osoby, a radni niezależni i SLD opowiedzieli się przeciwko budżetowi. W tej sytuacji Radosław Witkowski optował za nieuchwaleniem budżetu z warunkami opozycji. Prowizorium RIO byłoby bowiem skonstruowane na podstawie budżetu pre-

W rozmowie z nami radni wszystkich opcji zgadzali się co do jednego: najważniejszy jest polityczny efekt wczorajszego głosowania. Prezydent na początku roku wyborczego utracił większość i przegrał de facto najważniejsze głosowanie w radzie miasta //

zydenta i dzięki temu pozwalałoby Witkowskiemu w roku wyborczym na realizację jego koncepcji inwestycji w mieście.

Dlatego praktycznie cała wczorajsza dyskusja przebiegała według jednego klucza: gdy radni PO i przedstawiciele ratusza zabierali głos lub zgłaszali poprawki, od razu byli poganiani z sali przez radnych opozycji i oskarżani o przedłużanie obrad. Podobnie traktowano przerwy w obradach. – Proszę przewodniczącego Wójcika, aby od tej pory każda prośba o przerwę była głosowana – zaapelował radny Jakub Kowalski do przewodniczącego rady Dariusza Wójcika. Wreszcie ograniczono radnym i prezydentom czas wypowiedzi do 3 minut. „Czy



chcecie nam zamknąć usta?” – krzyczeli radni PO. – Od dziś tak już będzie – odpowiadał Dariusz Wójcik.

W trakcie obrad radni PO i przedstawiciele ratusza oskarżali radnych opozycji o demolowanie finansów miasta. W odpowiedzi słyszeli, że jest właśnie odwrotnie, a poprawki opozycji pozwolą wydawać

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA

Gazeta
Polska
codziennie

GAZETA POLSKA

POLSKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO

ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WARSZAWA STADION DO REMONTU

KOLEJ \ Na stacji kolejowej Warszawa Stadion mają zostać wymienione szyby. W szklanych wiatach obluźowały się mocowania, co doprowadziło do wypadania biało-czerwonych szyb. Przyczyną są drgania spowodowane przejazdami pociągów.

fot. mat. pras./d



KOMPETENCJE NA DWORCU

OSTROŁĘKA \ W budynku dworca kolejowego powstanie Centrum Kompetencji Technologii Informacyjno-Komunikacyjnych. Rewitalizacja budynku i utworzenie centrum to koszt blisko 5 mln zł.

fot. mat. pras./d



Trzy podejścia. Batalia polityczna trwająca od grudnia. Wreszcie Radom ma uchwalony budżet. To w praktyce zwycięstwo opozycji w radzie miasta, która przeforsowała swoje poprawki w uchwale budżetowej na ten rok

Prezydent Radosław Witkowski będzie teraz realizował budżet poprawiony przez opozycję
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

pieniądze w interesie mieszkańców. Szef klubu PO Wiesław Wędzonka twierdził, że PiS działa przeciwko mieszkańcom. – O klubie bezpartyjnych nie

mówię, bo to przystawka, która za kilka miesięcy zostanie zjedzona – mówił Wędzonka. Odpowiadał mu szef radnych PiS-u Marek Szary. – Padło tu bez liku słów nieprawdy. Nie wiem, ile musiałbym mieć czasu, aby je prostować, więc nie będę tego robił. Nie zgadzamy się na to, aby prezydent urządził sobie za nasze pieniądze

kampanię wyborczą – mówił Szary. W nieoficjalnych rozmowach z nami radni wszystkich opcji zgadzali się co do jednego: najważniejszy jest polityczny efekt wczorajszego głosowania. Prezydent na początku roku wyborczego utracił większość i przegrał de facto najważniejsze głosowanie w radzie miasta.

BAZAR NA DOŁKU

Kupcy chcą się przeprowadzić

Nad ursynowskim bazarem Na Dołku zawisła groźba eksmisji w związku z budową Południowej Obwodnicy Warszawy (POW). Choć kupcy od dawna chcą się przeprowadzić, nie stworzono im jeszcze warunków do rozpoczęcia pracy na terenie zastępczym. Teraz obawiają się, że pewnego dnia mogą zastać zamknięte bramy w związku z przystąpieniem do likwidacji targowiska.

5 stycznia do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynął wniosek Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o wszczęcie postępowania egzekucyjnego wobec terenu, który zajmuje Bazar na Dołku. Wojewoda mazowiecki nadal analizuje ten wniosek. – W swoich wypowiedziach wojewoda apelował do władz m.st. Warszawy, aby nie utrudniały realizacji inwestycji. Wojewoda wskazywał, że przebieg inwestycji jest znany władzom miasta od dawna i już wiele miesięcy wcześniej

powinny zapewnić kupcom odpowiednie miejsce do prowadzenia działalności – powiedziała „Dodatkowi Mazowieckiemu” Ewa Filipowicz, rzecznik prasowy wojewody mazowieckiego. Od dawna jako zastępczą lokalizację dla bazaru wskazuje się teren pętli autobusowej Natolin Północny przy ul. Płaskowickiej. Jednak kupcy nadal nie znają terminu przeprowadzki. – Nadal nic nie wiemy – niepokoi się właścicielka jednego z kiosków. Najgorsze jest to, że rozgłoszane są wiadomości, że my nie

chcemy się stąd przeprowadzić, a to jest kłamstwo. Miała być lokalizacja na ul. Polaka (teren pętli – red.), bardzo proszę, możemy tam natychmiast się przenieść. Niech tylko ktoś określi nam jakiś termin. Ja sama siedzę tu jak na szpilkach, wywiozłam już część towaru – dodaje. Mężczyzna sprzedający warzywa też nic nie wie. – Robi się tu pusto, bo ludzie się boją, że któregoś dnia przyjdą i zastaną zamknięte bramy, więc każdy szuka teraz lokalizacji na własną rękę – dzieli się swoimi spostrzeżeniami. Na wielu kioskach wiszą ogłoszenia o ich sprzedaży, a także informacje o nowych lokalizacjach punktów handlu. – Od ponad dwóch lat czekamy na walizkach i niezmennie chcemy się przenieść, by nie blokować budowy POW-u – oświadczył prezes Stowarzyszenia Kupców Inwestorów Giełdy „Na Dołku” Piotr Karczewski. Obecnie czekamy na sygnał do przenosin, nie zamierzamy w tym miejscu pozostawać ani minuty dłużej – zaznaczył. Ratusz zapowiedział, że zajmie stanowisko w sprawie przeprowadzki kupców.

Janusz Sujecki

KULTURALNY FLESZ

FILM

„Usłyszcie mój krzyk”

Pokaz filmu Macieja Drygasa o samospaleniu Ryszarda Siwca. Wykład wprowadzający wygłosi dr hab. Robert Kulmiński. Na podstawie dokumentów, zwierzeń najbliższych i relacji naocznych świadków Maciej Drygas próbuje odpowiedzieć na pytanie, jakimi motywami kierował się Siwiec. Widzimy portret człowieka honoru niegodzącego się na kompromisy.

Czwartek, 1 lutego, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

SPOTKANIE

Niebezpieczne związki

Jaki wpływ na dzieła Stanisława Wyspiańskiego miała Teodora? Czy Karol Stryjeński pomógł w karierze swojej żonie Zofii? Spotkanie z dr Pauliną Komar adresowane do mam na urlopie macierzyńskim. Podczas rozmowy o sztuce można nakarmić i przewinąć dzieci. Gwarantowane wyrozumiałość i otwartość prowadzących, możliwość wejścia do galerii z wózkiem.

Czwartek, 1 lutego, godz. 11, Muzeum Narodowe, al. Jerozolimskie 3, Warszawa

WYSTAWA

Śladami Władysława Podkowińskiego

Uroczyste otwarcie wystawy poplenerowej. We wrześniu 2017 r. odbył się plener malarski tropem znaków pozostawionych przez Władysława Podkowińskiego, którego pamięć żywa jest w tradycji kultury europejskiej. Świat widziany oczami młodego malarza staje się udziałem dziewięciu współczesnych malarzy żyjących w różnych miejscach.

Czwartek, 1 lutego, godz. 17, Muzeum Mazowieckie w Płocku, ul. Tumską 8, Płock

SPOTKANIE

Parki narodowe USA

Stany Zjednoczone nie tylko od strony nowoczesnych skupisk ludzkich, ale przede wszystkim od strony zjawiskowej przyrody. Goście spotkania podróżniczego zobaczą: Wielki Kanion i gejzery w Yellowstone, a w parku narodowym Arches skalne łuki. Odwiedzą słynną Dolinę Śmierci i ruiny indiańskich osiedli. Nie zabraknie też spacerów po amerykańskich miastach.

Czwartek, 1 lutego, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

KONCERT

Retro.ArtBem śpiewa kolędy

Zespół wokalny Retro.ArtBem to grupa dziesięciu pań, które w dojrzałym wieku realizują swoją pasję, jaką jest śpiew. Głównie skupia się na repertuarze retro, wykonując z towarzyszeniem pięknego brzmienia akordeonu piosenki Ireny Santor, Mieczysława Fogga, Ireny Jarockiej, Edith Piaf oraz wielu innych wykonawców. Dziś zaśpiewa kolędy.

Czwartek, 1 lutego, godz. 18, Dwa Jelonki, ul. Powstańców Śląskich 44, Warszawa

TEATR

„Garsoniera”

Zabawna komedia według autorskiego scenariusza o relacjach damsko-męskich, o niedoskonałości oraz śmieszności ludzkich charakterów. Jest to opowieść o dwóch amantach odnoszących sukcesy, oddanych swojej pracy i niestroniących od romansów. Czy pewność siebie przedstawicieli męskiej płci zostanie w końcu poskromiona? Wstęp wolny.

Sobota, 3 lutego, godz. 19, sala widowiskowa w ratuszu, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo



NAJGORSZY OKRES W ŻYCIU

LEGIA WARSZAWA \ Nie byłem sobą, nie ma się co oszukiwać. Dziękowałem chłopakom i trenerom za wsparcie, za to, że byli ze mną w tym najgorszym okresie w moim życiu. Najgorszemu wrogowi nie życzę tego, przez co przeszedłem. W tydzień pożegnałem dwie mamy – mówi o dramatycznych chwilach z rundy jesiennej Arkadiusz Malarz. Bramkarz przedłużył kontrakt z Legią o rok.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Francuz Thibault Moulin od dawna chciał zmienić klub | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Legia straciła Moulina

Tak gorącego dnia jeszcze na zgrupowaniu Legii w Hiszpanii nie było. W środę mistrzowie Polski sprzedali dwóch zawodników – Armado Sadiku związał się z klubem Levante, a Thibault Moulin podpisał kontrakt z PAOK-em Saloniki. Francuz to jeden z kluczowych zawodników Legii, którego zastąpić nie będzie łatwo. Romeo Jozak zapowiada jednak przynajmniej dwa transfery.

Małgorzata Chłopaś

Moulin od kilku miesięcy szykował się do wyjazdu z Polski. Legia odrzuciła jednak zimowe oferty nadesłane przez Club Brugge i Montreal Impact. Wydawało się, że piłkarz jest pogodzony z losem, podczas obozu na Florydzie zaczął nawet negocjować przedłużenie umowy z warszawskim klubem o kolejne dwa lata. Kontrakt miał być podpisany po powrocie drużyny z USA, ale ostatecznie do tego nie doszło, a w Hiszpanii sprawy zaczęły się komplikować. Moulin miał zażądać korzystnej dla siebie klauzuli odstępnego, a tego warunku Legia spełnić nie chciała. – Thibault miał ofertę nowego kontraktu. Proponowaliśmy mu podwyżkę, ale nadal czuł, że chce odejść – stwierdził Romeo Jozak.

Tuż przed zamknięciem okna transferowego w Grecji po Francuza zgłosił się PAOK Saloniki. Po kilkugodzinnych negocjacjach strony zbliżyły się w stanowiskach na tyle, by w czwartek o siódmej

rano Moulin siedział w samolocie do Aten. Badania były już tylko formalnością i późnym popołudniem piłkarz podpisał kontrakt. Legia dostanie za niego 1,5 mln euro. – Jestem zadowolony, to dla mnie dobre rozwiązanie – powiedział „GPC”. – Widzieliśmy, że Thibault bardzo chce odejść, a że w Legii potrzeba zawodników maksymalnie zaangażowanych podczas każdego treningu, nie miałoby sensu zatrzymywanie piłkarza w klubie wbrew jego woli – ocenił dyrektor techniczny Legii Ivan Kepcija.

Do zaangażowania Moulina nie można mieć jednak uwag. Od kiedy w listopadzie wrócił do składu po kontuzji, był jednym z najlepszych piłkarzy Legii. – Jeśli miałbym wskazać jedną osobę, która była milimetr, ale podkreślam – milimetr, przed resztą, byłby to Moulin. Nie było mu łatwo, bo ludzie mówili: „Thibault nie jest tu szczęśliwy, chce odejść”. A on pokazał, że ma zalety. Obserwowałem go na boisku, w szatni, widziałem język ciała i wiem, że walczył – chwalił pomocnika Jozak.

Legia szybko przeboleła stratę Moulina – umowy z „Wojskowymi” mają podpisać dwaj defensywni pomocnicy. Pierwszy z nich, Chris Philipps z FC Metz, ma dotrzeć na testy medyczne już dziś. Drugim wzmocnieniem będzie pochodzący z Wybrzeża Kości Słoniowej Habib Maiga.

KOSZYKÓWKA

Michael Fraser wzmocnieniem Rosy

Rosa Radom stawia na wzmocnienia w drugiej części rundy zasadniczej. W środę do drużyny dołączył kanadyjski podkoszowy Michael Fraser, który związał się z „Zielonymi Smokami” kontraktem obowiązującym do końca sezonu.

Dość długo penetrowaliśmy rynek w poszukiwaniu wartościowego zawodnika pod kosz, co w tej fazie rozgrywek nie jest sprawą prostą. Kandydatów oczywiście nie brakowało, ale nie chcieliśmy zakontraktować kogoś przypadkowego. Rzecz jasna poruszaliśmy się wśród graczy, którzy nie znajdują się poza naszym zasięgiem finansowym, co także determinowało nasze działania. Wybór padł na Michaela Frasera, którego możliwości wszyscy dobrze znamy i jesteśmy przekonani, że będzie on realnym wzmocnieniem naszego zespołu – stwierdził prezes Rosy Piotr Kardaś.

34-letni Fraser ma już na koncie występy w polskim klubie – w latach 2015–2017 reprezentował barwy Polfarmexu Kutno. Wysoki center (203 cm) bez trudu radził sobie pod koszem z ligowymi rywalami. Ci ponownie będą z nim mieli do czynienia już w sobotę, kiedy Rosa zmierzy się z Polpharmą Starogard Gdański. Wyjazdowe spotkanie rozpocznie się o godz. 18.

PIŁKA NOŻNA



Niewypał transferowy Legii w... LaLidze

Armando Sadiku odszedł z Legii Warszawa. Napastnik, za którym w Warszawie nikt nie będzie płakał, trafił nie byle gdzie, bo do ligi hiszpańskiej. Albańczyk podpisał 2,5-letni kontrakt z klubem Levante.

Wszystko rozegrało się bardzo szybko. Okno transferowe w Hiszpanii, podobnie jak w innych silnych ligach, zamknęło się 31 stycznia i właśnie ostatniego dnia klub z Walencji zakontraktował reprezentanta Albanii. Legia dostanie za Sadiku około miliona euro. „Wojskowi” rozstają się z Sadiku bez żalu, bo 26-latek nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Awizowany był przez Legię jako najdroższy transfer w historii klubu, wliczając w to wszystkie opłaty prowizyjne, tymczasem jesienią przegrał rywalizację z niedoświadczonym Jarosławem Niezgodą. Przez pół roku Sadiku wystąpił w barwach Legii 25 razy, strzelając siedem bramek i notując cztery asysty. Szanse w ekstraklasie dostawał głównie na początku sezonu, za kadencji Romeo Jozaka na dobre zasiadł na ławce rezerwowych. Zarabiający niemal 400 tys. euro rocznie piłkarz aż cztery z siedmiu bramek strzelił w Pucharze Polski, w którym Legia grała z rywalami z niższych lig – Wisłą Puław, Ruchem Chorzów i Bytovią Bytów. Sadiku ma zadebiutować w nowych barwach już w sobotę, kiedy Levante zmierzy się w LaLidze z Realem Madryt (godz. 20.45).

(mch)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34